Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

24. posiedzenia, 4. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. marca 1899.

TREŚĆ:

Spis petycyj i przekazanie ich Wydziałowi krajowemu.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacye:

1) w sprawie zakazu wywozu mięsa z Nawaryi;
2) w sprawie pobrania porta przez urząd podatkowy w Cle od korespondencyi urzędowych;
3) w sprawie nieprzyjmowania podatków od kontrybuentów w urzędzie podatkowym w Mielcu;
4) w sprawie konsensu na trafikę dla kółka rolniczego w Brandwicy;
5) w sprawie regulacyi rzeki Stryszawki;
6) w sprawie wyszynku propinacyjnego małżonków Hornów w Mszanie dolnej;
7) w sprawie wójta gm. Wyszatycze;
8) w sprawie wyborów gminnych wsi Roznoszyńce;
9) w sprawie wiecu zakazanego w Drohobyczu;
10) w sprawie weryfikacyi wyboru poselskiego z pow. żydaczowskiego.

Głosowanie nad dopuszczeniem odczytania interpelacyi w sprawie konfiskaty jednego z dzienników lwowskich.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Dębicy na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa, miodu itp.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Krościenka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na zaciągnięcie pożyczki 100.000 zł.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na zaciągnięcie pożyczki 20.000 zł.

Głosowanie nad wnioskami komisyi szkolnej o petycyach gmin Mielca, Dębicy i innych w sprawie utworzenia nowego gimnazyum.

Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie wymiaru podatku osobisto-dochodowego i podatku zarobkowego. Mowy Namiestnika, Krzysztofowicza, Niebyłowca, Michalskiego, Fruchtmana, Ostapczuka, Męcińskiego i sprawozdawcy p. Löwensteina. Rozprawa specyalna. Głosy pp. Abrahamowicza i Skałkowskiego. Przyjęcie wniosków komisyi.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o wniosku posła Barwińskiego w sprawie objęcia na etat krajowy szkoły wydziałowej żeńskiej z ruskim językiem wykładowym we Lwowie.

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 8 członków wydziału galicyjskiej kasy oszczędności i wybór tychże.

Wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Potockiego w sprawie fundacyi pamiątkowej galicyjskiej kasy oszczędności.

Uchwała finansowa na rok 1899. Głosy pp. Stadnickiego, Abrahamowicza, Małachowskiego i sprawozdawcy p. Bilińskiego. — Przyjęcie uchwały finansowej.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Czecza w sprawie tępienia zarazy świń.

Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie 29 petycyj, wniesionych przez 11 zawodowych i 7 innych lwowskich Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych o utworzenie we Lwowie c. k. Sądu przemysłowego. Głosy pp. Rottera i sprawozdawcy d'Abancourta. Przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1897 i o preliminarzu tego funduszu na rok 1899. Głosy pp. Szweda i sprawozdawcy Skałkowskiego. Przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie i przyjęciu wniosku komisyi podatkowej o wniosku posła Skałkowskiego w sprawie dalszego przedłużenia mocy obowiązującej ustawy państwowej z dnia 26. grudnia 1893 Nr. 209 Dz. ust. kraj. o ulgach należytościowych przy konwersyi długów.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o ogólnym stanie fundacyi Stan. hr. Skarbka w r. 1898. Głosy pp. Soleskiego, Okuniewskiego, Bojki, Wereszczyńskiego, Bernadzikowskiego, ponownie Soleskiego, Żardeckiego i sprawozdawcy p. Rottera. Przyjęcie wniosków komisyi.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Potoczka w sprawie ustanowienia przy Wydziale kraj. krajowego inspektora weterynaryi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi drogowej o wniosku posła Okuniewskiego w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi kolejowej w sprawie zakupna akcyj zakładowych kolei Kraków-Kocmyrzów.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi miasta Podgórza w sprawie założenia w Podgórzu targowicy bydła opasowego połączonej ze stacyą popasową i rzezalnią. Głosy pp. Bilińskiego, Czecza i sprawozdawcy p. Wiśniewskiego. Uchwała wniosków.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie krajowych zakładów rolniczych tudzież gorzelni i folwarku w Dublanach i przyjęcie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie przeniesienia krajowej stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej z Dublan do Lwowa, i przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku posła Klemensiewicza o potrzebie ustawy krajowej w sprawie organów nadzorczych do sprawowania policyi zdrowia i żywności, i przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o prośbie Wydziału powiatowego w Cieszanowie w sprawie odpisania zaległego czynszu dzierżawnego za myto na drodze krajowej Jarosław-Bełzec w kwocie 1215 zł. 72 ct., i przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi petycyjnej z petycyi Towarzystwa wzajemnej pomocy djaków dyecezyi Stanisławowskiej o uregulowaniu płac djaków w drodze nowelli do ustawy o konkurencyi kościelnej.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence, w sprawie komisyi klasyfikacyjnych koni.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Starem mieście o przywrócenie w gminie Topolnicy zwiniętej tamże stacyi ogierów rządowych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyi gminy Ryczów i Półwieś powiatu Wadowickiego, w sprawie budowy szkoły.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyi gminy miasteczka Mielnicy o odpisanie prestacyi szkolnej w kwocie 1734 zł.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi drogowej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Mielcu o przyznanie 75-procentowej subwencyi krajowej na budowę drogi Lutowiska-Cisna.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi drogowej z petycyi gminy Żabie o budowę drogi krajowej Worochta — Żabie — Kossów.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w przedmiocie budowy dojazdu do przewozu na Wiśle w Nadbrzeziu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia niektórych miejscowości do wyższych klas płac nauczycielskich

tudzież o petycyach w sprawie polepszenia płac nauczycielskich.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyach nauczycieli Romana Soniewkiego i innych o przyznanie lat służby do wymiaru emerytury.

Oznajmienie Namiestnika o zamknięciu sesyi sejmowej.

Interpelacya p. Bernadzikowskiego w sprawie policyjnych zarządzeń przeciwko studentom szkół średnich w Krakowie.

Interpelacya p. Milana w sprawie poboru mesznego w gm. Besko.

Interpelacya p. Milana w sprawie konkurencyi kościelnej gm. Bzianka i Trześniów.

Przyjęcie protokołu 24. posiedzenia.

Przemowa Marszałka.

Przemowa St. hr. Tarnowskiego.

Przemowa p. Zajączkowskiego.

Zamknięcie sesyi sejmowej.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. Radca Dworu.

Sekretarze: pp. **Karatnicki**, **Niezabitowski** Stanisław, Andrzej hr. **Potocki** i **Urbański.**

Obecnych posłów 122.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 22 posiedzenia uważam za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 23. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 28. marca 1899 r.

2258. L. s. 1803. Gmina Mokrzany pow. Sambor p. p. Ostapczuka o założenie ruskiego gimnazyum w Samborze.

2259. L. s. 1804. Gmina Horodyszcze p. t. p. j. w.

2260. L.s. 1805. Gmina Porzecze pow. Rudki p. t. p. j. w.

2261. L. s. 1806. Gmina Stupnica p. t. p. j. w.

2262. L. s. 1807. Gmina Olszanik p. t. p. j. w.

2263. L. s. 1808. Gmina Smolna p. t. p. j. w.

2264. L. s. 1809. Gmina Kawsko p. t. p. j. w.

2265. L. s. 1810. Gmina Mystkowice p. t. p. j. w.

2266. L. s. 1811. Gmina Gaje niżne p. t. p. j. w.

2267. L. s. 1812. Gmina Podbuż p. t. p. j. w.

2268. L. s. 1813. Gmina Tyniów p. t. p. j. w.

2269. L. s. 1814. Gmina Wysocko p. t. p. j. w.

2270. L. s. 1815. Gmina Hruszów p. t. p. j. w.

2271. L. s. 1816. Gmina Wróblowice p. t. p. j. w.

2272. L. s. 1817. Gmina Stebnik p. t. p. j. w.

2273. L. s. 1818. Gmina Ropczyce p. t, p. j. w.

2274. L. s. 1819. Gmina Uliczno p. t. p. j. w.

2275. L. s. 1820. Gmina Strarzewice p. t. p. j. w.

2276. L. s. 1821. Gmina Horbacze p. t. p. j. w.

2277. L. s. 1822. Gmina Łąka pow. Sambor p. t. p. j. w.

2278. L. s. 1823. Gmina Gromno p. t. p. j. w.

2279. L. s. 1824. Gmina Wojutycze p. t. p. j. w.

2280. L. s. 1825. Gmina Krasne powiat Turka p. t. p. j. w.

2281. L. s. 1826. Gmina Babnia powiat Sambor p. p. Nowakowskiego j. w.

2282. L. s. 1827. Gmina Schodnica p. t. p. j. w.

2283. L. s. 1828. Gmina Wola kobylańska p. t. p. j. w.

2284. L. s. 1829. Gmina Włosianka wielka p. t. p. j. w.

2285. L. s. 1830. Gmina Gałówka p. t. p. j. w.

2286. L. s. 1831. Gmina Byków p. t. p. j. w.

2287. L. s. 1832. Gmina Wołoszynowa p. t. p. j. w.

2288. L. s. 1833. Gmina Horożanna mała p. t. p. j. w.

2289. L. s. 1834. Gmina Rybnik p. t. p. j. w.

2290. L. s. 1835. Gmina Łużek górny p. t. p. j. w.

2291. L. s. 1836. Gmina Zawadka p. t. p. j. w.

2292. L. s. 1837. Gmina Dublany p. t. p. j. w.
2293. L. s. 1838. Gmina Rossochy p. t. p. j. w.
2294. L. s. 1839. Gmina Łowczyce p. t. p. j. w.
2295. L. s. 1840. Gmina Rossochacze p. t. p. j. w.
2296. L. s. 1841. Gmina Humieniec p. t. j. w.
2297. L. s. 1842. Gmina Terszów p. t, p. j. w.
2298. L. s. 1843. Gmina Tatary p. t. p. j. w.
2299. L. s. 1844. Gmina Sielec p. t. p. j. w.
2300. L. s. 1845. Gmina Turczynowice p. t. p. j. w.
2301. L. s. 1846. Gmina Strzelbice p. t. p. j. w.
2302. L. s. 1847. Gmina Wołoszcza p. t. p. j. w.
2303. L. s. 1848. Gmina Posada fulsztyńska i Gradowice p. t. p. j. w.
2304. L. s. 1849. Gmina Kulczyce szlacheckie i Kulczyce rustykalne p. t. p. j. w.
2305. L. s. 1850. Gmina Komarniki p. p. Okuniewskiego j. w.
2306. L. s. 1851. Gmina Hordynia szlachecka, Hordynia rustykalna, Siekierczyce i Kornalowice p. t. p. j. w.
2307. L. s. 1852. Gmina Przewoziec pow. Kałusz p. t. p. przeciw ustawie budowlanej dla wsi i miasteczek.
2308. L. s. 1853. Jacewiuk Piotr emerytowany nauczyciel ludowy w Monastersku p. t. p. o zamogę.
2309. L. s. 1854. Ten sam p. t. p. o przywrócenie go do czynnej służby.
2310. L. s. 1855. Czytelnia ludowa w Krościeńku niżnem pow. Krosno p. p. Milana w sprawie dzielenia gruntów.
2311. L. s. 1856. Ta sama czytelnia ludowa p. t. p. o zaprowadzenie monopolu wódczanego.
2312. L. s. 1857. Gmina Siedlec pow, Tarnów p. p. Bojkę w sprawie dzielenia gruntów.
2313. L. s. 1858. Gmina Piaski pod Krakowem p. t. p. o wydzielenie ze związku gminy Grzegorzów i utworzenie z niej samoistnej gminy.
2314. L. s. 1859. Gmina Suchorów pow. Jarosław p. p. Czartoryskiego o zapomogę na zasiewy wiosenne.
2315. L. s. 1860. Gmina Koniaczów pow. Jarosław p. t. p. j. w.
2316. L. s. 1861. Towarzystwo muzyczne p. p. Dworskiego o subwencyę na utrzymanie szkoły muzycznej.
2317. L. s. 1862. Maruniewicz Filipina wdowa po nauczycielu ludowym p. p. Michalskiego o podwyższenie pensyi wdowiej.
2318. L. s. 1863. Gmina Dolnia pow. Sanok p. p. Małachowskiego o przyjęcie kosztów utrzymania Józefa Świerzowica na fundusz krajowy.
2319. L. s. 1864. Komitet parafialny w Tarnawie wyżnej pow. Turka p. p. Osuchowskiego o zapomogę na budowę cerkwi.
2320. L. s. 1865. Turzańska Marya była stypendystka Wydziału krajowego p. p. Brykczyńskiego o subwencyę na założenie szkoły śpiewu i muzyki we Lwowie.
2321. L. s. 1866. Komitet cerkiewny w Kolinkach powiat Horodenka p. p. Okuniewskiego o zapomogę na dokończenie budowy cerkwi.
2337. L. s. 1867. Sobol Paweł włościanin z Demni pow. żydaczowskiego p. p. Ochrymowicza o unieważnienie wyroku c. k. Ministerstwa.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. Urbańskiemu.

P. Urbański. Wnoszę, ażeby wszystkie petycye, których spis odczytałem odesłane zostały do załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu, celem odpowiedzenia na interpelacye.

Komisarz rządowy ck. Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś (czyta):

Na interpelacyę pp. posłów Franciszka Krempy i towarzyszy z 6. marca br. w sprawie wydanego przez ck. Starostwo we Lwowie zakazu wywozu mięsa poza granice gminy Nawarya, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Gmina Nawarya zamieszkała jest przez różnego rodzaju przemysłowców, między którymi w największej liczbie, bo około 30 jest rzeźników, zajmujących się bądź to biciem nierogacizny, bądź też bydła rogatego i owiec. Mięso z zabitych zwierząt wywożone bywa przeważnie do Lwowa.

I tak w roku 1898 zabito i wywieziono do Lwowa 337 sztuk bydła rogatego, 436 cieląt i 284 świń.

Mimo tak ożywionego ruchu handlowego, gmina ta nie posiada dotąd rzeźni i wszelkie usiłowania starostwa, aby gminę nakłonić do wybudowania rzeźni, nie osiagnęły dotąd pomyśnego skutku.

Początkowo rzeź zwierząt odbywała się w podwórzach prywatnych przemysłowców, zwykle na gnojowiskach lub śmietniku, przyczem oczywiście mięso uledz musiało zanieczyszczeniu, a chociaż je spłukiwano wodą, to jednak ulegało prędko zepsuciu, przez co konsumenci na szkodę narażeni byli.

Wskutek tego starostwo już w r. 1896 odniosło się do Zwierzchności gminnej z poleceniem, aby się postarała o wybudowanie rzeźni pod zagrożeniem zamknięcia gminy dla wywozu mięsa.

Starostwo wyznaczyło na ten cel półroczny termin, a gdy Zwierzchność gminna, jakoteż prywatni przemysłowby nie byli skłonni do wybudowania rzeźni, ani też nie poczynili nawet kroków przedwstępnych do budowy, przeto rozporządzeniem Starostwa z d. 27. marca 1897, l. 4809, zamknięto gminę dla wywozu mięsa.

W kilka dni po wydaniu rozporządzenia powyższego zjawili się w Starostwie Rada gminna, oraz sami rzeźnicy z prośbą, by im nie wstrzymywać wywozu, obiecując w ciągu trzech miesięcy wybudować rzeźnię.

Przychylając się do tej prośby, Starostwo cofnęło zakaz wywozu mięsa, pod warunkiem jednak, że zanim wybudowaną będzie rzeźnia, Zwierzchność gminna postarać się ma o prowizoryczny lokal, gdzieby rzezi zwierząt dokonywano i umożliwiono w ten sposób kontrolę sanitarną.

Wydelegowany w tym celu weterynarz powiatowy w porozumieniu ze Zwierzchnością gminną, zajął się odszukaniem prowizorycznego lokalu i znalazł go w starym browarze stojącym obecnie pustką.

Po upływie terminu 3-miesięcznego starostwo przypomniało znowu Zwierzchności gminnej potrzebę budowy rzeźni i zagroziło wydaniem zakazu wywozu mięsa. Wtedy oświadczyła Zwierzchność gminna, że na ten cel niema funduszów i roboty rozpoczynać nie może.

Uwzględniając nie świetne stosunki finansowe gminy, Starostwo poleciło gminie, by prowizorycznie obrany pod rzeźnię lokal urządziła na rzeźnię i w tym celu polecono podłogę w lokalu tym wybetonować i zaopatrzyć w betonowy kanał odpływowy dla krwi i odpadków ze zwierząt bitych.

Gdy od wydania tych zarządzeń upłynęło znowu 8 miesięcy, a Zwierzchność gminna nawet tych drobnych adaptacyj przeprowadzić nie chciała, a na domiar złego skutkiem braku podłogi cementowej, oraz wszelkiej kanalizacyi lokal ten stał się stekiem niechlujstwa i zgnilizny, Starostwo widziało się zmuszonem rozporządzeniem z dnia 23. lutego 1899 l. 6446 zamknąć gminę ponownie dla wywozu mięsa.

Z tego okazuje się, że podniesiona w interpelacyi okoliczność, jakoby Starostwo tutejsze domagało się wybudowania drugiej rzeźni w gminie Nawaryi jest niezgodna z prawdą, gdyż w gminie tej niema wcale żadnej rzeźni.

Również nie jest prawdziwem, jakoby do gminy tej zjeżdżał co tygodnia weterynarz ze Szczerca, gdyż tenże nadzoruje tylko jarmarki większe, których gmina ta ma 10. Tygodniowe zaś targi inwigiluje bez kosztów sama Zwierzchność gminna przy pomocy miejscowego oglądacza zwierząt.

Dodać muszę, że obecnie na interwencyę lwowskiego wydziału powiatowego i gdy rzeźnicy w Nawaryi w dniu 13. marca b. r. zagwarantowali, że najpóźniej do 6 miesięcy wybudują rzeźnię, Starostwo cofnęło wydany zakaz wywozu mięsa z Nawaryi.

Co się tyczy podniesionej w interpelacyi okoliczności, że w gminie miejskiej Nawarya panują od lat czterech anormalne stosunki pod względem zarządu gminnego, to sprawa ta przedstawia się następująco:

W roku 1892 ukonstytuowała się reprezentacya tej gminy, wybierając naczelnikiem gminy Borucha Feilera. W lutym 1896 zrezygnował Feiler z godności naczelnika gminy i w miejsce jego obrano Jana Pawłowskiego, który z powodu śledztwa sądowo-karnego zawieszony został w urzędowaniu.

W roku 1898 zarządzono nowe wybory gminne, które w oznaczonym do wyboru terminie, to jest 20. czerwca 1898 nie mogły być przeprowadzone, gdyż się okazało, że spis i listy wyborcze były wadliwie ułożone. Wsktek tego zarządziło Starostwo ułożenie nowego spisu wyborców i list wyborczych.

Obecnie przedwstępne czynności, skierowane do przeprowadzenia wyborów gminnych są w tem stadyum, iż chodzi o rozstrzygnięcie wniesionych rekursów przeciw orzeczeniom komisyi reklamacyjnej, a decyzya w tym względzie nastąpi w najkrótszym czasie.

W końcu muszę dodać, że twierdzenie interpelantów, jakoby starosta lwowski kilkunastu poszkodowanych zakazem wywozu mięsa rzeźników, gdy przybyli do niego o wyjaśnienie przyczyny zakazu, wyprosił za drzwi, nie jest zgodne z prawdą, a rzecz się miała następująco:

Dnia 3. marca br. przed południem starosta dowiedziawszy się, że w pierwszym po-

koju, w którym jest protokół podawczy Starostwa, czeka kilkunastu rzeźników z Nawaryi, wyszedł do nich ze swego biura i wysłuchawszy ich zażalenia co do zakazu wywozu mięsa z Nawaryi, wyjaśnił im sprawę i oznajmił, że wobec tego, że sprawa ta wlecze się od lat sześciu i oni opierają się urządzeniu rzeźni, ze względów publicznych nie może cofnąć wydanego zakazu, poczem Starosta odszedł napowrót do swego biura, zatem nie wyprosił ich za drzwi, ale sam wyszedł z tego pokoju, w którym z nimi rozmawiał.

Na interpelacyę pp. posłów Wójcika i towarzyszy z 13. marca br., w której pp. interpelanci użalają się z powodu, że urząd pocztowy w Cle nieprawnie żąda opłaty porta pocztowego od korespondencyi Wydziału krajowego z posłami sejmowymi, a w szczególności, że tenże urząd pocztowy zażądał opłaty porta przez nalepienie marki na piśmie Marszałka krajowego, zapraszajacem posła Wójcika na posiedzenia Sejmu, mam zaszczyt odpowiedzieć, że gdy według ustępu 5 artykułu II. ustawy z 2. października 1865 dz. u. p. nr, 108 posłom sejmowym w korespondencyi z Wydziałem krajowym lub tegoż prezydyum służy uwolnienie od porta, powyższe postąpienie urzędu pocztowego w Cle nie było prawidłowe, wskutek czego tenże urząd pocztowy będzie pociągnięty do odpowiedzialności i zażąda się zwrotu niesłusznie pobranego porta.

Przypuszczenie, wyrażone w interpelacyi, że może i inne urzędy pocztowe w ten sposób postępują, prawdopodobnie nie jest uzasadnione, gdyż od kilku lat jest to jedyny wypadek, jaki doszedł do wiadomości Dyrekcyi poczt co do oportowania korespondenWydziału Krajowego z posłami.

Na interpelacyę pp. Krempy i towarzyszy z d. 21 marca b. r., która zarzuca urzędowi podatkowemu w Mielcu jak i innym urzędom podatkowym, że wyznaczywszy termin do odbioru podatków dla poszczególnych gmin, nie przyjmują podatków od tych kontrybuentów, którzy się później to jest po terminie do zapłaty zgłaszają, i przez to tych kontrybuentów na ogromne wydatki, na stratę czasu i na trudy narażają, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

Z utworzeniem każdego nowego urzędu podatkowego, których się od szeregu lat po kilka każdego roku aktywuje i które przeważnie ze względu na kontrybuentów z 74 już na 180 pomnożono, zarządza krajowa Dyrekcya skarbu rok rocznie, ażeby tak dla ułatwienia kontrybuentom gmin wiejskich płacenia podatków, jak i dla ułatwienia urzędom podatkowym poboru tychże, c. k. starostwa w porozumieniu z urzędami podatkowymi i zwierzchnościami gminnemi, oznaczały dla każdej zamiejscowej gminy w każdym kwartale jeden lub dwa dni do poboru podatków w taki sposób, aby w każdym miesiącu każdego kwartału zawsze jedna trzecia część gmin — do dotyczącego okręgu podatkowego należących — do płacenia podatków się zgłaszała. Dni te mają być z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych, dalej z wyjątkiem 1, 2 i ostatniego każdego miesiąc, z uwzględnieniem wszelkich możliwych życzeń dotyczących gmin oznaczone, i w gminie w sposób w niej praktykowany należycie ogłoszone.

Zarazem ogłasza się corocznie we wszystkich gminach, że wolno jest każdemu kontrybuentowi także i w innych dniach, w urzędzie podatkowym do płacenia podatków się zgłosić, że w takim razie jednakowoż dopiero po odprawieniu na ten dzień zamówionej gminy, do płacenia swojej należytości przypuszczony będzie.

Nadto mają starostwa nad tem czuwać, by urzędy podatkowe odbierały podatki każdego dnia od wszystkich, którzy się do zapłaty zgłaszają, by w tym celu odnośne czynności między wszystkich swych funkcyonaryuszy rozdzielały, i urzędowania, choćby do późnego wieczora trwało, nie kończyły, dopóki wszystkich stron należycie nie odprawią.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zakazało okólnikiem z dnia 6. listopada 1895 l. 4128 pr. najsurowiej wszystkim funkcyonaryuszom podatkowym opuszczać lokal urzędowy, dopóki nie odprawią należyzie wszystkich kontrybuentów, którzy się do zapłaty podatków jawili, mianowicie zaś, gdy chodzi o strony mieszkające po za siedzibą urzędu podatkowego.

Nie wpłynęła też dotąd żadna skarga w tym względzie, ani ustna, ani pisemna, na podstawie której miałaby krajowa władza powód, albo nawet tylko możność wydania w tej sprawie jakichkolwiek dalszych zarzędzeń

Podnieść wreszcie wypada, że żaden z kontrybuentów nie potrzebuje obecnie nawet zgłaszać się w urzędzie podatkowym, aby podatki swe zapłacić, a tem samem narażać się na stratę czasu i koszta, gdyż wolno mu zapłacić swe podatki za pośrednictwem przekazowego obrotu pocztowej kasy oszczędności przy każdym urzędzie pocztowym i na rachunek każdego urzędu podatkowego.

Odnośne blankiety są do nabycia przy każdym urzędzie pocztowym (eraryalnym lub nie eraryalnym) za opłatą 5 ct. za sztukę,

a jak takie poświadczenie ma być wypełnione wskazują najwyraźniej same blankiety.

W sprawie tej zresztą udzielają tak urzędy podatkowe, jak i starostwa, najchętniej wszelkich możliwych wyjaśnień.

Na interpelacyę p. posła Stanisława Potoczka i towarzyszy wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 27. lutego 1899 w sprawie udzielenia trafiki Kółku rolniczemu w Brandwicy, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Na dniu 23. marca 1897 weszło do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Rzeszowie podanie tegoż Kółka o utworzenie nowej trafiki w Brandwicy i powierzenie jej Wojciechowi Pijorowi, zarządcy sklepu Kółka rolniczego.

Ponieważ nowe trafiki mogą być kreowane tylko wówczas, jeśli ze względu na stosunki miejscowe i słuszne potrzeby ludności nowa trafika okazuje się potrzebną, zarządziła Dyrekcya okręgu skarbowego w Rzeszowie dochodzenie w tym kierunku, a na podstawie wyniku tegoż wezwała przepisanem obwieszczeniem zanotowanych na trafikę koncesyjną normalnych kompetentów, którym przy ubieganiu się o trafiki — jak to już w odpowiedzi na interpelacyę p. posła Wojciecha Szweda z 25. lutego miałem zaszczyt zaznaczyć, służy pierwszeństwo, do wniesienia ewentualnych zgłoszeń.

Gdy w terminie zakreślonym nie zgłosił się żaden z prenotowanych kompetentów, przystąpiła wspomniana Dyrekcya w myśl obowiązujących przepisów, do obsadzenia nowej trafiki w Brandwicy w drodze publicznej konkurencyi.

Do rozpisanej w tym celu licytacyi wniósł jedynie Wojciech Pijor w lutym 1898 ofertę, zobowiązując się prowadzić trafikę we własnym domu pod l. kons. 55 przy znajdującym się tamże sklepie Kółka rolniczego.

Do oferty swej nie dołączył jednak Pijor pomimo wyraźnej wskazówki w obwieszczeniu licytacyjnem, wymaganych dokumentów, tyczących się pełnoletności i moralności.

Z tego powodu okazała się potrzeba dodatkowego przesłuchania Pijora, celem uzupełnienia oferty, co spowodowało pewną zwłokę.

Zwłoka ta jeszcze się przepłużyła w skutek tego, że oferent następnie zmienił swoją ofertę, podając inny lokal, w którym zamierza trafikę prowadzić, wobec czego musiano przeprowadzić ponownie dochodzenie, czy lokal ten odpowiada przepisanym warunkom.

Po odpowiedniem uzupełnieniu sprawy, udzielono Wojciechowi Pijorowi upoważnienia do drobnej sprredaży tytoniu 11. stycznia 1899 pod l. 32.584, a na podstawie tegoż prowadzi Pijor trafikę od lutego 1899.

Jak z powyższego wynika, przedewszystkiem sam oferent spowodował zwłokę w stanowczem obsadzeniu wyżej wspomnianej trafiki, nie stosując się przy wnoszeniu oferty do przepisanych, a w odnośnem obwieszczeniu wyraźnie oznaczonych wymogów.

Na interpelacyę pp. posłów Szweda i tow. wniesioną na posiedzeniu z dnia 20. marca 1899 w sprawie regulacyi rzeki Stryszawki w pow. wadowickim mam zaszczyt odpowiedzieć, że regulacye pomniejszych rzek tego rodzaju jak Stryszawka należą do Wydziału krajowego, a przez Rząd bywają na podstawie propozycyi Wydziału krajowego subwencyonowane zasiłkami pieniężnymi i popierane wedle potrzeby i położenia miejscowego pomocą techniczną ze strony odnośnej sekcyi dla zabudowania potoków górskich.

Odpowiadając na interpelacyę pp. posłów Warzechy i tow. z dnia 2. marca 1899 r., w sprawie wyszynku propinacyjnego Izaaka i Estery Hornów w Mszanie dolnej, zaznaczam, że istotnie w miejsce Izaaka Horna, któremu c. k. starostwo w październiku 1898 odebrało uprawnienie do szynkowania, rozpoczęła szynkować w tymże samym lokalu Estera Horn. Skoro tylko jednak c. k. starostwo dowiedziało się o tem z relacyi zwierzchności gminnej, natychmiast i to jeszcze rezolucyą z 18. grudnia 1898 zakazało także Esterze Horn wykonywać wyszynk trunków propinacyjnych. Estera Horn zastosowała się do tego zakazu i na realności, gdzie był wyszynk Hornów nie ma nie tylko żadnego szyldu z napisem Izaak Horn lub Estera Horn, ale nawet Hornowie z realności tej zupełnie się wyprowadzili i zgoła nie trudnią się żadnym wyszynkiem.

W interpelacyji z dnia 30. hrudnia tamtoho roku żaliat sia panowe posły Nowakiwskij i towaryszi na nadużytia dokonani bud'to czerez Iwana Glińskoho, naczalnyka hromady w Wyszatyczach i zapytujut c. k. prawytelstwo, czy hotowe jest zawisyty Glińskobo w urjadowaniu a sprawu jeho nadużyt' widdaty c. k. Prokuratoryi Derżawnoj?

Widpowidajuczy na tuju interpelacyju, muszu peredowsim pidnesty, szczo nawedenyi zamisty i fakta osnowujut sia na mylnij informaciji.

I tak, sowerszenno neprawdywyj jest zakyd, bud'toby Glińskij dopustyw sia (jakohoś obmaństwa) w sprawi reklamacyji Mychaiła Obszarnoho wid służby wijskowoji. Mychajłowy Obszarnomu pryznano na rik 1896 pilhu w dopownenіu służby wijskowoji po

mysły §. 34. ustup 1. zakona wijskowoho, poneże stwerdżeno, szczo odynokij brat jeho Andrij ne jest jeszcze zdibnyj do praci, szczo zatim ne može pomahaty witciu, kotryj uznanyj zistaw takož nezdibnyj do praci. Na rok 1897 widmowłeno sprawdi Obszarnomu na dalsze trewanie toho uwilnenia odnak tilko po tij pryczyni, szczo wspimnenyj brat jeho teper wže czerez komisyju asenterunkowu za zdibnoho do praci uznanyj zistaw. Donesenie že, jakoby pryznane perwistno ułehczenie uziskane zistało czerez oszukańczi predstawłenia komisyi poborowij osoby tretoj zamist witcia Obszarnoho okazało sia neprawdywe. Dnia 20. sicznia 1898 sprawdyła bo komisya poborowa w Peremyszli z wseju riszytelnosteju, szczo oteć wyskazanoho popysowoho, Matwij Obszarnyj, kotryj tohož dnia zadla preporuczenia c. k. Starostwa czerez c. k. žandarmeryju komisyi sij ponowno predstawłenyj zistaw, jest nezdibnyj do praci z pryczyny osłabłenia starczoho i szczo jest własne toju osoboju, kotra komisyi poborowij jako oteć Mychajła Obszarnoho w roci 1896 predstawłena buła.

Takož neprawdywyj jest pidnesenyj w i nterpelacyi zakyd, jakoby naczalnyk hromady Glińskij pry oszacowaniu szkid, zrobłenych pi dczas maniwriw wijskowych w roci 1896 wyłudyw dla sebe obmańczywo wynahorodženie za znyszczenie jeho płotu, kotryj w dijstwytelnosty ne maw buty znyszczenyj. Z perewedenoho že dochodženia okazało sia, szczo plit na grunti Glińskoho zistaw w czasi tych manewriw dijstwytelno znyszczenyj czerez widdił wijska, kotryj užyw jeho jako paływo, že zatim Glińskomu nałežało sia słuszne wynadhorodženie, jake za to distaw.

Muszu pry tim zamityty, szczo oba powyžszi fakta buły takož predmetom sudowych dochodžeń pryhotowawczych, kotrych rezultat odnako ne daw c. k. Prokuratoryi Deržawnij pidstawy do sudowoho preślidowania Glińskoho o tiji fakta, a wzhladno wytoczenia protyw niomu slidstwa karnoho.

Piślia kontestacyj własztywych registratur sudowo-karnych i pojasneń c. k. Prokuratoryi Deržawnoji, Glińskij ne buw do teper karanyi za nijake złoczyństwo, ani za nijake takie perestupłenie, w naslidok kotroho buwby pozbawłenyj prawa wybyralnosty po mysły §§ 3. i 11. ordynacyji wyborczoj hromadskoji. Takže ne zistaje win w nijakim ślidstwi sudowo-karnim.

Suprotyw toho, nema nijakoj pidstawy prawnoji, na kotryj mohłoby buty zarjadžene systowanie Jana Glińskoho, wzhladno złoženie jeho z urjadu naczalnyka hromady w Wyszatyczach.

Szczo sia tyczyt protestu protyw dokonanym w maju 1898 wyborom nowoji rady hromadskoji w Wyszatyczach, to z pryczyny obszyrnych, z peresłuchaniem czysłennych świdkiw i szyrokoju perepyskoju połuczenych dochodžeń, kotri dla wyjasnenia pidnesenych w protesti zakydiw perewedynyi buty musiły, riszenie tych zakydiw nastupyty mohło doperwa oreczeniem c. k. Namistnyctwa z 7-ho marta seho roku, czysło 20.234, kotrym unewažneno zaczepłeni wybory i zariadženo perewedenie ponownych na pidstawi nowozistawyty sia majuczych łyst wyborczych.

Na interpelacyi pp. pos. Ostapczuka i tow. z 30. hrudnia 1898 w sprawi prynahlenia riszenia na protest, wnesenyj protiw wyborom perewedenym rady hromadckoji w Roznoszynciach, maju czest widpowisty, szczo po perewedeniu odpowidnych dochodžeń c. k. Namistnictwo wydało oreczenie z 13. marta 1899, cz. 10.713 na pidstawi kotroho protest zistał widkinenyj i wybory uznano za ważni.

Na interpelacyju paniw posliw Nowakowskoho i tawaryszіw z 8. marta seho roku w sprawi wydanoho czerez Starostwo w Drohobyczu zakazu widbutja wicza narodnoho tamže, skłykanoho na 26 lutoho seho roku, maju cześt widpowisty, szczo Dmytro Hewryk i tuwaryszi zhołosyły toto wicze zi ślidujuczym poriadkom dennym: 1) sytuacya polityczna 2) Dowilni wnesenia. Poneže obstawyny meže klasoju ludnosty, do kotroji skłykujuczi wicze nałežat, hołowno z pryczyny wwedenia w žytie nowych prypysiw hirnyczo-połycyjnych w Borysławi, i redukcyi predpryjemstw naftowych w Schidnycy tak sia zminyły, szczo obawlaty sia nałežało zaburenja spokoju i porjadku publycznoho, proto Starostwo rezulucyjeju.z 22 lutoho seho roku czysło 4914 zakazało widbutia toho wicza, szczo jest uzadnene §. 6. zakona z 15 padałysta 1867 wistnyk zakoniw deržawnych Nr. 135.

A poneže protyw toji rezolucyji ne wneseno rekursu, zakaz staw sia prawosylnym, suprotyw czoho nema pryczyny do wydania w tij sprawi specjalnych zarjadžeń.

Na interpelacyju paniw posliw dr. Okuniewskoho i tow. z 20. marta seho roku, w kotrij pp. interpelanty zapytujut, dla czoho Namistnyctwo do sebe czasu ne predłožyło Wys. Sojmowy aktiw wyboru posła na Sojm krajewyj z menszych posiłostej powitu žydaczіwskoho, — maju czest widpowisty szczo akta dochodženia perewedenoho w naślidok protestu protyw seho wyboru wnesoneho, widosłano wže do Wydiłu krajewoho, de ony teper znachodiat sia. Prowołoka nastupyła w tim słuczaju z pryczyny, szczo w protesti nawedeno czysłennyi zakidy, kotryi musiły buty dokładno zbadani i okazała sia potreba

dopownenia dochdženia, a potim akta buły pitribnyi dla użytku komisyi dyscyplinarnoi przy c. k. Namistnictwi.

Marszałek. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu podałem do wiadomości Wys. Izby, że jednej z wniesionych interpelacyj, z powodów, które wczoraj podałem, postanowiłem nie dać odczytać.

Zarazem udzieliłem w tej sprawie głosu p. Bernadzikowskiemu, który zażądał, żebym sprawę odczytania tej interpelacyi podał do decyzyi Izby. Wskutek tego proszę Panów, którzy zgodnie z życzeniem p. Bernadzikowskiego oświadczają się za odczytaniem tej interpelacyi, by zechcieli powstać po obliczeniu.

Jest mniejszość, wniosek upadł.

Przystępujemy do pierwszego punktu porządku dziennego, którym jest sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Dębicy na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa, miodu i t. p.

Sprawozdawca poseł Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Vayhinger** (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Dębicy na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa, miodu itp.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasteczka Dębicy na posiedzeniu w dniu 30. listopada i 7. grudnia 1898 r. postanowiła starać się o wyjednanie prawa popoboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, dereniaku i t. p. napojów na przeciąg lat sześciu, według następującej taryfy:

1. od jednego litra alkoholu po 8 ct. czyli od jednego hektolitra po 8 zł. w. a.

2. od jednego hektolitra piwa po 1 zł. 20 ct. w. a.

3. od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku, po 6 zł. w, a.

Powyższa uchwała Rady gminnej została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu.

Rada powiatowa w Ropczycach na posiedzeniu z dnia 20 grudnia 1898 r. zatwierdziła tę uchwałę.

Potrzebę zaprowadzenia proszonych opłat uzasadnia gmina brakiem funduszów na pokrycie znacznego niedoboru budżetowego za r. 1899 tudzież koniecznością uzyskania stałego źródła dochodu na spłatę anuitetowych rat pożyczek zaciągniętych w latach poprzednich na cele gminne, w ten tylko sposób bowiem uważa gmina za możliwe uzyskanie równowagi budżetowej a tem samem uregulowania gospodarki gminnej.

Według budżetu gminy za r. 1898 wynosiły dochody . . 7.108 zł. — ct.
wydatki . . 9.143 zł. 03 ct.
niedobór . . 2.035 zł. 03 ct.

Niedobór ten został pokryty częściowo resztą kasową z r. 1897, częściowo zaś 10% dodatkiem do podatków bezpośrednich, wynoszących w r. 1897 łącznie kwotę 8.327 zł. 66 ct.

Budżet na r. 1899 wykazuje:
dochody . . 7.845 zł. 49 ct.
wydatki . . 12.639 zł. 63 ct.
niedobór . . 4.794 zł. 14 ct. w. a.

Powodem tego znacznego niedoboru jest nietylko wzrost wydatków zwyczajnych lecz także potrzeba przystąpienia do wybudowania dalszej części budynku szkolnego, na który to cel preliminowano w budżecie kwotę 2.400 zł.

Na pokrycie wyżej wykazanego niedoboru budżetowego na r. 1899 postanowiła gmina pobierać 20 % dodatek do podatków bezpośrednich, z których prawie połowa tworzy podatek zarobkowy, co już samo stwierdza ubóstwo mieszkańców i niemożność podwyższenia dodatków.

Resztę niedoboru spodziewa się gmina pokryć dochodem z proszonego prawa poboru opłat.

Głównym atoli celem uzyskania prawa poboru opłat od napojów spirytusowych, piwa i t. p. jest jak wyżej zaznaczono dążność gminy do uregulowania gospodarki gminnej w szczególności zaś do ulżenia gminie ciężaru, jaki wklada na nią obowiązek spłaty zaciągniętych w latach poprzednich pożyczek.

Łączna suma tych pożyczek wynosi 22.000 zł. a coroczny wydatek na spłatę rat anuitetowych wynosi kwotę 1875 zł. 86 ct. Z powodu niekorzystnych stosunków majątkowych członków gminy nie może ona więc podwyższać stopy procentowej dodatków do podatków bezpośrednich tem bardziej że jak to wyżej nadmieniono, dodatki gminne wynoszą już 20% podatków bezpośrepnich a nadto wprowadzono w gminie już od szeregu lat 50% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina oraz opłatę gminną od napojów słodzonych, obok dodatków krajowych, powiatowych, drogowych i szkolnych.

Powyżej przadstawiony stan rzeczy zbadany przez Wydział krajowy uzasadnia w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat.

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego, zapytana o zdanie, w odezwie swej z

dnia 18 marca 1899 l. 1.453 oświadczyła się stanowczo przeciw przyznaniu gminie prawa poboru rzeczonych opłat a to z powodów które ją skłoniły do zajęcia podobnego stanowiska wobec poprzednich podobnych petycyi gminy. Zdaniem c. k. Dyrekcyi stosunki finansowe gminy nie zmieniły się o tyle, ażeby obecną petycyę uznać można za uzasadnioną.

Nadto wprowadzenie proszonych opłat naraziłoby fundusz propinacyjny na dotkliwą stratę, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy czynsz dzierżawny prawa propinacyi w Dębicy został znacznie podniesiony, mianowicie z kwoty 17.460 zł. na 28.700 zł. rocznie każde przeto obciążenie dochodu z propinacyi mogłoby sprowadzić niedotrzymanie kontraktu przez dzierżawcę.

W końcu podniosła c. k. Dyrekcya zarzut, że budżet gminy na r. 1899 nie daje już z tego powodu pewnej podstawy do obliczenia, jakimi środkami na pokrycie wydatków będzie gmina w r. b. rozporządzała, iż nie wciągnięto doń wykazanej zamknięciem rachunkowem znacznej pozostałości kasowej z r. 1898.

Przesyłając zaś Wydziałowi krajowemu wniesiony tamże protest poddzierżawcy prawa propinacyi w Dębicy, c. k. Dyrekcya zastrzegła, ażeby w razie przyznania mimo to gminie m. Dębicy prawa poboru proszonych opłat, zobowiązano ją do porozumienia się co do wydzierżawienia tego prawa z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego.

Powody, które skłoniły c. k. Dyrekcyę do nieprzychylnego zaopiniowania poprzednich petycyi gminy m. Dębicy, są zdaniem Wydziału krajowego obecnie bezprzedmiotowe a w każdym razie zostały one w wysokim stopniu osłabione.

W odezwach swych z dnia 9. stycznia 1894 l. 10.411 i z dnia 28 czerwca 1896 l. 4.265 nie zalecała c. k. Dyrekcya do uwzględnienia wspomnianej petycyi, uważając stan finansów gminy za pomyślny i wskazując jako środek na pokrycie niedoborów budżetowych nałożenie dodatków do podatków bezpośrednich, których to dodatków gmina wówczas nie pobierała.

W owym czasie też i Wydział krajowy zgodnie z opinią c. k. Dyrekcyi nie przedstawiał Wysokiemu Sejmowi tej sprawy i prośbę zwrócił bez skutku. Obecnie wszakże a właściwie od r. 1898 jak wykazuje wyżej przedstawiony stan rzeczy dodatki gminne zostały już wprowadzone, a wobec ubóstwa mieszkańców nałożenie wyższych dodatków byłoby niebezpieczne ze względu na łatwe osłabienie samej siły podatkowej

Wobec tego i obawa c. k. Dyrekcyi o możliwe straty funduszu propinacyjnego musi zejść na drugi plan, zwłaszcza skoro idzie o uregulowanie gospodarstwa gminy, nieposiadającej zresztą prawie żadnego majątku.

Z tych powodów i protest poddzierżawcy prawa propinacyi wniesiony zresztą wbrew postanowieniom ustawy na ręce c. k. Dyrekcyi przeciw zaprowadzeniu opłat w gminie pod rozwagę wzięty być nie może.

Zarzut wreszcie, że na podstawie budżetu gminy na r. 1899 nie da się oznaczyć dokładnie środków jakiemi gmina będzie w r. bież. na pokrycie potrzeb rozporządzała, skoro do budżetu tego nie wciągnięto rzekomo znacznej pozostałości kasowej z r. 1898, Wydział krajowy zaznacza, że zarzut ten widocznie opiera się na pomyłce, gdyż przedłożone zamknięcie rachunkowe gminy za r. 1898 wykazuje pozostałość kasową tylko w kwocie 84 zł.

Zastrzeżenie c. k. Dyrekcyi, ażeby gmina w razie uzyskania proszonego prawa o dzierżawę tegoż porozumiała się z c. k. Dyrekcyą, podaje Wydział krajowy już obecnie gminie do wiadomości i zastosowania się.

Uznając przeto potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . zezwalająca gminie miasteczka Dębicy na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i t. p. napojów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

Art. I.

Gminie miasteczka Dębicy zezwala się pobierać od roku 1899 do końca roku 1904 opłaty gminne od poniżej wyszczególnionych napojów w obręb gminy wprowadzanych albo też w niej wyrabianych i w jej obrębie zużywanych, według następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra piwa 1 zł. 20 ct. w. a.

2. od napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu da się oznaczyć 100 stopniowym alkoholometrem od stopnia alkoholu 8 ct. czyli od hektolitra alkoholu 8 zł. w. a.

3. od hektolitra miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku i t. p. napojów 6 zł. w. a.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje wyszczególnione w Art. I. dla konsumcyi miejscowej wyra-

biają lub sprowadzają, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręgiem poborowym jest gmina administracyjna miasteczka Dębicy.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy administracyjnej, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

W wypadkach, w których wódka wolną jest od opłaty podatku konsumcyjnego w myśl §. 6. ustawy z 20. czerwca 1888 dz. p. p. Nr. 95, wolną jest ona także od opłaty gminnej w art. I. wyszczególnionej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanin niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogóla zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Vayhinger**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Vayhinger**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Krościenka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca p. **Vayhinger** (czyta):

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Krościenko na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 23. grudnia 1897 r. postanowiła Rada gminna miasteczka Krościenko postarać się o wyjednanie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu a to na przeciąg dziesięciu lat według następującej taryfy:

1) od jednego litra slustopniowego alkoholu po 4. ct. czyli od jednego hektolitra po 4 zł. w. a.

2) od jednego litra rosolisu, likieru, rumu, araku, wiśniaku, maliniaku i t. p. po 1·5 centa czyli po 1 zł. 50 ct. od hektolitra tych napojów;

3) od jednego hektolitra piwa po 1 zł.

4) od jednego hektolitra miodu po 2 zł.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu.

Rada powiatowa w Nowym Targu, na posiedzeniu z dnia 10. grudnia 1898 r. zatwierdziła tę uchwałę w zupełności.

Potrzebę zaprowadzenia proszonych opłat uzasadnia gmina tem, że dla braku funduszów nietylko nie może przystąpić do przeprowadzenia niezbędnych inwestycyi gminnych, ale brak jej środków nawet do pokrycia bieżących a co roku zwiększających się wydatków.

W szczególności czekają gminę następujące nadzwyczajne wydatki:

Już w r. b. zmuszoną jest gmina przystąpić do budowy 4-o klasowej szkoły, której koszta obliczono na 17.416 zł., dalej projektowana budowa mostu na Dunajcu, nagląca potrzeba tymczasowego zabezpieczenia brzegów tej rzeki w pobliżu kościoła, celem zapobieżenia grożącemu temuż kościołowi niebezpieczeństwa, wreszcie uporządkowanie miasta a mianowicie wybrukowanie rynku, ułożenie chodników, pobudowanie kanałów i t. p.

Koszta tego uporządkowania wyniosą około 1.600 zł.

Na opędzenie zwyczajnych potrzeb pobiera gmina stosunkowo wysokie dodatki do podatków bezpośrednich.

Według budżetów z trzech ostatnich lat wynosiły w r. 1897:

dochody . . . 2.108 zł. 40 ct.
wydatki . . . 2.812 „ 77 „
niedobór . . . 704 zł. 37 ct. pokryty 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich;

w roku 1898
dochody . . . 2.063 zł. 40 ct.
wydatki . . . 2.857 „ 29 „
niedobór . . . 793 zł. 89 ct. po-

kryty 37% dodatkiem do podatków bezpośrednich;

w roku 1899

dochody	. . .	2.204 zł. 90 ct.
wydatki	. . .	3.353 „ 14 „
niedobór	. . .	1.148 zł. 24 ct.

Powodem podwyższenia niedoboru budżetowego za r. 1899 jest to, że do wydatków wstawiono na budowę szkoły obliczony w wysokości 40% od opłacanych w gminie podatków bezpośrednich datek w kwocie 806 zł. 41 ct.

Zwiększony ten niedobór ma być pokryty 57% dodatkiem do podatków bezpośrednich, które według urzędowego wykazu po strąceniu podatku osobisto - dochodowego w kwocie 202 zł. wynosiły w roku 1898 2.013 zł.

Ten stan rzeczy przemawia w zupełności za przyznaniem gminie m. Krościenka prawa poboru proszonych opłat.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego, zapytana o zdanie oświadczyła w odezwie swej z dnia 24 marca 1899 l. 1623 że w obec niepomyślnego stanu finansowego gminy oraz wykazanej potrzeby większych wydatków zgadza się na przyznanie gminie rzeczonego prawa, zastrzegła wszelako, że w razie przyznania jej tego prawa, gmina obowiązaną będzie porozumieć się co do wydzierżawienia prawa poboru opłat z c. k. Dyrekcyą.

C. k. Dyrekcya podniosła jednak zarzut jakoby odnośna uchwała Rady gminnej niezostała przez Reprezentacyę powiatową zatwierdzona.

Jak już wyżej zaznaczono, Rada powiatowa zatwierdziła odnośną uchwałę Rady gminnej a okoliczność ta została widocznie przez c. k. Dyrekcyę przeoczoną.

Zastrzeżenie zaś co do porozumienia się gminy z c. k. Dyrekcyą o dzierżawę opłat, podaje Wydział krajowy już obecnie gminie do wiadomości i zastosowania się.

Uznając potrzebę zaprowadzenia w gminie Krościenko proszonych opłat za uzasadnioną, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . zezwolająca gminie miasteczka Krościenko na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Krościenko zezwala się pobierać przez lat dziesięć począwszy od od roku 1899 do końca r. 1908 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1. od jednego litrostopnia alkoholu według stustopniowego alkoholometra po 4 ct. czyli od 100 litrostopni (hektolitra) alkoholu po 4 zł. a. w.

2. od jednego litra rumu, araku, rozolisu, likieru, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 1·5 ct. czyli od hektolitra tych napojów po 1 zł. 50 ct. w. a.;

3. od jednego litra wiszniaku, maliniaku, dereniaku i t. p. po 1·5 ct. w. a.;

4. od jednego hektolitra piwa po 1 zł. w. a.;

5. od jednego hektolitra miodu po 2 zł. w. a.;

Art. II.

Do uiszczenia powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy to na sprzedaż czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poboru stanowi gmina miasteczka Krościenko.

Art. IV.

Ta opłata ciąży na konsumcyi w obrębie gminy i nie można obciążać nią ani produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ustawy z 20. czerwca 1888 Nr. 95 dz. p. p. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale.

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale.

Wysoki Sejmie!

Po wybudowaniu drogi powiatowej Tarnobrzeg-Stale na przestrzeni 6. klm. i kilku znaczniejszych mostów na tejże drodze, zaprowadzony został pobór myta mostowego w Mokrzyszowie z wymiarem najniższym t. j. po 2 ct. od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu.

Pierwotna koncesya nadana Radzie powiatowej w Tarnobrzegu, Najwyższem postanowieniem z dnia 10. lipca 1897 dz. ust. kr. Nr. 45 przedłużona została na dalszy przeciąg pięciu lat.

Obecnie z ukończeniem pomienionej drogi na łącznej przestrzeni 15 klm.. Rada powiatowa, na posiedzeniu dnia 15. grudnia 1898, uchwaliła starać się o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego podwyższenia ustanowionej opłaty na omyconej drodze z 2 na 4 ct.

Przy ocenieniu przedłożonej prośby Wydziału powiatowego zasługują na uwagę następujące okoliczności.

Koszta budowy drogi Tarnobrzeg-Stale wynosiły 74.601 zł.

Do tych kosztów przyczynił się fundusz krajowy subwencyą 18.000 zł.

Utrzymanie tejże drogi w dobrym stanie, licząc średnio za 1 klm. 325 zł., połączone jest z rocznym wydatkiem 5.000 zł. a pobierane myto przynosi 2.000 zł., przeto pozóstaje do pokrycia corocznie 3000 zł.

Reprezentacya powiatowa, czyniąc usilne starania o ulepszenie komunikacyi w powiecie nie jest w możności podołać własnymi środkami wzrastającym stąd obowiązkom.

Dlatego pragnie Rada powiatowa przez projektowane podwyższenie opłaty mytniczej uzyskać zwiększony dochód z 2.000 na 4.000 zł. na rzecz funduszu konserwacyjnego drogi Tarnobrzeg-Stale.

W obec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za uwzględnieniem wniesionej prośby i zgodnie z przyjętą normą postępowania proponuje zniesienie koncesyi z dnia 10. lipca 1897 dz. ust. kr. Nr. 45 a natomiast udzielenie nowej koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale w Mokrzyszowie, wedle taryfy klasy II.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale.

Art. I.

Radzie powiatowej w Tarnobrzegu, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35 ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 dz. ust. kr. Nr. 43.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na stacyi w Mokrzyszowie, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1. (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z d. 10 lipca 1897 dz. ust. kr. Nr. 45, którą nadane było Radzie powiatowej w Tarnobrzegu prawo do poboru myta mostowego na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en blok. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy ręke podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na zaciągnięcie pożyczki 100.000 zł.

Sprawozdawca poseł Sozański ma głos.

Sprawozdawca p. **Sozański** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 248).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Sozański** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . .

w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie do 100.000 zł. w. a. (200.000 koron).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Mielcu, zezwala się w myśl §. 24. ust. o Repr. pow., o zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie do 100.000 zł. w. a. (200.000 koron), celem zasilenia powiatowej kasy oszczędności w Mielcu.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sozański** (czyta):

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Mielcu, zezwala się w myśl §. 24. ust. o Repr. pow., na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie do 100.000 zł. w. a. (200.000 koron), celem zasilenia powiatowej kasy oszczędności w Mielcu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sozański** (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sozański** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . .

w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie do 100.000 zł. w. a. (200.000 koron).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Sozański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia po trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na zaciągnięcie pożyczki 20.000 zł. (All. 249.)

Sprawozdawca poseł Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. **Cieński** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 249).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Cieński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy ucbwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . .

w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 zł. w. a.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie, zezwala się w myśl §. 24. ust. o repr. powiat., na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 20.000 zł. w. a. na częściowe pokrycie kosztów budowy szpitala w Czortkowe.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Cieński** (czyta):

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie, zezwala się w myśl §. 24. ust. o repr. powiat., na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 20.000 zł. w. a. na częściowe pokrycie kosztów budowy szpitala w Czortkowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cieński** (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cieński** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . .

w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 w. a.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Cieński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: Głosowanie nad wnioskami komisyi szkolnej o petycyach gmin Mielca, Dębicy i innych w sprawie utworzenia nowego gimnazyum.

Dyskusya w tym względzie została już wczoraj zamknięta i głosowanie rozpoczęte, które jednak nie doszło do skutku, wskutek braku kompletu. Komisya szkolna wnosi:

„Sejm wzywa c k. Rząd, aby założył szkołę realną w Krośnie, a gimnazyum w Mielcu“, natomiast poseł Michałowski wnosi (czyta):

„I. Wzywa się Rząd, aby założył szkołę realną w Krośnie“.

„II. Wzywa się Rząd powtórnie, aby założył gimnazyum, któreby zapobiegło przepełnieniu gimnazyów w Rzeszowie i Tarnowie“.

„III. Petycye gmin Dębica, Mielec i innych odstępuje się Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia“.

Ponieważ punkt I. p. Michałowskiego zgodnym jest z pierwszą częścią wniosku komisyi, przeto poddam pierwszą część wniosku komisyi, zawierającą zarazem w sobie punkt I. wniosku p. Michałowskiego pod uchwałę, kto przyjmuje pierwszą część wniosku komisyi która opiewa:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby założył szkołę realną w Krośnie, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Podaję teraz drugi punkt wniosku p. Michałowskiego, który brzmi:

„I. Wzywa się Rząd, aby założył szkołę realną w Krośnie“.

„II. Wzywa się Rząd powtórnie, aby założył gimnazyum, któreby zapobiegło przepełnieniu gimnazyów w Rzeszowie i Tarnowie“.

„III. Petycye gmin Dębica, Mielec i innych odstępuje się Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia“.

Kto go przyjmuje, zechce powstać. (Po obliczeniu). Za wnioskiem głosowało 33 posłów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Jest większość przeciw wnioskowi a zatem punkt II. a tem samem i III. wniosku p. Michałowskiego upadł.

Kto przyjmuje drugą część wniosku komisyi, która brzmi: a gimnazym w Mielcu“, zechce rękę podnieść, (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Męcińskiego w przedmiocie wymiaru podatku osobisto-dochodowego i podatku zarobkowego. (All. 250).

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 250).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Leowestein** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Wzywa się c. k. Rząd do polecenia organom Władz skarbowych, ażeby czuwały nad tem, by komisye szacunkowe przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego brały za podstawę badania i wymiaru fasye, przez kontrybuentów przedłożone, nie zaś ostateczne cyfry, z tych fasyi wynikające, tudzież nad tem, by w myśl §. 210. ustawy podatkowej wyższy nad fasyę wymiar podatku osobisto-dochodowego następował tylko po poprzedniem wysłuchaniu zeznającego.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił krajowej Władzy skarbowej w myśl art. 61. ustęp 8. rozporządzenia wykonawczego z d. 24. kwietnia 1897 r., zwoływać krajową komisyę rekursową, skoro tylko będzie zebrany dostateczny materyał do jej urzędowania, tudzież, aby zarządził jak najrychlej zwołanie tej komisyi celem załatwienia wniesionych w roku 1898 rekursów przeciw wymiarowi podatku osobisto-dochodowego.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy egzekucyjnym ściąganiu podatku osobisto-dochodowego jak najoględniej postępował i prośby stron o wstrzymanie egzekucyi załatwiał możliwie pomyślnie, co do kwoty, która stanowi podwyższenie wymiarów ponad kwotę przez opodatkowanego w jego fasyi zeznaną.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, o polecenie wykonawczym organom Władz skarbowych, ażeby przepisy nowej ustawy podatkowej co do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, stosowano w tych samych ramach, jak dotychczas ustawą z 27. grudnia 1880, — w wątpliwych zaś wypadkach przyznawano tym stowarzyszeniom ulgi ustawowe, w słusznem uwzględnieniu odrębnych stosunków naszego kraju.

V. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przeprowadził reformę ustawodawstwa o należytościach prawnych.

Tem samem załatwia się petycyę Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych do L. s. 913 i Albina Arciszewskiego i towarzyszy do L. s. 1608.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Głos ma zapisany JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik p. Leon hr. **Piniński**. Sprawy, które zostały poruszone we wniosku p. Męcińskiego i w sprawozdaniu komisyi, są wielkiej doniosłości. Są to bardzo ważne sprawy, tyczące się władz skarbowych, i z tego powodu w charakterze moim, jako przewodniczący Dyrekcyi skarbowej, czuję się obowiązanym głos w tej sprawie zabrać.

Wybaczcie panowie, że będę mówił dość długo, bądźcie przekonani, że mi to samemu w tej chwili ze względu na brak głosu jest trochę nieprzyjemnem; muszę szanować mój głos i mówić tak, by mi głosu wystarczyło na cały czas, a tem samem mówić będę cicho, za co z góry panów przepraszam. We wnioskach komisyi i we wniosku p. Męcińskiego rozmaite sprawy zostały poruszone. Byłoby mi zupełnie niemożliwem, przejść wszystko systematycznie od początku do końca i o każdej uwadze mówić. Dlatego chcę się ograniczyć tylko do kwestyi ważniejszych, które w tych wnioskach poruszone zostały.

Pierwsze żądanie tak we wniosku p. Męcińskiego jakoteż komisyi, jest ażeby podstawą badania dochodów w komisyach szacunkowych nie były tylko ostateczne wyniki fasyi, ale cała osnowa fasyi i wszystko, co się z fasyą łączy. To żądanie jest słuszne i uzasadnione, ale muszę zwrócić panów uwagę, że tak istotnie postępowano. Komisyom szacunkowym przedkładano wszędzie całą fasyę oraz wszystkie dochodzenia do przeglądnięcia, a jeżeli tu i ówdzie komisye szacunkowe ograniczyły się tylko do badania samej ostatniej cyfry, to było to dlatego, że za wiele miały do czynienia, albo za mało chciały sprawie poświęcić czasu.

Ze strony władz skarbowych — możecie być panowie przekonani, był wszędzie materyał dostateczny przedłożony, i że o ile to zależało od władz skarbowych, starały się, żeby każda fasya o ile możności dokładnie była zbadaną.

Dalej zawarte są we wniosku pewne skargi na to, że cała sprawa się przeciągnęła, że wszystkie odwołania tyczące się podatku osobisto-dochodowego nie są jeszcze załatwione i że tem samem w sposób naturalnie nieodpowiedni, sprawa ostatecznego załatwienia wymiaru podatku się przeciąga.

Jest to rzeczą słuszną i administracya skarbowa sama nad tem bardzo ubolewa. Jednakowoż powodem tego była ta okoliczność, że jak to Panowie bardzo dobrze wiecie, ustawy reformujące podatki bezpośrednie sprowadziły tak zupełną zmianę w całym systemie opodatkowania, pociągnęły za sobą taki nadzwyczajny nawał pracy i to pracy nowej dla władz skarbowych, iż dziwić się nie można, że niemożliwem było tej pracy podołać.

Jak Panowie wiecie, rekursów w sprawie podatku zarobkowego było nadzwyczaj wiele, rekursy te starano się w komisyi apelacyjnej badać ile możności dokładnie, — w skutek czego sprawa tak się przeciągnęła, że przy bardzo uciążliwej pracy zaledwie do końca lutego t. r. można było załatwić sprawę podatku zarobkowego. Temsamem sprawa załatwienia kwestyi podatku osobisto-dochodowego jeszcze zalega, ale mam nadzieję, że w niedługim czasie władze skarbowe i komisye tem się zajmą.

Otóż z jednej strony spotyka władze skarbowe zarzut, że sprawa idzie zanadto powoli, z drugiej zaś strony spotyka je zarzut, że zanadto pobieżnie się rzecz traktuje. Jedno do pewnego stopnia drugie wyklucza. Czasu nie tracono, i pracowano według sił, a jezeli czasu trzeba tak wiele, to dla tego, że zarządzono gruntowne badania, czyli, że gruntowniejsze badania pociągnęły za sobą dłuższy przeciąg czasu.

Tak samo co do podatku osobisto-dochodowego. Z jednej strony są życzenia, żeby odwołania były załatwione ile możności najprędzej, z drugiej zaś strony z góry robi się zarzut, że będą załatwione szablonowo i niedokładnie. Zarzut ten podniósł szanowny p. Męciński. Żałuję, że on ten zarzut podnosi, bo jest członkiem komisyi, do której odwołania przyjdą, a nie chciałbym, żeby z góry działalność tej komisyi, przedstawiano w złem świetle. Sądzę, że w tych wszystkich sprawach, pośrednio druga będzie najodpowiedniejszą. Nie ulega kwestyi, że załatwienie szybkie jest konieczne, ale to nie może stać się na koszt pobieżnego i niegruntownego traktowania tak ważnych spraw.

Dalszy zarzut, który spotyka władze skarbowe co do podatku osobisto-dochodowego jest, że ściągają ten podatek osobisto dochowy zbyt bezwzględnie, zbyt szybko. Otoż sądzę, że zarzut ten nie jest uzasadniony i pozwolę sobie zacytować kilka cyfr, które zarzut ten mogą osłabić.

Jak wiadomo, przypis ogólny podatku osobisto-dochodowego w r. 1898 wynosi 1,614.053 zł. (centy opuszczam). Na poczet tej należytości uiszczono dotąd 943.861 zł.

Z tych wszakże 943.861 zł. ściągnięto bezpośrednio bądź przez kasy, bądź przez służbodawców, 226.413 zł. Kontrybuenci więc sami zapłacili dotychczas 717.447 zł.

W obec tego, że cała suma przypisanego podatku wynosi okrągło 1,614.000 zł. można powiedzieć, że mniej więcej połowa podatku osobisto-dochodowego dotychczas została ściągniętą. Przyznacie Panowie, że tu bezwzględności nie można żadną miarą za-

rzucić, przeciwnie, w sposób zanadto energiczny widocznie podatek ten ściąganym nie był.

Czwarty punkt, do którego odnoszą się wnioski i rezolucye p. Męcińskiego, tyczy się kwestyi ważnej, ale zarazem trudnej i wątpliwej, t. j. jak ma się rzecz z opodatkowaniem Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, w szczególności Towarzystw zaliczkowych. Otóż co do tej kwestyi, całkiem stanowczego oświadczenia Dyrekcya Skarbu obecnie dać nie może, ponieważ rozstrzygnięcie tej kwesyi zależy od osnowy statutów każdego poszczególnego Towarzystwa, od sposobu w jaki Towarzystwo wkładkami operuje. Co do praktyki dawniejszej, to była ona tego rodzaju, że eskontowanie a względnie reeskontowanie weksli osób, nie będących członkami Towarzystwa, uważanem było wedle dawniejszej judykatury z przed r. 1897 jako rozszerzenie czynności Towarzystwa na niecłonków i pozbawiało Towarzystwo dobrodziejstwa ustawy z 27 grudnia 1880 r. Jak się ma rzecz obecnie, to pod tym względem norm stanowczych w ustawie nie ma.

Ponieważ kwestya jest bardzo ważna, przeto w obec nasuwających się wątpliwości, krajowa Dyrekcya Skarbu nie omieszkała natychmiast po otrzymaniu wniosku p. Męcińskiego, zasięgnąć odpowiednich wskazówek u władzy centralnej. Otóż rozporządzeniem z 21-go b. m. oznajmiło Ministerstwo Skarbu, że reeskontowanie weksli przez Towarzystwa zaliczkowe, nie pozbawia ich dobrodziejstwa ustawy, o ile reeskontowanie nie stanowi głównego działu interesów Towarzystwa, lecz jest środkiem pomocniczym do osiągnięcia właściwych celów Towarzystwa, statutem wskazanych, co w każdym poszczególnym wypadku musi być zbadanem.

Zresztą, co do tej kwesyi winienem zaznaczyć, że każdy akt wymiarowy, tak co do Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, jak i wszelkich Towarzystw obowiązanych do publicznego składania rachunków, bywa odsełany do Wiednia i tam specyalnie przez osobny departament badany, i że jest zarządzenie, że jeżeli ten departament spostrzeże w wymiarze podatku błąd, bądź na korzyść, bądź na niekorzyść kontrybuenta, wtedy błąd ten zostanie skorygowany. Pod tym względem można mieć pewne uspokojenie, że przeprowadzenie tych ustaw, które w pierwszym roku napotyka na bardzo wiele trudności, będzie pod pewną kontrolą, która nie odnosi się tylko do interesów Skarbu państwa, ale i do interesów każdego poszczególnego kontrybuenta.

Chciałbym jeszcze słów kilka powiedzieć nietylko co do wniosków samych, ale i co do uwag, które jako komentarz do wniosków zostały podane w przemówieniu p. Męcińskiego i sprawozdaniu komisyi podatkowej.

P. Męciński popiera swoje zarzuty niesprawiedliwego wymiaru tem, że były okręgi, w których wszyscy opodatkowani reklamowali. Zacytował tu p. wnioskodawca specyalnie Kałusz i Gorlice i powiedział, że tu nawet gorzej było niż w biblijnej Sodomie, bo tam jeden sprawiedliwy Lot się ostał, tu zaś nie było nikogo, i wszyscy musieli reklamować. Otóż mnie się zdaje, że werwa oratorska uniosła szan. mowcę po za granice rzeczywistości, albowiem na podstawie raportów, przekonalismy się, że w Kałuszu na 274 kontrybuentów podatku osobisto-dochodowego wniosło rekursa 97, w Gorlicach na 586 rekurowało 286, w pierwszym wypadku więc jedna trzecia, w drugim połowa kontrybuentów.

Zawsze to trochę więcej niż ten jeden Lot z rodziną.

P. Męciński wspomniał w przemówieniu swem, że nieszczęśliwy system fiskalny przeprowadza kraj do przykrego stanu ekonomicznego i podniósł, że podatki podnoszą się w zatrważający sposób. To prawda, że się podatki podnoszą, ale temu niewinny władze skarbowe, lecz ustawodawstwo. Co do tej kwestyi, o ile ona stoi w związku ze stanem ekonomicznym kraju, chciałbym zwrócić uwagę, że wprawdzie nastąpił wzrost podatków bezpośrednich, że ale o wiele więcej podniosły się dochody z podatków bezpośrednich. Nie da się zaprzeczyć, że bezpośrednie podatki od r. 1881—1898 z 10,700.000 na 13,200.000 a zatem o 2,500.000. Jest to wzrost znaczny, ale w tym samym czasie dochód z podatków niestałych wzrasta z 25 na 54 milionów, a zatem więcej jak w dwójnasób. Ze sprzedaży tytoniu w kraju miał skarb państwa w roku 1881 — 7,200.000 zł., zaś w roku 1898 — 13 milionów, a zatem tyle ile wynosi suma wszystkich podatków stałych. Przyznaję, że podwyższenie podatków jest konsekwencyą znacznego wzrostu wydatków państwowych i krajowych, ale wzrost podatków konsumcyjnych jest zawsze do pewnego stopnia uspokajający, chociaż nie powiem, abym to co do dochodów z tytoniu pochwalał ze względu na zdrowie konsumentów.

Dalej, w sposób bardzo pesymistyczny wyraził się p. Męciński o wyniku całej reformy na polu podatków bezpośrednich. Powiedział, iż różowe marzenia, że 10% opust od podatków realnych zrównoważy podatek osobisty, rozwiały się jak mgła, bo nakazy płatnicze podatku osobisto dochodowego wykazują 3 i 4 krotnie większą sumę podatku osobisto-dochodowego, niż razem wzięty opust z podatku gruntowego i domowego. Otóż nie wiem, jak to szan. poseł rozumiał.

Jeżeli tak, że indywidualnie wielu ludzi się zawiodło, to niezawodnie — ale nigdy w ten sposób reforma nie może być rozumianą, aby każdy dostał do jednej ręki opust, który drugą zapłaci jako podatek osobisto-dochodowy. Oczywista, że wielu płaci więcej podatku osobisto-dochodowego niż dostaje opustu; co do mnie np. nigdy o tem nie wątpiłem. Ale daty, które przytoczę, dowiodą, że kraj na tem wyszedł dobrze. Cały przypis podatku osobisto-dochodowego w Galicyi wynosi okrągło 1,600.000 zł.

Więc o tę sumę teraz płacimy więcej. Natomiast zyskujemy przedewszystkiem opust 22% całej dotychczasowej sumy skontyngentowanego obecnie podatku zarobkowego.

Jestto suma bardzo znaczna i wychodzi ona przeważnie na korzyść najuboższych klas. Dalej otrzymaliśmy 10% opust, wynoszący w podatku gruntowym 524.466 zł., w domowoklasowym 169.859 zł., domowoczynszowym 243.889 zł., razem 938.214 zł. Tangenta, którą dostaje kraj za udział w podatku osobisto dochodowym, skutkiem zrzeczenia się praw poboru dodatków, wynosi 378.029 zł.

Już zatem te dwie cyfry jeżeli doliczymy opust w podatku zarobkowym, przewyższają sumę podatku osobisto-dochodowego. Jeżeli nadto uwzględnimy także dalszy opust w podatku gruntowym, przyzwolony już dawniej z powodu rewizyi katastru tego podatku, a stojący niewątpliwie w związku z nowemi ustawami o podatkach osobistych, opust, którego tangenta dla kraju 299.109 zł. wynosi, to przekonamy się, że skutkiem tej reformy kraj płaci mniej aniżeli płacił dawniej. Oprócz tego następuje rozkład sprawiedliwszy, ponieważ silniej obciąża klasy majętniejsze.

Z tego powodu, stojąc na stanowisku dobra całego kraju, a nie tego lub owego kontrybuenta trzeba przyznać, że reforma dopięła zamierzonego celu.

A teraz kilka uwag co do sprawozdania komisyi.

Komisya powołuje się przedewszystkiem na to, że miarą niesłuszności wymiaru są liczne rekursa. To nie jest dowodem, bo ma się tu do czynienia z instytucyą nową, więc każdy pragnie, aby ona przeszła przez alembik kilku instancyj. Wspomina komisya, że znaczny udział w rekursach ma duchowieństwo. I to nie jest dowowodem, bo w tych rekursach spowodowanych przez ordynaryaty szło jedynie o to, aby rozstrzygnąć, czy za podstawę do wymiaru podatku osobisto-dochodowego ma służyć ten sam dochód, który przyjęto przy ustanowieniu uzupełnienia kongruy.

Jako drugi argument, na pozór słuszny przytacza komisya, że w przecięciu dochód każdego kontrybuenta w podatku osobisto-dochodowym jest bardzo wielki, tak wielki że Galicya w tej mierze zajmuje trzecie miejsce w rzędzie krajów koronnych. Wniosek niesłuszny.

Bo przyjmując przecięcie, oblicza się w ten sposób, że nieraz jeden kontrybuent płacący dużo, w niewielkiej liczbie ogólnej kontrybuentów niezmiernie to przecięcie podnosi, to jednak wcale nie daje dowodu, że opodatkowanie jest wysokie.

Pod tym względem są niektóre daty charakterystyczne. Czybyście panowie uwierzyli, że przecięcie jedno z największych w Austryi jest w powiecie stryjskim. (A wszak wiemy, że to powiat ubogi). Dlaczego? Bo tam bardzo mało kontrybuentów płaci podatek, a są zato pp. Grödl i Szmidt, których fasye wynoszą kilkakroć. Proszę porównać powiaty jak n. p z jednej strony Dąbrowa, a z drugiej Tarnobrzeg. W Dąbrowie przeciętnie wynosi 13 w Tarnobrzegu 67, a przecież stosunki są tam podobne. Dlaczego zaś ta nierówność? Dlatego, że w Tarnobrzegu są wysokie fasye mianowicie Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Że przecięcie wypada bardzo wysokie na głowę, to trzeba to przypisać nie wysokiemu wymiarowi podatku, ale temu, że my mamy w niektórych okolicach ludzi majętnych, których fasya jest bardzo znaczna, że mało mamy średniego stanu, który płaci podatek osobisto-dochodowy niski.

Z drugiej strony muszę zwrócić uwagę, iż z ogólnego dochodu opodatkowanego w Państwie przypada na Galicyę tylko 7.81% zaś z ogólnej sumy podatku osobisto-dochodowego tylko 7.07%. Spotykałem się też z zarzutem, że w Galicyi ten podatek jest za niski. Zarzut ten jest jednak o tyle nieuzasadniony, że dość znaczna liczba osób, które mają majątek w Galicyi fasyonowała się i płaci ten podatek w Wiedniu.

Muszę przyznać, iż dochód z kapitału ruchomego jest wogóle zapewne niedostatecznie fasyonowany, a może niedostatecznie wykryty. Ale myślę, że wykrycie ruchomych dochodów z czasem w lepszy sposób nastąpić będzie mogło.

Wreszcie chciałbym jeszcze parę słów powiedzieć, co do jednej kwestyi poruszonej w sprawozdaniu komisyi.

Otóż komisya robi ogólny zarzut, według mego przekonania za daleko idący. Mianowicie mówi, że urzędników skarbowych powinien być liczniejszy zastęp, a co do jakości moralnie i intelektualnie dostatecznie przysposobionych.

Co do ilości urzędników, rzeczywiście przyznaję, że siły są niewystarczające, a jakkolwiek nastąpiło już istotnie bardzo znaczne

pomnożenie sił i ulepszenie stosunków, to z drugiej strony jednak był także wielki odpływ sił do innych gałęzi, mianowicie do sądownictwa. Co do drugiej kwesyi, że urzędnicy powinni być moralnie i intelektualnie przygotowani, to obawiam się, czy to nie ma znaczyć, że ci, którzy są, są niedostatecznie moralni. Jeśliby tak rzecz tę rozumiała komisya, to musiałbym przeciw temu stanowczo wystąpić, bo gdyby nawet, tu i ówdzie jakie wykraczenie zdarzyć się miało, to żadną miarą takiego zarzutu nie można generalizować. Według mego przekonania, Dyrekcya skarbu zrobiła, co tylko zrobić mogła, aby podnieść urzędników tak pod względem intelektualnym, jak i pod względem obznajomienia ich ze wszystkimi nowemi ustawami. Wysełano całe szeregi urzędników na studya do Niemiec, gdzie podobne do naszych ustawy już od dawna istnieją, wysełano urzędników na specyalne kursa w Wiedniu, a nadto urządzono osobny kurs we Lwowie pod kierownictwem autora rozporządzeń wykonawczych do nowych ustaw — dla referentów podatkowych całego kraju. Uczyniono więc wszystko, aby urzędnicy byli przysposobieni jak najlepiej. Nadto co do samego postępowania i pojmowania nowych ustaw podatkowych, wydano szeregi okólników ze strony krajowej Dyrekcyi skarbu, i każdy z Panów, gdyby te okólniki przeczytał, przekonałby się, że tam nie ma mowy o jakimś fiskalizmie, ale przeciwnie, że wieje z nich duch, który tej ustawie podatkowej odpowiada.

Wszelkie zarzuty skierowane przeciw Dyrekcyi Skarbu były nieuzasadnione, a w szczególności te, które się odniosły do osoby Wiceprezydenta krajowej Dyrekcyi skarbu, bo to jest mąż, który się odznacza nie tylko wybitnemi zdolnościami, ale i wysokimi przymiotami charakteru oraz pracowitością i znajomością ustaw.

Tych kilka uwag pozwoliłem sobie podnieść i sądzę, że jeżeli one nie wszystkich przekonały, to przecież przyczynią się do tego, aby osłabić wrażenie niektórych podniesionych momentów, które według mego przekonania podniesione zostały w sposób stanowczo zbyt jaskrawy. (Brawa).

P. **Krzysztofowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krzysztofowicz ma głos.

P. **Krzysztofowicz.** Podniesiona tu rzecz jest w wysokim stopniu aktualną.

Nie ulega wątpliwości, że najlepsza zasada okaże wtedy swą pożyteczność, jeżeli odpowiednie środki będą dobrane do jej przeprowadzenia,

Nie ulega też wątpliwości, iż zasada tkwiąca w reformie podatkowej jest wysokiej doniosłości, bo rozchodzi się w niej o to, aby przynieść ulgę klasom mniej zamożnym, a przyciągnąć do ciężarów publicznych klasy zamożniejsze.

Otóż zależy wszystko od przeprowadzenia tej zasady.

Ja bynajmniej nie mam zamiaru stawać w obronie wniosków postawionych przez szanownego wnioskodawcę, który niewątpliwie sam w tym celu zabierze głos.

Zaznaczę tylko, że jeżeli to co JE. p. Namiestnik przed chwilą podniósł, jest prawdą, iż w ogólności biorąc krajowi zostanie sprawiedliwość wymierzona, gdyż rzeczywiście zestawiwszy opusty i bonifikacyę otrzymaną z kwotą ogólną przypisaną całemu krajowi z powodu podatku osobisto-dochodowego okaże się, że kraj w rezultacie mniej płacić będzie; jednak sądzę, i każdemu z nas o to rozchodzić się musi, żeby nietylko krajowi, jako całości, ale każdemu kontrybuentowi z osobna sprawiedliwość była wymierzona.

Przepraszam, że sprawę trochę może ze stanowiska zaściankowego przedstawię, dając sylwetkę jednego z powiatów trochę mi znanego w kierunku podatkowej administracyi.

Rzucając w tym kierunku światło dam niejako próbkę tego, co się w różnych stronach kraju niezawodnie dzieje.

Otóż reprezentantem władzy podatkowej w powiecie jest inspektor podatkowy.

(Wice marszałek ks. biskup **Czechowicz** obejmuje przewodnictwo).

W tym wypadku, który mam na myśli jest to rzeczywiście urzędnik gorliwy w pełnieniu swoich obowiązków i całą duszą oddany interesow Skarbu, w którego służbie zostaje.

Popełnił on jednak w działalności swej jeden błąd bardzo doniosły.

Nie znając stosunków w powiecie a mianowicie stosunków, w jakich żyją gospodarze rolnicy, a chcąc się informować, nie informuje się tam, gdzie powinien, t, j. u tych samych rolników, a to, dlatego, bo im nie ufa, gdyż uważa, iż są to ludzie upływający w dostatku, więc z góry już przesądza że ich fasye są albo trochę albo zupełnie niezgodne z prawdą ale się informuje się ze źródła mniej dobrego bo drugorzędnego.

Otóż na podstawie takich informacyi uzasadnił swoje wnioski, z którymi wystąpił przed komisyą.

Niestety powstać musiał stąd konflikt bo pan inspektor nie mógł swoim wywodem przekonać większości komisyi, której jest przewodniczącym, bo powoływał się na źródła nieznane, utrzymując w dyskrecyi ścisłej imiona mężów zaufania, od których swe in-

formacye otrzymał, komisya zaś temu nie chciała i nie mogła dać wiary nie przywiązując żadnej wartości do opinii mężów zaufania sobie nieznanych, mistycznych.

Z drugiej strony komisya powoływała się całkiem słusznie na przepisy §. 156. odnośnej ustawy, aby w wymiarze oprzeć się na przecięciu z dwu lat, które jak wiadomo były bardzo złe, w których rok 1897 był prawdziwą klęską dla rolników i komisya nie była wstanie przekonać p. inspektora.

Oto twierdził, że przecież każdy rolnik wydaje, żyje, że utrzymuje konie i bydło a zatem dochód być musi.

Niemogło więc przyjść do porozumienia między większością komisyi a jej przewodniczącym, lecz w jakiż sposób radzi sobie p. inspektor. Otóż przychodzi mu na myśl, aby zasystować posiedzenia komisyjne i stawia wniosek zupełnie niemożliwy i niedopuszczalny do Dyrekcyi krajowej, aby przenieść prawa przysługujące komisyi na sam urząd podatkowy. (Wesołość).

Rozumie się wniosek ten jako sprzeciwiający się ustawie nie został uwzględniony, ustawa bowiem w §. 197 wyraźnie powiada, iż przesunięcie praw z komisyi na władzę podatkową tylko w tym wypadku jest możliwe, jeżeli termin wyznaczony do przeprowadzenia czynności nie został dotrzymany.

Więc wymiar podatku został dokonany w drodze komisyjnej i nastąpiło to, co nastąpić musiało, iż p. przewodniczący wniósł przeciw dokonanemu wymiarowi en masse rekursy, które obecnie czekają na załatwienie.

Podnoszę zarazem, że materyał, który do uzasadnienia tych rekursów został przedłożony nie może przedstawiać wartości z powodu, której miałem zaszczyt zaznaczyć.

Tyle co do podatku osobisto-dochodowego. A teraz przytoczę jeden fakt wymiaru podatku domowo czynszowego.

Otóż władza podatkowa podniosła pewnemu kontrybuentowi fasyę o 200%, opierając się na reskrypcie Dyrekcyi kraj. Skarbu, wydanym głównie dla miast, orzekającym, że w pewnych wypadkach nie zeznania właściciela ani najemcy domu mają służyć za podstawę wymiaru, lecz zeznania podnajemcy.

Reskrypt ten był wydany w celu uchylenia zatajenia czynszu, ale w tym wypadku nie mógł reskrypt ten mieć zastosowania, ponieważ zeznania właściciela domu były stwierdzone nie tylko zeznaniami najemcy, ale i brzmieniem kontraktu, dokładnie władzy podatkowej znanego.

Więc choć zeznania podnajemców były wyższe, ale one obejmowały nie tylko czynsz za najem, ale i inne korzyści wynikające z szynkowania itd.

A teraz dalszy kwiatek z zakresu podatku dochodowego, wymierzonego w myśl dawnej ustawy obecnie już nieobowiązującej.

Pewnemu kontrybuentowi wymierzono podatek od gorzelni za 5 lat wstecz, choć władza podatkowa poprzednia nieznajdując dochodu, żadnego podatku nie wymierzyła. Wymiar podatku to mniejsza, lecz w jaki sposób zostaje zawiadomiony kontrybuent o dokonanym mymiarze? Oto dowiaduje się o tem wprost od egzekutora, niezostawszy przedtem o tem poinformowany jakimkolwiek intymatem, przeciw któremu mógłby był się bronić.

Czy takie postępowanie jest odpowiednie a mianowicie czy jest legalne? Zostawiam to ocenieniu szanownych panów.

Gdy zaś wszystkie gałęzie podatkowości są traktowane ze strony władzy podatkowej z równą troskliwością, więc jak dowodzi pismo, które mam w ręku.

Zostaje pewien kontrybuent rolnik zawezwany do deklaracyi do podatku zarobkowego od wyrobu masła Wiemy, że masło wyrabia się z mleka, a mleko pochodzi z paszy przez krowy spożywanej, więc z gruntu, ale o tem, żeby ktoś mógł być powoływanym do płacenia od gruntów prócz podatku gruntowego, także podatku zarobkowego, tośmy się dopiero teraz dowiedzieli — to jest zasługa, nowa koncepcya władzy podatkowej w mowie będącej.

A teraz least not last — pewien kontrybuent zostaje w grudniu 1898 zawezwanym do zapłacenia zaległości za trzy pierwsze kwartały, a to wprost przez egzekutora. Nie czując się w obowiązku płacenia, stawia opór temu imperatywowi podatkowemu i po długich zachodach dowiaduje się, że nietylko nic nie winien, przeciwnie kontrybuent ma do żądania nadpłatę dość poważną. Takie wypadki bardzo zły wpływ wywierają i przyczyniać się muszą do podkopania zaufania do władzy, co w dzisiejszych czasach jest rzeczą smutną i pożałowania godną. Zaznaczyć winienem, że te wszystkie wypadki miały miejsce w zakresie jednej władzy i tego wszystkiego doznał jeden i ten sam kontrybuent w stosunkowo krótkim przeciągu czasu. Przez taki czyściec podatkowy przechodzić muszą rolnicy, gospodarze, pracujący w pocie czoła, aby sprostać ciężarom i zabezpieczy byt swój i swojej rodziny. Czy takie warunki sprzyjają przeprowadzeniu reformy podatkowej, pozwolę sobie wątpić i zdaje mi się, że pod tym względem powinna nastąpić radykalna zmiana Energia, na którą się powołuje znany okólnik Dyrekcyi krajowej skarbu, do której nawołują organa wykonawcze, jest cennym przymiotem; sądzę

jednak, że nie powinna być nigdy tendencyjną ani in plus ani in minus, powinna iść w parze ze sprawiedliwością, prawdą i słusznością, bo sprawiedliwość budzi zaufanie do władzy, a zaufanie stworzy tę moralność podatkową, która jest pożądaną w interesie ogółu. Aby zwrot w tym kierunku nastąpił, potrzeba do przeprowadzenia ustaw podatkowych dobierać innych środków. Na to zaś złożyć się muszą po stronie organów wykonawczych takt, roztropność, bezstronność i znajomość stosunków kraju, czego najszczerzej życzyć sobie nyleży w interesie materyalnym i ekonomicznym tego kraju. (Brawa).

Wicemarszałek ks. biskup **Czechowicz**. Głos ma zapisany p. Niebyłowiec.

P. Niebyłowiec. Zapysawem sia do hołosu ne szczoby boronyty administracyu podatkowu naszoho kraju abo jej szefa, ałe dlatoho, bo wymahaje słusznist i sprawedływist szczoby tut w sej Wys. Pałati skonstatowaty, szczo szef naszoj administracyi podatkowoj potysnuw wże śrubu podatkowu tak zhidno, szczo nikoho any szlachcica, any swiaszczennyka any selanyna, any miszczanyna ne pożałował. Wsich nas toj utysk podatkowyj bołyt. Dla dokładnoho oszacowania dochodiw, kotri podatkowy podlahajut, nowa ustawa podatkowa perepysuje, szczoby obywateliw, kotri majut buty opodatkowani, szacowały ich wspiwobywateli. To dobre w zasadi ałe ne w naszoj Hałyczyni. Bo szczo sia dijet? W nekotrych powitach tiji szacownyki starajut sia łysz o propodobanie sia inspektorowi podatkowomu i jesły inspektor skaże szczo dochid jakohoś obywatela wynosył 1.800 zł., to tiji komisary pidnoszut sej dochid podwijno i potrijno nekoły. I to jest sumitnyj dokaz w naszim kraju, szczo obywateli ne mohut sia na swoho wspiwobywatela skrepyty. A w nekotrych powitach operujut kliki macheriw, gescheftsmaniw, kotri na druhoho tiahary prewalajut, szczoby łyszeń ich ne tysło i z toj to pryczyny jak sia pokazało jest 15.000 rekursiw w samim podatku zarobkowim, a w osobysto dochodowim druhi tylo rekursiw na powno bude.

To skazałem zahalno, a teper prystupuju do skazania ze stanowyszcza ruskoho ruskich posłiw, jak sia na seju sprawu zadywlujut. Muszu pidnesty nekotre grawamina nas Rusyniw. I tak uriady podatkowyi ne majut ewidencyi. Sut pretiażene duże praciu, dlatoho ne mohut uderżyty ewidencyi. Traflaje sia po sełach, szczo umerł oteć selanyn i łyszyły sia mołodeńkie dity. Otże szczoby ne płatył podatku rozberajut chatynu i skazut w uriadi podatkowym, szczo ich chaty wże nema. Tymczasom po litach uriad podatkowy upomynaje sia o podatok z toj chaty, kotroj wże dawno nema, a z kotroj sej podatok narisł wże do 30 i 50 zł.

I jak sia to kińczyt? Nasz selanyn neporadny, ne umije wynajty sobi adwokata ani pysara, kotryby jeho wid toho tiaharu uwilnyw, dwa i try roki szamotaw sia z naszymy celnykamy a w kińci prodaje ostatniu korowu, szczoby mih zapłatyty neprawnoho podatku tyle, kilo ciła chata ne buła warta.

Dalsze roblu zakid egzekutorom podatkowim, szczo husto czasto ne zważajut na ustawu, kotra zakazuje, szczoby podatnykowi zaberały ostatniu korowu, odyny sirak odynu poduszku z pid słaboho czołowika. Pid tim wzhladom dijut sia po ruskich sełach husto czasto riczy wprost nemożływe.

Dalsze żałuju sia na właסty skarbowi, szczo do seho czasu wschidnij Hałyczyni nema ruskich napysiw na uriadach podatkowich. Wże tamtoho roku ja wnisł interpelacyu z toho powodu, a pan komysar prawitelstwennyj potiszył mene, szczo napisy budut a win to nakaże, ałe rok mynuw a jak tych napysiw ne buło tak i nema. A szczo bilsze w odnim okruzi finansowym trafyło sia szczo naczelnyk własty podatkowoj w poczutiu sprawedływosty nakazał takij napys daty. Timczasom prijszoł nakaz ze Lwowa szczoby usunuty toj napys ruskij z budy.ku skarbowoho. A szczo sia stało z tamtohoricznym prireczeniem p. komysaria?

Politycznyj szowinizm hraje w naszich uriadach, włostach i w administracyi podatkowoj duże wełyku rolu. Jak znajete Panowe Rusyniw jest dost bohato w sudownyctwi i w administracyi podatkowoj. Ałe takij jakijś nepryjaznyj duch tam wije, szczo Rusyn bidnyj musyt sia formalno ukrywaty z tim, szczo win Rusyn i ne wilno mu po rusku pohoworyty, bo wid szowinistycznoho nastojatela naražaje sia na sekatury. A meni sia zdaje, szczo ne łeżyt to w interesi nowoj suspilnosty wychowywaty jakieś kryptogamy i kryptorusyniw. Otże ne dobre, szczoby my takimi sekaturamy charaktery ludej psowały. I tak traflajet sia w naszij administracyi podatkowoj szczo oden uriadnyk zistaw pereneseny w zachodniu czast kraju, jak u nas skażut, na mazury, z toho powodu szczo win z rodynu swoju howoryw po ruski, i to sia ne podobało pownomu wysoko postawłenomu czołowikowi w powiti. Druhi znow uriadnyk finansowyj howoryw z swoimi słuhamy po rusku i pan starosta postaraw sia o to, szczo jeho takoż perenesły na Mazury. Oden uriadnyk buł pereneseny do Wieliczki za to, szczo howoryw w swoim uriadowaniu po rusku z śwaszczennykamy i selanynamy.

Takoż narikajut naszyi selane i małyi peremysłowci na inspektoriw podatkowych,

szczo wyszukujut wsi możływi i nemożływi żereła dochodiw. Powstajut kramnyczki pry czytalniach osnowani na fondi cerkownym, szczoby zmenszyty tiahary konkurencyi. Otże inspektory doberajut sia do tych kramnyć i pidnoszut podatok czym raz bilsze i bilsze i unemożływujut dalsze wedenie diła kramarskoho. W powiti horodeńskim buł takij skłepiczok, kotryj dosy płatyw łysz 9 zł. podatku, ałe poneże hromada pry wyborach ne chotiła tak hołosowaty, jak p. starosta nakazaw, tak inspektor nałożyw 20 zł. bilsze podatku a krim toho, poneże tam buw małeńkij subjekt, otże kazał i tomu subjektowy osibno płatyty 18 zł. podatku no i oczewidno zabyw ciłu kramnyciu. W toj sposib ne powynno sia postupowaty. Naj kramnyci sia rozwiwajut, naj roblat konkurencyu żydiwskim kramnykom, to bude zdorowo dla nowoj suspilnosty.

Żałujut sia selane, szczo inspektor podatkowyj w horodeńskim powiti ne prawylno sobi z nymi postupowaw. W litach 1895, 1896 i 1897 myszi zjiły tam zasiw, a w r. 1897 szcze słota znyszczyła zbiże. Selany pidały sia o znyżenie podatkiw. Inspektor pryjichaw na misce, perejszow sia czerez połe, podywyw sia łysz korotko, ne pohoworyw nawit z wijtom i borzo jak pryjichaw tak widjichaw i hromada do seho dnia nadaremno czekaje na polepszu.

Dalsze choczu i w imeny duchoweństwa, poskarżytyś na utysk, jakoho diznałyśmo pry fosyonowaniu podatku osobysto dochodowoho. Bilsze mensze kożdyj świaszczennyk najbidnijszyj distaw po kilka guldeniw, a ti, kotri trochu lipsze sia majut, po kilkonajciet a nekotri po 30, 50, 70 i 90 guldeniw.

Znaje Wys. Pałata, szczo położenie duchoweństwa mnoho tak polskoho jak ruskoho ne jest najświtnijsze, nekotri łysz majut sia jako tako a reszta bidujet tiażko. Dostatoczno podywyty sia jak wi Lwowi chodyt taki świaszczennyk, że rewerenda surdut wytaryj, łyce chude, pered czasom sywyj a to wsio z kłopotiw wełykich. Ałe inspektor każe, szczo świaszczennykom dobre sia wede, bo „księża mają z żywego i umarłego“. Tak może buło dawnijsze, ałe teper ne jest tak. Prawie ciłe ruskie duchoweństwo to niższa kongrua i dlatoho to tylo tych rekursiw z duchowenstwa.

A jak postupaje takij inspektor pry wysledżowaniu dochodiw świaszczennyka, dam małeńke ilustracyi. Ot w Harasymowi powitu horodenskoho, jest paroch, kotryj sia dost dobre maje, bo maje 76 morhi erekcyonalnoho gruntu. A szczo mu zrobyła komisya szacunkowa, koły win podaw dochid z toho gruntu? Ona skazała ty parochu majesz 76 morhiw gruntu, kożdyj morg prynosyt tobi 44 zł. czystoho dochodu otże poberajesz razom do 3350 zł. No, ja ne pytaju szczoby zrobył szlachtycz, słyby jemu w sej sposib obczysłyły dochid. Ałe tu chodyło o se, szczoby „pokazały“ tomu ksiondzu!

A czomu? bo win pry wyborach może ne iszoł jakto każut ne ruku p. starosti.

Ja maju to prekonanie, szczo powynnyśmo boronyty ruskich spraw nacyonalnych, swoje chwalu, ałe czużoho ne choczu. Powynnyśmy uszanowaty odni druhych. A szcze maju skazaty, szczo sły włast' podatkowa Rusyniw naszych prenosyt na Mazury, to dlaczoho takomu uriadnykowi dobre zasłużenomu w powiti, kotryj szczoś preskrobyt, niszczo sia ne stane. N. pr. w Peremyszli jest takij uriadnyk, nazywaje sia Soja w uriadi podatkowim, kotryj poneważyw ruskoho świaszczennyka. Świaszczennyk udaw sia do sudu, zasudżeno toho uriadnyka, a w ślidztwi toho zasudu powynen buw p. Wiceprezydent Korytowski prekidaty toho czołowika tam na Mazury meży Polakiw, a dlaczoho do seho czasu toho ne uczynyw? Skazawjem, skińczywjem.

Wicemarszałek ks. biskup **Czechowicz.** Głos ma p. Michalski.

P. **Michalski.** Wysoka Izbo! Zabieram głos nie dlatego, ażeby sprawa poruszona wnioskiem, p. Męcińskiego potrzebywała jeszcze jakich argumentów, bo wniosek jego odpowiada opinii całego kraju: chcę tylko na tem miejscu zaznaczyć jako reprezentant sfer mieszczańsko-rękodzielniczych, że i one cierpią pod obuchem dzisiejszej praktyki fiskalnej.

Rękodzielnicy, w ubogim jak naszym kraju, opierający całą swą egzystencyę przeważnie na małym i bardzo utrudnionym kredycie, pomijani systematycznie przez władze rządowe przy wszelkich dostawach bywają bez wszelkiego względu okładani podatkami.

Niesłyszałem jeszcze o wypadku, by któremu z rękodzielników przy wymiarze podatków uwzględniono to, że pracuje on przeważnie kapitałem obcym, że na zapłatę często długo czekać musi, podczas gdy swoje zobowiązania spełnić musi punktualnie, by uwzględniono, że wyłączająca jego praca zaledwie skromne utrzymanie może dać jemu i rodzinie, i to tylko w najpomyślniejszym wypadku, a przecież właśnie ta klasa ludności jest prodyktywną, przecież ona znosi swój los z rezygnacyą i nie często przedzierają jej skargi na zewnątrz.

Chcemy płacić podatki bo one są podstawą egzystencyi uporządkowanego społeczeństwa ale chcemy, ażeby podatek nie stał się dla nas ruiną jak to dziś bywa skutkiem bezwzględnego zastosowania ustaw, które miały za zadanie podatek równomierniej rozłożyć i ulżyć.

Mam tu pod ręką zwój fasyi podatkowych i wymiary podatku, i samo ich zestawienie dałyby wysoce charakterystyczny obrazek, ale nie chcę Wysokiej Izby nużyć, zresztą tych obrazków byłoby tyle że możnaby z nich złożyć całą galeryę bogatszą w oryginalne okazy jak galerya Drezdeńska. Takie wymierzanie podatku, jest w swoich ostatecznych skutkach dążeniem do osłabienia siły ekonomicznej kraju państwa.

Jeżeli zaś skargi na ucisk podatkowy i sposób wykonywania ustaw były zawsze uzasadnione, to obecnie są one słuszniejsze skutkiem ostatnich wypadków w kasie oszczędności, kredyt w całym kraju jest bardzo zachwiany oto odbić się musi w pierwszym rzędzie na naszych rękodzielnikach i utrudni im i tak już nadzwyczaj ciężką egzystencyę.

(**Marszałek** obejmuje przewodnictwo napowrót).

Głosować więc będę za wnioskiem komisyi w przekonaniu, że głos z Sejmu, będący głosem przestrogi bardzo poważnej, pożądany odnieść skutek.

Marszałek. Głos ma p. Fruchtman.

P. **Fruchtman.** Wysoki Sejmie!

Panowie, którzy przedtem przemawiali, reprezentowali w swoich przemówieniach rozmaite kurye? Słyszeliśmy głos reprezentanta większych własności, reprezentanta włościaństwa — w końcu także głos reprezentanta stolicy. Ale o miastach prowincyonalnych nikt nie mówił, i mogłoby się zdawać, że one są zupełnie zadowolone z toku wymiaru podatków, bo się nie odzywają: z tego więc powodu mam sobie za obowiązek w ich imieniu się odezwać. Wnioski, do których doszła komisya nie zadowalniają mnie, ja spodziewałem się energiczniejszego postąpienia, nazwania rzeczy po imieniu i energiczniejszych wniosków

Skoro jednak to się nie stało, to i ja nie kuszę się o to, ażeby inny wniosek postawić, ale kilka słów muszę powiedzieć.

Otóż przedewszystkiem muszę oświadczyć, że miasta prowincyonalne są tak traktowane, że wątpię bardzo, aby mogły znieść ten ciężar podatkowy. JE. p. Namiestnik oświadczył, że to co się ma stać według I-ej rezolucyi, tak się dzieje. Naturalna rzecz, że gdy p. Męciński poruszył tę kwestyę i Rząd chcąc zbadać, co się tam takiego dzieje, zapytał się odnośnych władz, to te musiały dać taką relacyę, iż wszystko było w jak największym porządku.

Jeden fakt podniosę, który wystarczy do wykazania tego, że tak nie było. Dziś dopiero, w marcu, wzywają władze strony, którym wymierzono podatek osobisto-dochodowy w zeszłym roku wbrew ich fasyi do oświadczenia się co do wątpliwości, które powstały. Ja sam dostałem takie wezwanie 23. marca b. r. Gdyby nawet w ustawie tego nie było, to jest rzeczą jasną, iż należy przestrzegać zasady „audiatur et altera pars“; nie rozumiem, jak mogła komisya, czy inspektor wymierzać podatek, nie zapytawszy się strony, dlaczego tak się fasyonowała. A więc nie stało się to, co się stać było powinno.

W tem leży dowód, że prawidłowo nie postępywano.

Komisya wnosi, aby wezwać Rząd, by polecił krajowej władzy skarbowej rychłe załatwienie rekursów. — JE. Namiestnik powiedział, że urzęda były tak zajęte, że nie mogły temu podołać, ale do wymiaru podatków, i to jakiego, — (nie chcę mówić), — miały czas, a załatwienia rekursów wniesionych w należytym czasie do dziś dnia nie przedłożono.

Gdzie chodziło o to, aby gnębić opodatkowanych, czas się znalazł, ale w przedłożeniu materyałów do rekursów i do zwołania komisyi czasu nie było. W tym roku jest zeszłoroczny podatek w znacznej części ściągany, jak słyszeliśmy, zapłacono 900.000 zł. zatem, jedna połowa jest zapłacona, bo nigdy nie płaci się u nas podatków w bieżącym roku, bo on musi być w drodze egzekucyi ściągany.

Jeżeli ściągnięto połowę podatku osobisto-dochodowego, to widać, że ściągnięto podatek całkiem normalnie, a druga połowa będzie teraz ściągniętą, a podatki bez względu czy słusznie czy niesłusznie wymierzone, bywają w całości ściągane. Wniosek II. komisyi, jest zatem całkiem uzasadniony.

Słyszeliśmy, że ten wniosek względnie podatek ściągnięty w kwocie 900.000 zł., sądzę jednak, że nie kwota faktycznie ściągnięta rozstrzyga o tem, czy podatek bezwględnie ściągano, bo do tego mieć relacye, ile egzekucyj bezskutecznie przeprowadzano, wtedy dopiero wiedzielibyśmy, czy podatek bezwględnie ściągano, czy nie.

Mogę zapewnić, że za zaległości grabią wszystko, co się da, widziałem, że znoszono wszystko, pierzynę, lichtarze, co się tylko dało.

Zwala się winę zwykle na komisyę podatkową. Trudno mi tu dać dowody, w jaki sposób te komisye wybierano, kto na te wybory wpływał, mogę w zupełności potwierdzić to, co o tem p. Męciński mówił. Jeden szczegół muszę podnieść, — rady miejskie wybierają mężów zaufania, którzy mają podać informacye przewodniczącemu komisyj do studyów przedwstępnych. Ale ci Panowie nie

korzystają z opinii tych mężów zaufania, nie pytają ich tylko uznają własnych zaufanych i ci dają opinie.

O rezolucyi IV. dotyczącej towarzystw zarobkowych nie chcę mówić, JE. Namiestnik sprawę tę wyjaśnił i zostawił nadzieję, że rzecz ta będzie osądzoną jak się należy.

W tej mierze reeskontowanie weksli bywa uważane jako interes z członkiem towarzystwa. Reeskontowanie weksli jest w rzeczy samej zaciąganiem długu. Ja mam weksel, który eskontowałem członkowi pewnej instytucyi a potrzebuję i potem pieniędzy, nie mogę zagwoździć ten pieniądz w jednym wekslu, idę do drugiej instytucyi i pożyczam pieniądze na ten weksel. To jest reeskont, że ten eskont, który miałem z członkiem pewnej instytucyi, reeskuntuję w innem towarzystwie. Reeskontem zaciągam tedy dług, a to jest przecież interes robiony z nieczłonkiem. Jest to kwestya prawna, nie chcę w to bliżej wchodzić.

Słusznie podniesiono w sprawozdaniu komisyi. Że Galicya, ten kraj notorycznie biedny, który pod względem ekonomicznym nie wiem na którym szarym końcu — między krajami koronnymi stoi, jest trzecim w rzędzie co do przecięcia dochodu. Na to JE. Namiestnik odpowiedział, że to przecięcie nie może służyć za podstawę, bo majątek w kraju jest nierównomiernie rozdzielony, że poszczególni przedstawiciele płacą wysokie podatki. Rozumiem że tak jest, ale słyszeliśmy, że w takich rzeczach nie trzeba uwzględniać poszczególnych podatkujących, tylko cały kraj, rezultat całości, a w całości pokazuje się, że u nas jest dochód przeciętny 1.200 złotych.

Np. powiat stryjski bardzo wysoko płaci, bo jest jeden, który fasyonował dochód na kilkaset tysięcy złotych, i płaci 200.000 zł. podatku — ale wyłącznie z tego powiatu miasto Stryj jest opodatkowane z dochodem 1,116.000 zł. — Kto zna miasto Stryj, jak ja który zrosłem się z tem miastem, jestem tam lat 38, i dowiaduję się, że ci o dochodzie ponad 600 zł. mają rocznego dochodu 1,116.000 zł., to chyba słów nie mam na określenie tego. To wynosi na każdego podatkującego blisko 1.300 zł. rocznie, ale takich chyba władza podatkowa nie znalazła.

Przytoczę jeden drastyczny przykład. Handlarz, który zajmuje się sprzedażą maszyn rolniczych (ale to nie są właściwe maszyny, tylko sieczkarnie, lepsze pługi, sprzedawane naszemu chłopu), jest opodatkowany z dochodem 8.000 zł. rocznie. Ale co się stało? Gdy przyszło od niego ściągać zaległe podatki w drodze grabieży, okazało się, że ten cały skład, który miał, nie wystarczył na pokrycie tego podatku, i ten człowiek jest opodatkowany na 8.000 zł. rocznie, jeżeli on ma 800 zł. rocznie, to jest maximum. Więc tam, gdzie mówimy o przecięciu, że jest ogromnie, przerażająco wysokie dla Galicyi, tam powiadają, to trzeba indywidualnie oceniać, ale gdzie chodziło o to, że p. Męciński żalił się, że przedsiębiorstwa opodatkowane w bardzo wielu wypadkach zanikają kompletnie, powiadają, to nie można brać indywidualnie, tu trzeba brać w rachubę cały kraj. Gdzie lepiej jest przeciw opodatkowanym wziąć kraj cały, to bierze się kraj cały, gdzie lepiej jest wziąć indywidualnie, bierze się indywidualnie.

Powiadam jeszcze raz, że nie mam zamiaru stawiać wniosków, ale uważam za swój obowiązek podzielić się z Wysoką Izbą z tem, co wiem i podać to do wiadomości Rządu, który powinien głębiej w tę sprawę wejść i bliżej ją zbadać.

Chciałbym jeszcze polecić do zbadania Wysokiemu Rrządowi sprawę z rekursami i czytam tu, że co do podatku zarobkowego wniesiono 14.820 rekursów, z tych cofnięto 4.831. Zalecam zbadanie, w jaki sposób spowodowano tych ludzi do cofnięcia swoich rekursów. To jest nadzwyczaj ciekawy fakt, jeżeli się przeprowadzi dochodzenia, w jaki to stało się sposób, czy prawidłowo, czy też nie zachodzą takie stosunki, których nazwać nie można. Oświadczam przeto, że głosować będę za wnioskami komisyi. (Brawa).

Ostapczuk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ostapczuk ma głos.

P. **Ostapczuk.** Wysokij Sojme! Ja własne w toj sprawi ne hadawjem zaberaty hołos, ałe poneże tutki mij peredbesidnyk otec Nebyłoweć nawiazaw dekotri sprawy, choczu i ja dekotri tutki nawesty Wysokoj Pałati.

Imenno szczo do podatku domowo klasowoho. Buła tutki hadka, szczo koły oteć umyraje i zostawyt małolitny, a chata jeszcze za jeho żytia rozibrana a win to zhołosyw u wijta, a wijt widnis sia do urjadu podatkowoho o widpysanie toho podatku domowo klasowoho, abo i zabuw, bo selanyn nasz ne bohato sia na tim rozumije, to jemu potom fantujut za takij podatok.

Podam fakt, z hromady Lubienki wyższi powit zbaraskij. Z toho seła ja włastywo rodom, ałe tam ne meszkaju dla toho maju duże dobre wsi obstawyny. W toj hromadi buw czołowik, kotryj ne maw niczoho ani nawit chatyny ani skupki zemły. Ożenyw sia win z takoju, kotra mała kawałok ohorodu i na tim ohorodi postawyła sobi chatu. Do toho ohoroda buła i chata zapysana na jeji

imia i ona takoż wsi podatki z toj chatyny opłaczuwała.

Tymczasom toj czołowik pomer a w 5 albo 6 lit urjad podatkowyj upomynaje sia za neho podatki. Ona wykazuje sia Nr. 281, znaju se dobre, pokazuje knyżoczku ałe to ne pomahaje. Pytajut wijta, wijt każe, szczo toj czołowik niczoho ne posidaw. Ałe urjad każe, szczo jest tabela i szczo win maw tam jakijś Nr. 161. Może buty, szczo czerez pomyłku jeho tam zapysały, ałe sprawa tiahne sia i tiahne.

Mynuwszoho roku pryjszła do mene sia kobita o pomicz. Piszowjem do urjadu podatkowoho szczoby sprawu wyjasnyty. Każu szczo win ne maw żadnoj chaty, mihbym na toje prysiahaty bo znaju to dobre. Każut w urjadi podatkowim, szczo treba wnesty do starostwa prośbu o sprostowanie. I to zrobywjem. Mynaje 2 abo 3 misiaczi, czepiajut sia kobity, fantujut i niczoho ne można zrobyty, bo każut, szczo win maw jakuś chatu.

Szczo do podatku osobysto dochodowoho kazaw nam tutki p. komysar prawytelstwennyj. Proszu Paniw, neraz kontrybuenty dwi i try myli musiat jichaty do urjadu podatkowoho, a jak pryjdut do urjadu dowidajut sia, szczo se ne jest deń rozpysanyj dla widbyraniu podatkiw.

(Głosy: Tak jest. I u nas tak samo).

Urjad podatkowyj, każe zhołosyty sia w terminie taki bude neraz ne mały hrosza za szczo podatki opłaczuwaty abo 2 do 3 myl wertaty sia doma i narażaty sia na stratu. Jak z ust p. komysara prawytelstwennoho czułyśmo nyńki, powynny urjadnyki praciuwaty do pizna szczoby wid ludej meszkajuczych dałeko podatki powidbyraty. Chto błysko meszkaje może zaczekaty bo win na tim tratyt.

Szczo do osobysto dochodowoho podatku muszu pryznaty prawdu, szczo tu inspektory podatkowy ne pomyłujut nikoho, czy żyd, czy pan, czy ksiądz abo selanym. Czy może ony w tim jaku zasłuhu majut, ne znaju. Sam sia o tim pereświdczywjem, bom własne buw zakłykanyj na muża dowirja w swoim powiti. Niczo ne pomahało, musiat wsi płatyty. Taki szynkar n. p. musyt płatyty 8 do 9 zł. krim toho osibno podatok dochodowyj, zarobkowyj, propinacyjnyj itd. Wnosyt rekurs ałe to niczo ne pomahaje.

Szczo do rekursiw wid prawnych należytostej wże ne znaju do koho to należyt. Podam takoż oden fakt Batko oden pomer w r. 1892. Zistawyw majetok z kilkanaciat morhiw i małolitnych. Opikun zapłatyw należytiśt prawu, abo jak ona sia zwe perenośne 227 zł. i maw na toje kwit. W roku 1897 prychodyt druhij raz płatyty. Małolitni wże pidrosły i syn każe, szczo wże zapłaczeno. Na neszczaśtie opikun kwyt stratyw. Musiwjem udawaty sia do urjadu podatkowoho i kwit wyszukaty. Wnisjem rekurs, ałe do teper nema widpowidy, a toho timczasom fantujut. Idu do Tarnopola i wykazuju sia kwitom. Każut szczo to należyt do krajewoj dyrekcyi skarbu we Lwowi. I dopero Dyrekcya we Lwowi nakazuje, szczo sia maje exekucyju wstrymaty „aż do rozstrzygnięcia rekursu“ Ałe syła to kosztiw zabrało? syła adwokaty zabrały? Nadijaju sia, szczo w bucznosty toho ne bude.

Marszałek. Do głosu zapisani pp. Męciński, Abrahamowicz, Hupka, Skałkowski i Soleski. Wszyscy za wnioskami komisyi.

P. St. **Niezabitowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Niezakitowski ma głos.

P. **Niezabitowski.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. **Abrahamowicz.** Ja zgłaszam tylko poprawkę, mianowicie postawię przy rozprawie szczegółowej dodatkowy wniosek.

(Głosy: Wybrać mowcę generalnego).

Marszałek. Ponieważ według regulaminu naszego powinni mowcy wybrać mowcę generalnego, przeto jeżeli Izba inaczej nie postanowi, proszę o wybranie mowcy.

Proszę więc Panów o wybór. Po naradzie i wyborze. Mowcą generalnym wybranym został p. Męciński. Udzielam mu głosu.

P. **Męciński.** Wysoka Izbo! Jeżeli pozwoliłem sobie postawić wniosek odnoszący się do spraw podatkowych, a który w tej chwili jest przedmiotem rozpraw Wysokiej Izby, to uczyniłem to w poczuciu i przeświadczeniu, że podniesienie i omówienie tej sprawy wymagają realne i rzetelne interesa opodatkowanych — interesa kraju. Nie miałem zamiaru ani chcę, ani chciałem uderzać czyto w korporacye, czy pojedyńcze osobistości — skorzystałem tylko z prawa przysługującego każdemu posłowi, aby to co gnębi, dolega, co boli i ciśnie wielką ilość a może wszystkich opodatkowanych znalazło swój wyraz i patent w tej Izbie znalazło jeśli się da, załatwienie, któreby choć w części wyszło na korzyść społeczeństwa.

Jestem już za stary, abym coś robił dla sportu lub jakiejś hecy, a mam do tego pretensyę, że jestem i za poważny, abym nie dla rzeczy, lecz dla jakiegokolwiek bądź innego powodu sprawę tego rodzaju wytaczał przed forum Wysokiej Izby.

Już sam fakt, że wniosek mój raczyła podpisać wielka większość a nawet powiem całość obecnych w Izbie posłów winien być dowodem i wskazówką, że sprawa jest realną, że wymagała podniesienia nacechowania pewnych momentów, wyświetlenia omówienia i zacytowania szeregu faktów choć przykrych ale prawdziwych.

Wdzięczny jestem komisyi podatkowej za to, że wnioski jaki postawiłem, w całości przyjęła i zaleca takowe W. Izbie do przyjęcia. Co do motywów w sprawozdaniu zawartych, to jakkolwiek takowe nie są przedmiotem uchwał, parę słów poświęcić im trzeba. Więc warto zaznaczyć, że sprawozdanie napisane może zanadto dyplomatycznie, najdrażliwszych punktów dotyka ostrożnie w rękawiczkach, nie jedno zostawia domyślności czytelnika często każe czytać między wierszami.

W całości jednak zasługuje na zupełne uznanie. Bo inne jest stanowisko pojedyńczego posła — który mówi we własnym tylko imieniu, a inne sprawozdawcy komisyi sejmowej — przemawiającego niejako w oficyalnym charakterze.

Parę punktów i myśli w sprawozdaniu zawartych, pozwalam sobie wziąć pod bliższy rozbiór. Powiada komisya, że Sejm nie jest powołanym do legalnej interpretacyi ustawy, którą nie on uchwalał. Wiemy wszyscy, że to ciało ustawodawcze, które uchwala ustawę jest powołane przedewszystkiem do interpretacyi takowej. Tylko ja nie żądałem żadnej interpretacyi, ona w tym wypadku zbyteczna ja tylko żądałem i żądam scisłego wykonania postanowień wyraźnych i jasnych w ustawie zawartych a przez wykonawcze władze skarbowe ignorowanych, albo często ze względów fiskalnych na szkodę i z krzywdą podatkujących zupełnie pomijanych.

Dalej powiada komisya, że dotychczasowy materyał cyfrowy odnoszący się do nowego podatku osobisto dochodowego nie daje nam jeszcze dokładnego obrazu rzeczywistości, nie daje materyału cyfrowego do wydania stanowczego sądu o postępowaniu władz skarbowych.

Na to nie godzę się. Niema jeszcze cyfr ostatecznych legalnie obowiązujących, bo niema decyzyi komisyi reklamacyjnej, ale jest podstawa do opiniowania postępowania władz skarbowych przeciwnego ustawie. Zapoznawania najważniejszych §§. często z krzywdą opodatkowanych, wbrew najwyraźniejszym i jasnym przepisom ustawy i rozporządzeń wykonawczych.

Podstawa więc jest. Przykładów samowoli i nielegalności całe stosy. Oby tylko władza chciała użyć dopóki czas jeszcze środków zaradczych, wzięła w opiekę i obronę ustawę pogwałconą zaraz z miejsca przy pierwszym jej wprowadzeniu w życie.

Komisya mówi dalej w swojem sprawozdaniu, że co do podatku zarobkowego, bo obawy co do fiskalności w tym razie byłyby już z tego względu nieuzasadnione, albowiem podatek zarobkowy ujęty w ramy kontyngengentu, usuwa interes skarbu państwa w wyniku indywidualnych wymiarów. Prawda, dlatego też we wnioskach i w motywowaniu niedotknąłem ani jednem słowem podatku zarobkowego zawartego w ramach kontyngentu. Mówiłem tylko o niesprawiedliwym i nieustawowym obciążaniu towarzystw na wzajemności opartych obowiązanych do składania publicznych rachunków.

A podatek od tych instytucyj nie mieści się w ramach kontyngentu. Tu więc dowolność znajduje zbyt szerokie zastosowanie. I obawiać się trzeba czy nie jedna z instytucyi na wzajemności oparta potrafi w przyszłości ostać się i nie będzie zmuszona zaprzestać swojej często użytecznej działalności nie mogąc podołać wymogom fiskalnym, stawianym wbrew ustawie i tylko przez sztuczne naciąganie takowej na szkodę stowarzyszeń i ekonomicznych interesów kraju. Liczne przytoczyłem przykłady motywujące moje wnioski, cały ich długi szereg mieści się w petycyi Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych znajdujących się w aktach komisyi podatkowej. Kto ciekawy i ma silne nerwy, a komu irytacya nie szkodzi niech odczyta sobie ten materyał!!

Do wniosków moich przezemnie postawionych komisya dodaje wniosek nowy tyczących się zmiany ustaw o należytościach prawnych. Ten dodatkowy wniosek komisyi brzmi: „Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przeprowadził reformę ustawodawstwa w należytościach prawnych“.

Wdzięczny jestem komisyi za ponowne poruszenie tej sprawy już niejednokrotnie podnoszonej.

Bo ustawy o należytościach prawnych, niejasne, zawiłe często sprzeczne z sobą, dają najwięcej pola do nadużyć, najcięższej może ze wszystkieh ustaw podatkowych dolegają wszystkim warstwom społeczeństwa.

Jak żołnierz w czasie wojny zawsze musi stać pod bronią bo lada chwila nieprzyjaciel spaść mu może na barki, tak i my podatkujący znajdujemy się w tem położeniu że musimy być ciągle w stanie obrony przeciwko rozmaitego rodzaju nakazom płatniczym, które gradem spadają na nasze braki a przy których opóźnienie bodaj o jeden dzień tylko prawo rekursu odbiera. Tu zauważyć trzeba, że często wymierzone małe

kwoty skłaniają opodatkowanych do tego, że zamiast pisać rekursa i co przecież z kosztami jest połączone, wolą choć nie słusznie wymierzoną małą kwotę zapłacić.

Sprawa ta była już parokrotnie w Sejmie traktowana, Sejm uchwalał rozmaite rezolucye, ale o rezultatach dodatnich tych uchwał wciąż głucho wszystko idzie po dawnemu! A ponieważ reforma ustawodawstwa o należytościach nie nastąpi z pewnością tak prędko, ja więc pozwalam sobie wnieść rezolucyę, która w naszych stosunkach i niepoliczonych praktykach, uważam za wskazaną i potrzebną. Rezolucya moja brzmi (czyta):

„Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby polecił c. k. Władzom skarbowym przy wymiarze należytości prawnych uwzględniać z urzędu te przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru kontrybuentom przepisanego podatku".

Ustawy o należytościach jak powiedziałem, zawiłe i skomplikowane setkami orzeczeń i ministeryalnych wyjaśnień, mają rozmaite furtki, drogi i przesmyki po których w najrozmaitszych kierunkach chodzić można.

Otóż my mamy prawo żądać, żeby w kraju naszym, nietylko interpretowane i stosowane były te ustawy zawsze na korzyść skarbu, ale także i opodatkowani, żeby byli przecież uwzględniani, gdzie to możliwe. Łagodzące postanowienia o ile istnieją niech znajdują i u nas zachowanie. A obecnie to się nie praktykuje.

Tyle co do motywów sprawozdania komisyi, za które jej wdzięcznym jestem, zawiera ono wiele prawd i myśli realnych stanem rzeczy usprawiedliwionych, A każden z członków tej Wys. Izby jeśli zechce uważnie przeczytać sprawozdanie komisyi, nasuną mu się niezawodnie uwagi i spostrzeżenia, chociaż nie drukowane ale czytelne między wierszami, które stwierdzają tylko uzasadnienie wniosków moich i motywów które przy pierwszem czytaniu przytaczałem.

W dalszym ciągu pragnę słów parę odpowiedzieć na wywody JE. p. Namiestnika. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że w przemówieniu JE. p. Namiestnika muszę rozróżnić niejako dwojaki charakter jego osoby.

Pewny jestem, że co do meritum rzeczy JE. pan Namiestnik jako obywatel kraju znający dokładnie jego stosunki cierpienia i bole w zupełności podziela moje zapatrywania, zaś jako najwyższy urzędnik stojący na czele całej administracyi kraju miał sobie za obowiązek wystąpić przeciwko podniesionym zarzutom tyczącym się ważnej gałęzi administracyi państwowej.

JE. p. Namiestnik powiedział, że zarzut pobieżnego i zarazem powolnego traktowania spraw podatku osobisto-dochodowego, jeden drugi wyklucza. Zdaje mi się, że tak nie jest: traktowało się sprawę pobieżnie — kiedy szło o wymiar podatku, a traktuje się ją powoli, kiedy idzie o załatwienie wniesionych rekursów.

Rzecz ta zatem nie jest w kontradykcyi. JE. p. Namiestnik mniema, że pesymistyczną myśl rzuciłem tutaj — twierdząc, że rekursa i zapóźno i szablonowo tylko będą załatwione. Ale pytam się, czy tam gdzie wniesiono 11.897 rekursów jest rzeczą możliwą załatwić je, należycie, sprawiedliwie — rozpatrzyć dokładnie — choćby z poświęceniem czasu i najsumienniejszej pracy komisyi? Zapewne, jestto obowiązkiem czynników do tegoż powołanych nie załatwiać sprawy szablonowo, ale temu obowiązkowi sprostać oni nie zdołają a winny temu złe i nieustawowe wymiary w I. instancyi, które tak olbrzymią ilość rekursów spowodowały.

JE. pan Namiestnik prostował cyfry przezemnie przytoczone co do ilości rekursów wniesionych w powiatach gorlickim i kałuskim. Ja jako poseł nie mam możności informować się o szczegółach w urzędach podatkowych i komisyach wymiarowych, informuję się więc u posłów, reprezentujących tamte powiaty.

Informacye, jakie dostałem, takie w motywach zużytkowałem. Ale choć zupełnie wierze, że cyfry przez JE. p. Namiestnika postawione są prawdziwe, przecież za wygraną nie daję.

Wiem, że przy podatku zarobkowym 4000 rekursów na przedstawienia i prośby pp. inspektorów zostało cofniętych. Otóż śmiem zapytać, czy w ciągu dwóch czy trzech tygodni czasu jaki upłynął między postawieniem i motywowaniem mojego a dzisiejszym posiedzeniem, rekursy również jak przy podatku zarobkowym nie zostały częściowo na prośby — obietnice lub groźby — cofnięte? Czy pp. referenci, przewodniczący i inspektorowie (a to wszystko jest zawsze jeden i ten sam człowiek) nie starali się o cofnięcie niektórych rekursów?

W każdym razie niech Rząd weźmie na uwagę, że w żadnym chyba kraju koronnym nie ma tylu skarg i zażaleń i nie dzieje się to co u nas, że wytwarza się tu nowy rodzaj literatury kontrafiskalnej. Nie masz jednego prawie numeru dziennika, w którymbyśmy nie czytali pod tak znanym utartym już tytułem: kwiatki fiskalizmu, o jakichś nowych a krzyczących niesprawiedliwościach.

Spokojny mieszkaniec wsi od czasu do czasu w niedługich odstępach otrzymuje broszury — odezwy — protesty — o nadużyciach w najrozmaitszych rodzajach wymiarów i stosowaniu ustaw podatkowych.

Zdaniem władzy skarbowej jest prowadzić sprawy podatkowe w myśl ustaw, pilnować i przestrzegać prawa, ale nie szykanować co w każdym razie nie przyczynia się do tworzenia nowej gałęzi literatury, powstającej na motywach krzywdy opodatkowanych.

Powiadają — podatki wzrastają — bo wzrastają potrzeby państwa i kraju.

Wiemy o tem — ale właśnie dla tego tem więcej domagać się tego musimy — abyśmy byli traktowani wedle ustaw, aby takowych nie naciągano fałszywie zwykle na korzyść skarbu a na szkodę opodatkowanego. Niech ciężkie i twarde ustawy, które mimo to wypełniać pragniemy znajdą złagodzenie w ich względnym wykonywaniu.

A każdą ustawę — władze skarbowe starają się interpretować zawsze na szkodę opodatkowanych. Ustawa n. p. z 31. marca 1890 o ulgach podatkowych przy spadkach do 500 zł. jakże jest wykonywana?

Oto że ulg tych odmawia się włościanom i małomieszczanom jeśli gmina, w której zamieszkują ma dajmy na to wspólne pastwisko gminne — lub jakikolwiek choćby najmniejszy majątek gminy. Mówi się wtedy interesowanemu nie możesz korzystać z ulg ustawowych, bo po nad to, co posiadasz — jesteś jeszcze właścicielem takiej a takiej idealnej części pastwiska, lasu lub w ogóle dobra gminnego.

I biedny włościanin lub małomieszczanin płaci za tę podstępną interpretacyę 20 lub 25 zł. zamiast 3 lub 4 zł. które się od niego należą.

Zapytuję czy śniło się uchwalającej tę ustawę Radzie państwa, że takie ona w praktyce znajdzie zastosowanie?

Kiedy została uchwalona ta ustawa, zdawało się, że będzie ona wielką ulgą dla najbiedniejszych. Z zadowoleniem opowiedzieliśmy na zgromadzeniach wyborczych przedstawiliśmy włościanom, jaką ulgę w opłatach mieć będą, tymczasem gdy przyszło do zastosowania ustawy w praktyce — znalazła się furtka, którą w najbezprawniejszy sposób wjechano do kieszeni biedaków.

Taką interpretacyą tej ustawy literalnie krocie ludności wyłączonej zostało z pod jej dobrodziejstwa, bo wszyscy przynależni do gmin mających jakikolwiek majątek wspólny.

Więc nie idzie nam o wielkie ciężary z ustaw płynące — ale o wykonywanie, o fiskalną interpretacyę tych ustaw.

I dlatego ludność narzeka i skarzy się, dla tego upada pod ogromem ciężarów.

Chcemy stosowania u nas ustaw w tym duchu jak się one stosują w innych krajach koronnych — nic więcej.

Praw wyjątkowych dla nas nie domagamy się!

Żale i skargi nasze to rzeczy nie nowe. Rozbrzmiewały one już nieraz w tej Wysokiej Izbie, na licznych Zgromadzeniach w dziennikach wszelkich odcieni.

A za polityką finansową i podatkową odpowiedzialny jest rząd — do niego więc zwracamy się i zwracać się nie przestaniemy z całą energją, dopóki sprawiedliwości i słusznym żądaniom kraju nie stanie się zadość.

Krzywda dzieje nam się nie od dzisiaj. Zawsze w sprawach podatkowych traktowani byliśmy inaczej niżeli inne kraje Monarchii.

Mam przed sobą statystykę urzędową z r. 1893 i czytam w niej n. p. o opodatkowaniu kas oszczędności następujące daty:

Czeska Kasa oszczędności miała w tym roku dochodu 1,788.066 zapłaciła podatku 123.570 zł. to znaczy 6%.

Styryjska miała dochodu 134.710 fl. zapłaciła podatku 21.250 zł. to znaczy 15%
Galicyjska miała dochodu 115.012 zł. — zapłaciła podatku 59.514 zł. to znaczy 51%.

Gdzież tu więc równość ustawowa? A my tylko jej chcemy — jej domagamy się.

Dla tego to w innych krajach monarchii nie spotykamy się z taką masą skarg i utyskiwań na ucisk podatkowy jak u nas.

A ustawa egzekucyjna z 10. czerwca 1887 czy jest u nas wykonywana jak gdzie indziej?

Czy nie raz biedakom nie zabierają jedynej krowy — ostatniego korzucha lub poduszki?

Powiedzą nam, takim wyjątkowym nadużyciom winny niższe organa wykonawcze.

Na to odpowiadam: Znamy tylko całość administracyi, jako takiej musimy udawać się do tej całości, apelować do rządu, czynić go odpowiedzialnym za to co się praktykuje.

A teraz słów parę na zarzut, z którym się niejednokrotnie spotykamy, że Galicya jest złym płatnikiem. To jest prawda — ale jakie tego powody, a głównie, jaka z tego konsekwencya? Oto, że my jesteśmy przeciążeni podatkowo, że mimo chęci nie jesteśmy nieraz w stanie sprostać tym ciężarom, które na nas ciężą. Nikt z rozkoszy nie poddaje się egzekucyi procentom zwłoki, mancetlom i widokowi na swoim podwórzu tego jegomości z bączkiem. Kto się na to wszystko naraża, pcha go do tego tylko smutna konieczność. Ale czyjaż w tem wina, że tak jest faktycznie — czy nasza tylko? Nie! Jest tu i inny winowajca!!

Od 5 ćwierci wieku jak kraj nasz należy do Austryi, cóż dla nas zrobił rząd? W pierwszych latach baczył tylko na to, czy nie jest kto politycznie podejrzany, tłumił

wszelki rozwój życia ekonomicznego. A kiedy przyszły czasy konstytucyjne i potrzeby państwa się wzmogły, to zarzucać nam zaczęto, że jesteśmy krajem biednym, że nie wnosimy do skarbu państwa tyle, ile ministerstwo skarbu od nas miećby rade. A my jednak nie jesteśmy krajem bardzo biednym. Oprócz 66 milionów, które rocznie wpłacamy do skarbu państwa, kontrybujemy pośrednio przez konsumcyę towarów i wszelkich wyrobów z fabryk czeskich i austryackich. A dlaczego nie zaspakajamy potrzeb we własnych fabrykach? Bo ich nie mamy. A dla czego nie mamy? Bo nam — czemu nie przeczę — brak może przedsiębiorczego ducha, ale z drugiej strony jest system, który gniecie wszelką naszą produkcyę, utrudnia każdą akcyę przemysłową, aby tym sposobem przysporzyć rozwój — i wzmagać zamożność innych prowincyi państwa. Warto zacytować fakt charakterystyczny, który się zdarzył wprawdzie dość dawno, jeszcze przed czasami konstytucyjnymi, ale nie mniej przeto bardzo wymowny, a dowodzący — jak po macoszemu — traktowano zawsze nasze ekonomiczne i przemysłowe interesa.

W miasteczku Kołaczycach, w Jasielskiem, założono fabrykę perkalików. Nie można było odmówić pozwolenia, ale władza orzekła, że do plombowania pojedyńczych sztuk wyrobu obowiązaną jest fabryka posyłać to wszystko do Wiednia. Naturalnie fabryka na miejscu się skończyła z wielkiemi stratami założycieli. W późniejszych czasach, niezbyt już dawnych, wielki przedsiębiorca holenderski, Szolten, który kilkanaście krochmalni posiada w różnych krajach Europy dwie wielkie krochmalnie w Tarnowie i Tarnopolu, konsumować mające kilkakroć sto tysięcy korcy kartofli corocznie. Wymierzono mu najprzód taki podatek, jakiego nigdzie w Europie nie płacił, a nadto zarządzono, aby dwóch finanzwachów siedziało stale w fabryce dla nadzoru, żeby się tam co nieprawidłowego nie działo!! Ponieważ każda fabryka ma swoje sekreta, których odkrywać nie rada, przeto ów bogaty fabrykant doprowadzony do ostateczności zamknął fabrykę — sprzedał budynki i grunta z wielką stratą i fabrykę z pod rządów konstytucyjnych przeniósł pod despotyczne do Częstochowy w Królestwie polskiem. To są skutki rozumnej polityki podatkowej i ekonomicznej. I dlatego Galicya jest złym płatnikiem podatkowym". Bo prawdą jest, że kiedy w całej monarchii kary egzekucyjne wynoszą 789.433 zł., to z samej tylko Galicyi czynią one 353.362 zł., to jest 44% ogólnej sumy zapłaconej przez całe państwo!! A przy wymiarach w miastach podatku domowo-czynszowego cóż się nie dzieje? Najuczciwiej nawet fasyonujący się właściciele formalne walki staczać muszą z władzami skarbowymi. Jakże się więc dziwić — że przeszedłszy taką łaźnię fiskalną w roku w którym uczciwie się ktoś fasyonował — w następnym niższą od rzeczywistości podaje fasyę.

Mówi się wiele o moralności podatkowej. Zgoda, piszę się na nią, ale pod warunkiem, że moralność podatkową będą praktykować przedewszystkiem władze skarbowe. (Brawo.) Pytam się czy śrubowanie podatków bez miary, czy wyciskanie aż do ostatniej możebnej, ba często niemożebnej kropli — jest akcyą szerzącą moralność podatkową, czy jest dobrą już nietylko dla kontrybuenta ale i dla interesu i siły podatkowej państwa?? A zresztą trzeba się także liczyć i z naturą ludzką. W Prusiech, gdzie 12 lat istnieje podatek dochodowy, rząd przedkładając Sejmowi sprawozdanie o wynikach podatkowych, utrzymywał, że wogóle jest 30% fasyi mniej wykazujących dochodu niż rzeczywisty — a w samym okręgu regencyi Opolskich procent fałszywych fasyi ma dochodzić do 50%. Więc rzecz to nieunikniona, słabość nieodłączna od natury ludzkiej, ale żeby bodaj częściowo usunąć, trzeba dawać dobry przykład i powiedzieć sobie: ja nikogo fałszywie nie opodatkuję, śruby podatkowej podkręcać nie pozwolę" — a wtedy Rząd będzie miał prawo, żądać od kraju pełnej moralności podatkowej.

JE. p. namiestnik, czyniąc uwagi w motywach jakich użyłem, powiedział, że wyjątkowe może nadużycia zgeneralizowałem. Zastrzegam się przeciw temu i z uznaniem muszę zaznaczyć, że w niektórych okręgach zostały przeprowadzone zaszacowania bez żadnych nadużyć, nie składam ja winy wyłącznie na pojedyncze indywidua, potępiam system fałszywy i ekonomicznie szkodliwy — a pojedyńczym osobom jeżeli co zarzucam, to brak zrozumienia ustaw, czasem potrzebnego przygotowania — często mniemania, że Władze wyższe akceptują i popierają kierunek fiskalny.

JE. Pan Namiestnik odczytał nam tutaj cyfry i wywody fachowanej władzy skarbowej na które jak mogłem odpowiedziałem. Muszę jednak uczynić uwagę, że cierpliwość papieru da się tylko porównać z cierpliwością naszych kontrybuentów podatkowych.

Jeszcze jedna sprawa, którą z naciskiem podnieść należy. Oto wymiary podatku i egzekucya idą nadzwyczaj szybko i energicznie — ale załatwianie rekursów odbywa się bardzo powoli i często trwa całe lata.

Również sądzę, że w każdym rodzaju podatków o ile wymiary są zupełnie nieuzasadnione i za wysokie powinny się one spotkać z naganą z góry. Trzeba żeby urzędnik

nie tylko, odpowiadał za to, jeżeli opodatkuje kogoś za mało, ale aby był również odpowiedzialny za to, jeżeli opodatkuje za wysoko jeśli się przebija z jego czynności czy nieznajomość ustaw, czy zła wola. A takich przykładów nie brak niestety!

I radbym bardzo choć raz wyczytać w gazecie Lwowskiej że ten a ten urzędnik podatkowy za złe i fałszywe wymiary — został ukarany — przeniesiony — lub do innej przeznaczony czynnosci. — A dotąd jeszcze z taką wiadomością nie spotkałem się. — Nietylko poszczególni kontrybuenci, ale wszystkie stowarzyszenia banki i przedsiębiorstwa znajdują się ciągle i bezustannie w stanie rekursu. Proszę mi zacytować choćby jedną instytucyę finansową, któraby nie była ciągle w walce z władzami skarbowymi i w rekursach nieustających.

A wszakże w wielu instytucyach siedzą syndykowie, ukończeni prawnicy dyrektorowie są ludzie wykształceni, nie można więc przypuszczać — aby działo się to z niezrozumienia — czy nieznajomości ustaw — nieraz ich wykształcenie nie jest przecie niższe od wykształcenia urzędników skarbowych.

Niechcę już nadużywać cierpliwości i tak zbyt na mnie łaskawej Wysokiej Izby.— Muszę tylko więc zaznaczyć, że przykry dzisiejszy stan ekonomiczny naszego kraju nie zawsze był taki. Wtedy gdy ta część naszego kraju została oderwana od pnia rodzinnego i przyłączona do Austryi, stan nasz ekonomiczny był z pewnością inny. Na kraju nie ciężyły żadne długi, $^1/_3$ część ogólnej przestrzeni stanowiły dobra rządowe. Lwów był przeważnym centrem handlu ze wschodem. Lasy skarbowe były to nieprzebyte puszcze. I cóż widzimy po 100 przeszło latach tej gospodarki?

Dobra rządowe zmarnowane, lasy wycięte, handel upadł — przemysł nie rozwinął się, a ludność wszystkich warstw społeczeństwa zadłużona i zubożała.

Jeśli jest w tym część naszej winy — to z pewnością przeważnie skutek to złej ekomicznej polityki całego szeregu lat przez Rząd u nas stosowanej. To nie jak mówią: polnische ale deutsche wirtschaft doprowadziło nas tu gdzie obecnie jesteśmy.

Niech więc Rząd wspólnie z nami baczy na to i idzie w tym kierunku, aby polepszyć nasze smutne stosunki naprawić złe, które w wielkiej części spowodował złą gospodarką ekonomiczną i finansową.

My chcemy być lojalnymi obywatelami, liczymy się z potrzebami państwa, ale chcieć a módz to wielka różnica! Niech Rząd nam da, co się nam należy, abyśmy sprostać mogli obowiązkom naszym. Bo my w innych i cięższych warunkach żyć musimy niżeli inne prowincye monarchii. Nasze ciężary są liczniejsze a płyną nie tylko z ustaw rządowych, ale nasze dodatki krajowe — powiatowe i gminne są większe jak gdzie indziej — bo konieczne potrzeby dawnym zaniedbaniem powodowane tego wymagają.

Jeżeli weźmiemy sumę podatków rządowych a przeciwstawimy jej sumę tego co wynoszą dodatki wszelkiego rodzaju — to w dolnej Austryi n. p. suma dodatków stanowi od sumy podatkowej 48% kiedy w Galicyi 101%.

Nasz bo względnie 66% dodatek krajowy 20% powiatowy — 20% przeciętnie gminny — 9% szkolny — 10% drogowy — prócz tego wszelkiego rodzaju konkurencye kościelne, szkolne i regulacyjne wszystko to razem stanowi ciężary w innych krajach nie znane. Powiadają nam nieraz ze strony Rządu, to nie są rządowe podatki to wasze autonomiczne.

Świetny Rządzie! Kieszeń to niemowlę; ona nie wie komu daje, a czuje tylko, że do niej ciągle sięgają. Należy baczyć, że nie tylko trzeba podatek wziąć, ale i postawić kraj w tem położeniu, aby go dać mógł. —

A my nie zawsze możemy, chociaż zawsze niestety musimy.

Kończąc moje wywody proszę Wysokiej Izby o przyjęcie wniosków i dodatkowej rezolucyi mojej, — która brzmi:

„Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby polecił c. k. władzom skarbowym przy wymiarze należytości prawnych uwzględniać z urzędu te przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru kontrybuentom przypisanego“.

Tych kilka spostrzeżeń i uwag zaczerpniętych nie z fantazyi, ale z praktyki codziennego życia pozwoliłem sobie wobec Wysokiej Izby przedstawić. A może słową moje czego niezawodnie wszyscy pragniemy trafią tam, gdzie w pierwszym rzędzie były skierowane, to jest do władzy rządowej, której uwadze i rozwadze te skromne uwagi polecam i proszę o łaskawe zastanowienie się nad niemi. (Brawa i oklaski)

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Męcińskiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Dyskusya została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Wysoki Sejmie! Zabierając głos po tak wyczerpującej dyskusyi imieniem komisyi podatkowej, zamierzam tylko kilka uczynić uwag w uzupełnieniu sprawozdania z należytem uwzględnieniem obfitego jeszcze porządku dziennego, który czeka załatwienia i szczupłej miary czasu, która obradom Wysokiego

Sejmu jeszcze pozostaje. Kiedy były minister Steinbach wniósł przedłużenie rządowe, które później zmieniło się w ustawę, powiedziano na wstępie motywów urzędowych, iż przedłożenie to różni się od wszystkich poprzednich tem, że ma dążyć do jednego tylko celu: do sprawiedliwego i równomiernego rozdziału ciężaru podatkowego bez wszelkiego ubocznego względu na finansowy interes Państwa. Sprawiedliwość dla opodatkowanych — a nie nowy dochód dla Skarbu Państwa — miała być wyłącznym celem reformy podatkowej. Takie było przyrzeczenie.

Ale niestety: zdaje się, że praktyka niezupełnie odpowiadała temu, co rząd wówczas teoretycznie zamierzył — tak przynajmniej sądzić należy z licznych objawów i symptomatów, na które komisya podatkowa w sprawozdaniu wskazała.

JE. p. Namiestnik raczył z tych symptomatów wybrać jeden i zastanowić się nad tem, czy ilość rekursów może być dowodem na to, że wymiar podatku osobisto dochodowego nienależycie się odbywa. Otoż dowodem być nie miało, ale symptomem jest, bo 11 tysięcy kilkaset rekursów w kraju liczącym 50 i kilka tysięcy opodatkowanych nie wnosi się chyba li tylko dła poparcia stanu adwokackiego, i ulżenia mu bytu, tak zresztą ciężkiego, nie wnosi się z amatorstwa i zamiłowania do rekursów, ale z pewnością dlatego, że się krzywdę czuje i przeciwko niej szuka obrony.

Jest też faktem niezaprzeczonym, że z całej ludności naszego kraju i z wszystkich jego okolic ze wszystkich sfer zarobkowych i wszystkich warstw społecznych podnoszą się skargi na wymiar podatku osobisto dochodowego, a znaków tych lekceważyc nie można. Illustracyę tego, jak bardzo odczuwać się daje sposób funkcyonowania komisyi szacunkowych, jest też dyskusya w tej Wysokiej Izbie, w której wszystkie stronnictwa i reprezentanci wszystkich warstw społecznych za wnioskami komisyi głos zabierają.

JE. p. Namiestnik atakował także jedną cyfrę, a właściwie doniosłość dowodową tej cyfry, podanej w sprawozdaniu komisyi — zwrócił uwagę na to, że owo przecięcie czystego dochodu kontrybuentów, wynoszące w Galicyi więcej niż w Morawach, na Szląsku i w Czechach, nic nie stanowi, bo może być w danym okręgu jeden wysoko opodatkowany którego siła podatkowa objęta dochodem całego okręgu rozdziela się na obszerne warstwy.

Argument ten niezawodnie byłby ścisły i logiczny, gdyby się rozchodziło o szczupłe okręgi, ale tu rozchodzi się o cały kraj, a jeżeli się rozchodzi o taki obszar, jak Galicya, i tak liczną ludność, to rzadkie bogate, jednostki takich różnic w przecięciu dochodu uzasadnić nie mogą; musi być jakiś inny powód tego anormalnego zjawiska. Każdy, kto przeczyta zestawienie wykazujące tak znaczne dochody mieszkańców tego kraju, — każdy kto się naprzykład dowie o dochodzie przeszło milionowym z takiego miasteczka, jak Stryj, — zapytać się musi, czy przez noc nastąpił tak szczęśliwy przewrót, tak pożądany rozkwit ekonomiczny kraju? czy mieszkańcy udawszy się na spoczynek z ciężkiemi troskami o jutro, zbudzili się nagle bogatymi?

Zdaje mi się, że istotnie uzyskali nagle nie bogactwo, ale tylko dekret na bogaczów, w formie wezwań płatniczych do podatku osobisto dochodowego.

Podstawą wymiaru podatku osobisto-dochodowego ma być zeznanie samej strony, a kontrolę nad prawdziwością tego zeznania powierza ustawa komisyom szacunkowym, które urzeczywistniają ideę samorządu w dziedzinie skarbowości.

Otóż mojem zdaniem punkt ciężkości leży w tem, jak komisye szacunkowe sprawują funkcyę i czy należycie spełniają swoje zadanie. Nie ulega wątpliwości, że według zasadniczych postanowień ustawy tak §. 156 jak i §. 176 i innych zadaniem komisyi jest dojść do faktycznego dochodu poszczególnej jednostki. Tymczasem komisye szacunkowe przeważnie inaczej postępowały a bardziej swej nazwy się trzymając niż ducha i brzmienia ustawy, szacowały każdego według swego widzimisię.

Postępowanie takie jest z gruntu mylne. Nie dochód, który majątek kontrybuenta przy racyonalnem gospodarstwie dać mógł, ale ten, który faktycznie dał, jest podstawą sprawiedliwego wymiaru.

Wolno każdej jednostce źle gospodarować i jeżeli dochodu nie miała, to źle dla niej, ale skarb państwa nie ma prawa współwłasności i nie może żądać złożenia rachunków z jego udziału i wynagrodzenia za złą gospodarkę i za utracony zysk. (Brawa).

Ważnem jest także powszechnie objawiane żądanie, że komisye szacunkowe powinne bardziej baczyć na swój obowiązek szczegółowego trutynowania fasyi i przekonywania się, czy poszczególne jej rubryki są zgodne z prawdą.

JE. p. Namiestnik zapewnił, że komisyom szacunkowym przedkładano zawsze fasyę kontrybuentów.

Jestem najgłębiej przekonany, że tak było; ale to nie wystarcza. Jeżeli inspektor podatkowy jest przewodniczącym komisyi, to jego obowiązkiem jest nietylko baczyć na to,

ażeby zeznania stron leżały na stole obrad komisyi ale w ogóle czuwać nad tem, ażeby te fasye istotnie były przedmiotem obrad i szczegółowego badania.

Inaczej dochodzi się do wyniku, który jest przyczyną powszechnych skarg i żalów na arbitralność i nierównowierność orzeczeń komisyi.

Może nie najmniejszą część winy ponosi także fakt, że opinia członków szacunkowych komisyj oparta na znajomości stosunków, spotykała się często z kapturowym sądem mężów zaufania.

Na czem opierały się te sądy mężów zaufania, jaka była ich realna podstawa, o tem nikt nie wiedział.

Tę opinię, o których nikt w komisyi nie wiedział, ani od kogo pochodzą, ani na czem się opierają, przedstawia się jej członkom, ubrane w togę bezwzględnej wiarygodności jakkolwiek często z mętnego płynęły źródła.

Statystyka wykazuje, że na 2080 członków komisyi szacunkowych Galicyi było 4353 mężów zaufania.

Czy mężowie zaufania istotnie zasługują na zaufanie i ewentualnie na czyje, o tem niestety statystyka milczy. (Wesołość).

Komisya podatkowa uczyniła jeszcze jedną uwagę sądząc, że obowiązkiem jej jest wskazać na to, że przy tak ważnej funkcyi społecznej jak wymiar podatków powinno się baczyć z podwojoną uwagą na personal urzędniczy, dokonywujący wymiaru podatków.

Komisya w dotyczącym ustępie powiedziała wyraźnie, że żąda, by personal ten bez wyjątku moralnie i intellektualnie był przysposobiony do spełnienia tej, w życie ekonomiczne obywateli tak głęboko wnikającej funkcyi.

Bez wyjątku; a więc co najwyżej a contrario przypuścić należy, że są wyjątki Wysoki Rząd tego nie kwestyonuje a mimo to Jego Ekscelencya uznał za wskazane zastrzedz się przeciwko generalizowaniu wyjątków.

Otóż i ja zastrzegam się, ażeby intencyą komisyi było rzucanie ogólnych podejrzeń na całość stanu urzędników skarbowych bo sprawozdanie komisyi to wyraźnie konstatuje, że zarząd skarbowy posiada wszechstronnie i znakomicie ukwalifikowanych urzędników, obok których jednak zasiadają inni, którzy takich kwalifikacyi nie posiadają.

Ale, Wysoka Izbo, jabym prosił o wzajemność Wysokiego Rządu w tym kierunku. I my prosimy nie generalizować i raz na zawsze rozstać się z prawnem domniemaniem fałszywych fasyi, z którem się dziś spotyka każdy płacący podatki. (Brawa).

Chciałbym przytoczyć kilka przykładów na uzasadnienie faktu, jak arbitralne pozbawione czasem wszelkiej podstawy było postępowanie komisyi szacunkowej.

Wyręczył mnie w tem p. Fruchtman, bo podał kilka szczegółów wprost w oczy bijących.

Znam jeden wypadek opowiadany mi na podstawie aktów w obecności drugiego posła.

Pewien kupiec któremu nie dobrze się powodziło, a któremu zależało na tem, ażeby utrzymać swą zdolność kredytową podał w fasyi dochód na kwotę około 1000 zł.

Wymierzono mu więcej jak od 3000 zł. W konsekwencyi, kiedy widział, że fasya kredytu mu nie poprawiła, i że w znaczne jego dochody, wierzy tylko komisya szacunkowa, zawiesił z wiosną 1898 r. wypłaty. (Wesołość).

Cyfry krakowskie przytoczyłem już w sprawozdaniu komisyi, a przypadkiem, to chyba być nie może, żeby z przecięcia dochodu, przyjętego za podstawę do wymiaru podatku, wypadała w Krakowie cyfra 2014 zł. więc wyższa niż posiada Tryest, Grac lub nawet Wiedeń.

Wszak wszyscy znamy nasze miasta, czyż można przypuścić, żeby tam w Krakowie było naprawdę tylu bogaczów, albo żeby się tam tak nagle rozwinął przemysł i handel i tak błogie wydał skutki.

Mnie się zdaje, że tu więcej działała fantazya szacunkowa, niż rzeczywiste szacowania dochodów.

Były jeszcze rozliczne inne żale i w petycyach wyrażane i w dyskusyi w komisyi, które jednak nie są przedmiotem sprowozdania, bo szczegółów dotyczyły.

Kazuistyki nie zna ustawa i znać nie może. Ocenę szczególnych stosunków musi się w każdym indywidualnym wypadku pozostawić dotyczącej Władzy wymiarowej.

Tylko o jednym pragnę wspomnąć szczególe, bo bardzo często w kraju się powtarza, i dlatego żywe budzi zainteresowanie.

Chodzi o kwestyę lasów — o kwestyę sprzedaży znaczniejszego obszaru drzewostanów.

Prawda, że w innych krajach koronnych, gdzie wszyscy właściciele przestrzegają planów lasowych, a wzorowy panuje porządek w eksploatacyi lasów, tam, można powiedzieć, że cena osiągnięta za dotyczącą sekcyę jest rocznym dochodem właściciela. Ale ten poeta filozof, który swego czasu powiedział. „Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen“, byłby dziś może rozciągnął to powiedzenie i na dział

fiiskalny, i byłby powiedział, że w każdym kraju także sprawy fiskalne trzeba rozstrzygać według danych warunków tego kraju.

U nas wycina się lasy albo zaszanowane albo nieszanowane, albo się realizuje majątek w przeszłości nagromadzony, albo się eskontuje naprzód majątek przyszły. (Głosy: Bardzo słusznie!)

Właściciel lasu w tym wypadku zmienia tylko lokacyę swego majątku, urochomia część swojej nieruchomości, a w przyszłości, powinien płacić podatek od dochodu, jaki daje cena kupna lasu. Tymczasem ten właściciel, który sięga do nagromadzonych od dawna rezerw, staje się w oczach urzędu podatkowego milionerem o kilkadziesięcio tysięcznych dochodach — tak, jak gdyby pospolite ruszenie było rocznym kontyngentem rekrutów.

Jeżeli nie ulega wątpliwości, że ogólne zasady prawne, które we wszystkich działach prawodawstwa są uznawane, powinny mieć zastosowanie także przy interpretacyi ustaw podatkowych, to zasada „in dubiis mitius“, tam gdzie wątpliwość zachodzi, tam powinna być ocena łagodniejszą, przedewszystkiem w dziale skarbowości powinna mieć zastosowanie, bo tu rozchodzi się o jednostronne świadczenia materyalne na rzecz Państwa, których niesłuszne podwyższenie jednostka daleko dotkliwiej odczuwa, niż Państwo uroniony dochód.

Utrzymanie harmonii między interesem jednostek Państwa musi być w ogóle jednem z pierwszych zadań rozumnej administracyi skarbowej.

Państwowa administracya Skarbu w interesie tych wielkich zadań, które w nowoczesnym ustroju Państwo ma do spełnienia, powinna unikać wszystkiego, co niepotrzebnie wywołuje lub zaostrza antagonizm, jaki istnieje między interesem jednostki a interesem Skarbu Państwa, i baczyć na to, że im ostrzejszą staje się ta walka, tem bardziej przestaje być walką interesu prywatnego z interesem Skarbu Państwa, a przeradza się w antagonizm samejże jednostki do samego Państwa. (Głosy: „Bardzo słusznie“).

Czy to ze stanowiska społecznego jest pożądane, czy to zgadza się z sasadami naszej polityki narodowej i społecznej — to pozostawiam ocenieniu Wsokiej Izby.

Skutek tego antagonizmu byłby nader szkodliwy — nietylko dla Państwa i dla jednostki, ale i wprost dla samej administracyi skarbowej,

Bo skoro się doprowadza do tego, że przez wygórowane wymiary, przez pewien nieuzasadniony i drażniący fiskalizm mają szerokie warstwy społeczne żal do urzędów wymiarowych, tak te urzędy stają się znienawidzone, ich stanowisko społeczne obniża się a w konsekwencyi szlachetniejsze jednostki z pośród młodzieży zrażają się do tych urzędów i unikają ich.

Zdaje mi się tedy, że także w interesie zasilania w przyszłości urzędów skarbowych należycie ukwalifikowanemi siłami, o które właśnie tak dba administracya podatkowa, należałoby przedewszystkiem zerwać z ową błędną polityką skarbową.

Chciałbym jeszcze reagować kilkoma słowy na wywody JE. Namiestnika co do położenia ekonomicznego kraju i smutnego obrazu, który wynika rzekomo ze sprawozdania komisyi.

JE. Pan Namiestnik powiedział, że ostatecznie tak źle z ekonomicznem położeniem kraju chyba nie jest, skoro nie tylko stałe, ale i niestałe dochody z podatków i należytości rosną, i wykazał, że kiedy w kraju od roku 1881 do dziś dnia bezpośrednie podatki wzrosły tylko z niespełna 11 milionów na przeszło 13 milionów, to ogół niestałych podatków wzrósł a 25 milionów na 54 milionów.

Argumentacya niezawodnie ścisła i przekonywująca, gdyby nie jedna rzecz.

W innych krajach wynikłość konsumcyjnych podatków jest miarą bogactwa dotyczącego społeczeństwa, jego siły konsumcyjnej, jego rozwoju.

Tak jest, jeżeli stopa podatkowa pozostaje jedna i ta sama; wtedy dobry wynik wskazuje, że więcej skonsumowano, a więcej spożyto, bo więcej spożyć było można, bo społeczeństwo lepiej się ma, bo jest bogatszem.

Kiedy zaś stopa podatkowa się zmienia, kiedy raz wraz podatki te podwyższają, ów korzystniejszy wynik to jest tylko dowodem na to, że nie społeczeństwo miało więcej, ale Państwo, że skorzystano z konsumcyi, aby jak największy dochód z tego kraju uzyskać.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na inną rzecz, mianowicie na zestawienie cyfrowe, wiele też Wysoki Rząd z tego kraju, który się tam we Wiedniu zawsze nazywa biernym wyciągnął, a wiele włożył.

Od roku 1888 189' Państwo wybrało z Galicyi ogółem 720 milionów, a z tego wydało na Galicyę nie wliczając wojska 570 milionów.

Z tego wynika, że tak bardzo złym interes nie był, który Rząd i Państwo na Galicyi zrobili.

Ale inne cyfry będą jeszcze bardziej przekonywujące. Porównanie tego plus, tej

nadwyżki wydatków i dochodów z tych 10 lat wykazuje, że w 10 ostatnich latach pobrano tytułem zwyżki takich podatków, których albo pierwej nie było, albo których stopa została zmienioną, 101 milionów w okrągłych cyfrach, a natomiast wydatki na kraj podwyższyły się a nie chcę nużyć Wysokiej Izby poszczególnemi datami, w tymsamym okresie tylko o 50 milionów.

Więc wykazuje to zestawienie zwyżkę przeszło 51 milionów, pobranych przez Państwo z kraju.

Na wzrost niestałych dochodów, na który wskazał JE. Pan Namiestnik, wpłynęła nie mało rubryka należytości prawnych, które w roku 1881 wynosiły 2,700.000 złr. a w roku 1898 już 4,700.000 zł. a więc o 2 miliony więcej.

To jest cyfra rażąca! Skąd ona pochodzi?

Miałem zaszczyt w ubiegłym roku jako sprawozdawca komisyi bankowej, zwrócić uwagę na fakt, ze wszech miar mojem zdaniem smutny i niepocieszający, że od chwili wykupna prawa propinacyi, powstał w kraju wir interesów spekulacyjnych, których przedmiotem była ziemia.

Tę ziemię, która jako nieruchomość jest najkonserwatywniejszym żywiołem ekonomicznym, która powinna być stałym posterunkiem cywilizacyjnym w kraju, tę ziemię uruchomiono i zrobiono z niej przedmiot spekulacyi, jakby była papierem giełdowym.

Cyfry dotyczące wskazują, że z ogólnej liczby 217 kontraktów kupna sprzedaży nieruchomości, którą wykazuje jeszcze statystyka za rok 1880 zrobiło się do roku 1891 644 kontraktów w kraju; że podczas gdy w roku 1894 w Czechach zawarto interesów tylko 28, zawarto takich interesów o kupno i sprzedaż dóbr 481 w Galicyi; że kiedy w Czechach wynosiła suma obrotu w tym roku 4,999.000 złr. wynosiła ona w Galicyi 24½ milionów.

Te cyfry mówią za siebie.

Stracił w owych czasach naród, bo ten właściciel dóbr, który według słów i języka ludu nazywany jest dziedzicem, bo ma być stałym żywiołem w pracy kulturnej na wsi stał się przelotnym mieszkańcem wsi, straciło społeczeństwo pod zgubnym wpływem rozszerzającego się zamiłowania w spekulacyi, stracił kraj, bo obszerne lasy legły pod toporem dla zapłaty ceny kupna, straciły jednostki, które cały majątek na tych spekulacyach uroniły, a jeden tylko Skarb Państwa zrobił interes na tem, bo zawdzięcza tym transakcyom podwyższenie wysokie dochodów z należytości prawnych. (Brawa.)

Skoro jest w całej organizacyi Państwa jeden ktoś, który nigdy nie traci i na wszystkiem zarabia, to społeczeństwo ma słuszne prawo żądać, aby ten ktoś także byt ekonomiczny jednostek uszanował. (Głosy: bardzo dobrze). (Brawa).

Skoro mówię o należytościach, to pozwoli Wysoka Izba, że w krótkich słowach przejdę do rezolucyi, o którą sprawozdanie komisyi podatkowej tylko mimochodem potrąca, bo bardzo ważnej kwestyi należytości prawnych.

Mojem zdaniem sprawa uregulowania tego działu skarbowości może jest pilniejszą i ważniejszą od kwestyi podatkowej, bo kiedy podatki co roku się ponawiają i wskutek tego regularność powtarzającego się zawsze ciężaru zmusza jednostki do tego, aby czuwały nad swoim interesem, to należytość z nienacka przychodzi, zaskakuje stronę, która nie pilnuje się i wskutek tego na znaczne bywa narażoną straty.

Nasza ustawa należytościowa pochodzi z roku 1850 i wyszła jako prowizoryczna, wydano do niej cały szereg ustaw dodatkowych, rozporządzeń, dekretów, patentów, wyjaśnień i orzeczeń i z tej prowizorycznej ustawy zrobił się definitywny labirynt.

W tym labiryncie trudno się rozeznać rytynowanemu prawnikowi, a co dopiero kontrybuentowi, który nigdy z takiemi sprawami do czynienia nie miał.

W całem ustawodawstwie naszem panuje fikcya prawna, że każdy obywatel państwa zna wszystkie jego ustawy, a jeżeli jest jakiś dział, w którym zasada ta „iuvit ignorantia nicet“ jest istotnie szkodliwa, to przedewszystkiem w dziale należytości i opłat skarbowych.

Proszę Panów liczyć się z psychologicznem usposobieniem kontrybuenta, który wie, że rekurs kosztuje, że rekurs egzekucyi nie wstrzymuje, że płacić tymczasem musi, że przez lata trzeba czekać na decyzyę ostateczną, a jeżeli już jest pomyślną, ma znów wnosić podania o zwrot nadpłaconej należytości, że trzeba oryginalny kwit przechowywać przez cały czas, a kto uprzytomni sobie wszystkie te stadya, ten kontrybuentowi nie weźmie za złe, jeżeli w tych warunkach nie podejmuje walki o prawo i nie wnosi rekursu.

W ten sposób z małych należytości niesłusznie wymierzonych wzrastają bardzo wielkie ciężary dla kraju, poważne sumy, które zaiste w innych kierunkach z większym daleko pożytkiem mogłyby być używane. (Brawa).

Kiedy przed laty od roku 1880 począwszy co kilka lat ponawiano w tej Wy-

sokiej Izbie rezolucye wzywające Wysoki Rząd, aby dotychczasowemu trybowi wymiaru należytości tamę położył i postarał się o nową ustawę o należytościach jasną i zrozumiałą dla wszystkich, wówczas reprezentant Rządu uspokajał Wysoką Izbę zapewnieniem, że się zmieniają na lepsze stosunki w ustroju administracyjnym i że nie tak jak dotąd manipulacyjni urzędnicy będą wymierzali należytości, ale urzędnicy konceptowi.

Ktokolwiek porówna wymiary, jakie są z tymi jakie być powinne, ktokolwiek ma ze sprawami należytościowemi do czynienia, ten przyzna, że personal wykonywujący wymiar należytości rzeczywiście jest konceptowym i to często bardzo konceptowym. (Wesełość).

Miałem sam do czynienia z kilku przypadkami, które tylko dla wielkiej ich wagi Wysokiej Izbie przytoczę, bo dotyczą założenia towarzystw akcyjnych, a Wysoka Izba wie, jak ważną jest rzeczą ułatwienie assocyacyi ekonomicznej, bo wobec braku inicyatywy majętnych i uzdolnionych jednostek, tylko na tej drodze możemy dojść do odrodzenia ekonomicznego.

Założono wo Lwowie Towarzystwo akcyjne. Ustawa przepisuje, że należytość od akcyj ma być wpłaconą bezpośrednio przed wydaniem akcyj.

Żadna akcya nie może być wydaną, jak długo towarzystwo nie istnieje; dopiero po rozpoczęciu jej prawnego bytu mogą być akcye wydane.

O godzinie 6 wieczorem wobec notaryusza, a więc osoby urzędowej odbyło się zgromadzenie konstytucyjne, a nazajutrz o godzinie 10 urzędnik towarzystwa złożył przepisaną należytość w urzędzie wymiaru należytości.

I cóż się dzieje. Po kilku dniach dyrekcya otrzymuje nakaz zapłacenia potrójnej należytości, dlatego, że nie była zapłaconą przed wydaniem akcyj, zaś ukonstytuowanie towarzystwa było według zdania dotyczącego urzędnika widocznie identyczne z wydaniem akcyj. (Wesełość).

Prosiłbym odnośnego referenta, aby mi powiedział, gdzie można po godzinie 6 wieczorem uiścić należytość, czy jest to możliwe, czy jest wówczas jakie biuro skarbowe otwarte, gdzieby można zapłacić.

Sprawa znajduje się dotąd w toku instancyi.

Druga sprawa.

Założono towarzystwo akcyjne we Wiedniu z siedzibą we Lwowie, towarzystwo powołane do życia przez pierwszorzęłne firmy w Europie i ono poczyna swą akcyę w kraju od tego, że otrzymuje wezwanie płatnicze, o uiszczenie potrójnej należytości.

Konsulent prawny założycieli, z którym się porozumiewałem, człowiek, który już stokrotnie przy emisyach współdziałał, oświadczył mi, że z podobnym pomysłem jeszcze nigdzie się nie spotkał.

A teraz proszę Wysokiej Izby, czy ten rzeczywiście tak bardzo pożądany kapitał obcy, który chce szukać lokacyi w kraju, może tu co zrobić i czy to może być zachętą do podejmowania pracy ekonomicznej w tym kraju, jeżeli u jego wrót wita ten upragniony kapitał, potrójnie podwyższoną wymierza należytość? (Brawo).

Pragnąłbym jeszcze dla ilustracyi napomknąć o jednej rzeczy, która już była przedmiotem orzeczenia trybunału administracyjnego. I trybunał administracyjny stanął na stanowisku ściśle fiskalnem.

Ten wypadek większą część Izby, jako zastępców rolnictwa z pewnością obchodzi. Kontrakty dzierżawne o dobra nie są rzadkie w tym kraju.

Bardzo często dotyczący dzierżawca chcąc się zabezpieczyć, że dzierżawa nie będzie mu wypowiedziana z przejściem majątku w inne ręce, żąda intabulacyi swych praw dzierżawnych.

Za intabulacyę płaci się należytość od całej kwoty czynszu dzierżawnego. Czas dzierżawy upływa, prawo zgasło, nie ma więcej nic, pozostała tylko czcza pozycya tabularna, a dotyczący właściciel chcąc mieć czystą hipotekę żąda zezwolenia na extabulacyę prawa już nie istniejącego, żadnej wartości nie przedstawiającego.

We wszystkich instancyach wymierzają należytość od całej wartości czynszu dzierżawnego, jakkolwiek to wykreślone prawo dzierżawne, już nie istnieje przez sam wpływ czasu zgasło i żadnej nie przedstawia wartości.

Ale proszę Panów, to są tylko szczegóły, rozchodzi mi si się o zasady.

Otóż z ust JE. p. Namiestnika dowiedzieliśmy się, że polecono departamentowi rachunkowemu ministerstwa skarbu, aby czuwało nad słusznością wymiarów podatkowych aby sprawdzało i uwzględniało nie tylko na korzyść Skarbu myłki, ale także na korzyść kontrybuentów.

Ale przy należytościach tak się nie dzieje; tu jest przeciwnie. Jeżeli departament rachunkowy spostrzeże, że kontrybuent za mało zapłacił, zaraz przychodzi wymiar dodatkowy, jakkolwiek minęło już sporo czasu. Ale jeżeli odwrotnie się stanie, to całkiem co innego.

Nie tyko nikt nie wróci mu z urzędu nadpłaconej należytości, ale nie wolno urzędnikowi pod grozą dyscyplinarnej odpowiedzial-

ności, zwrócić uwagę kontrybuenta, że za wiele zapłacił, bo brak rekursu z krzywdy robi prawo, a jeżeli dwa razy prawomocnie wymierzono tę samą należytość, musi się 2 razy płacić, bo co zabronione osobom prywatnym, to wolno samemu Państwu; ono może się wzbogacać cudzą krzywdą.

Lecz jeżeli krzywda materyalna przy takiem postępowaniu jest wielką, to jeszcze nierównie gorszy jest wpływ moralny, ten demoralizujący wpływ bezprawia, wychodzącego od tych, którzy do pieczy nad prawem są powołani, bo urząd publiczny piastują.

Bo jak słusznie powiedział szan. poseł Męciński, żądamy biernej moralności podatkowej płacącego, ale i czynnej wymiaru i musimy żądać, aby Państwo, które wymaga od wszystkich przestrzegania ustaw i poszanowania prawa nie dawało gorszącego przykładu i nie przywłaszczało sobie tego, co mu się nie należy. (Brawo).

Zastanowićby się należało nad tem, kto temu winien.

W pierwszym względzie ustawa. Ustawa, która wprawdzie odnosi się tylko do stosunków prawnych, ale która mimo to zupełnie nie jest na czasie i jest przestarzałą, bo niema odrębnych stosunków prawnych, bo są tylko stosunki życiowe, które prawo normuje, a te stosunki życiowe kardynalnej uległy przemianie.

Ale z drugiej strony jest jeszcze kto inny, który winę ponosi, że u nas gorzej niż w reszcie krajów koronnych, nie nasza Dyrekcya skarbowa, tylko zdaje się ktoś całkiem inny.

Jeżeli się okazuje, że w całym szeregu wypadków, które w Austryi były przedmiotem wymiaru, specyalnie galicyjskie rażą oryginalnością pomysłu, jeżeli te wymiary od najniższych władz wychodzą, a potem przechodząc przez cały tok instancyj, wszędzie bywają zatwierdzane, a Ministerstwo żałące się strony odsyła niejako do Trybunału administracyjnego, ażeby on te wątpliwości ostatecznie rozpatrzył, to używając metody komisyi podatkowych i sądząc według zewnętrznych oznak, trzeba koniecznie przyjść do tego przekonania i do tego wniosku, że centralny departament należytowościowy w Ministerstwie skarbu uważa kraj nasz za rodzaj skarbowego królika, na którym się odbywają experymenta fiskalne niejako in corpore vili. (Brawa).

Zdaje mi się, że przeciw tej metodzie trzebaby się z całą stanowczością i zasadniczo zastrzedz

P Męciński uczynił komisyi podatkowej a poniekąd i jej sprawozdawcy zarzut, że sprawozdanie jeszcze jest w rękawiczkach i że nadto dyplomatycznie wyraża swe zdanie. Mógłbym za ten zarzut również w rękawiczkach odpowiedzieć, że w dzisiejszych czasach rozszerzającej się coraz bardziej oświaty ludowej, czytanie tego co jest drukowane już nie należy sztuki, ale natomiast jest jeszcze sztuką czytać między wierszami, ale nie chcę tego uczynić. Wolę twierdzić, że komisya podatkowa jasno i nie dwuznacznie określiła swoje stanowsko i powiedziała czego chce tj. że pragnie, żeby obok uzasadnionego żądania Państwa, iżby przestrzegano ustaw, równocześnie uwzględniono żądanie obywateli, by uszanowano ich byt ekonomiczny, tj. że pragnie, iżby każdy w tym kraju spełnił swój obowiązek, ale żeby ten, który świecić powinien przykładem zastosowania ustawy tj. Rząd to samo uczynił.

Komisya sądziła, że żądania swoje stawiać powinna po rzeczowem zbadaniu całego materyału i w sposób jak najbardziej przedmiotowy i to sądzę uczyniła.

Wnioski komisyi podatkowej pozbawione są stanowczo wszelkiej przymieszki osobistej i wszelkiej osobistej tendencyi, wnioski jej odnoszą sie nie doosób, ale do obecnych stosunków przy wymiarze podatków i należytości komisya podatkowa jest świadoma, że na czele krajowej Dyrekcyi Skarbu jako jej prezydent stoi mąż który jako poseł, jak najgoręciej popierałsprawę zmiany ustawy należytościowej, mąż, u którego przywykliśmy, że ideje, którym jako poseł hołdował, w życie wprowadzić się stara na tem wysokiem miejscu jakie dziś zajmuje.

Komisya żywi tedy przekonanie, że zadaniem administracyi skarbowej w kraju jest, nie tylko być ekspozyturą dla wymiaru i ściągania podatków, ale że ma to wysokie powołanie urzędu ekonomicznego, który ma trzymać rękę na pulsie ekonomicznego życia społeczeństwa i w miarę potrzeby być orędownikiem jego żywotnych interesów, i warunków jego ekonomicznego bytu.

Komisya podatkowa żywi głębokie przekonanie i ma silną wiarę, że całe Prezydyum krajowej Dyrekcyi Skarbu podziela to zapatrywanie o obywatelskiem jego powołaniu i w myśl tego zapatrywania działać będzie i dlatego sądzi, że w tym wypadku życzenia i żale ujęte przez komisyę w formę rezolucyi, nie podziela losu innych parlamentarnych rezolucyi, lecz przeciwnie znajdą szczere poparcie i życzliwą opiekę u tej części przynajmniej ck. Rządu, która w kraju ma siedzibę, u tej części Rządu, która zna kraj, jego stosunki i jego potrzeby, u tej części Rządu, która nie tylko pełni urząd w tym kraju, ale i obywatelskie powołanie i w tej nadziei poleca wnioski swe Wysokiej Izbie! (Brawa i oklaski w całej Izbie, Posłowie gratulują mowcy).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu I. wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Leowenstein** (czyta):

I. Wzywa się c. k. Rząd do polecenia organom Władz skarbowych, ażeby czuwały nad tem, by komisye szacunkowe przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego brały za podstawę badania i wymiaru fasye, przez kontrybuentów przedłożone, nie zaś ostateczne cyfry, z tych fasyi wynikające, tudzież nad tem, by w myśi §. 210. ustawy podatkowej wyższy nad fasyę wymiar podatku osobisto-dochodowego następował tylko po poprzedniem wysłuchaniu zeznającego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta):

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił krajowej Władzy skarbowej w myśl art. 61. ustęp 8. rozporządzenia wykonawczego z 24. kwietnia 1897 r., zwoływać krajową komisyę rekursową, skoro tylko będzie zebrany dostateczny materyał do jej urzędowania, tudzież, aby zarządził jak najrychlej zwołanie tej komisyi celem załatwienia wniesionych w roku 1898 rekursów przeciw wymiarowi podatku osobisto-dochodowego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje wniosek II. Komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta):

III. „Wzywa się c. k. Rząd, aby przy egzekucyjnem ściąganiu podatku osobisto-dochodowego jak najoględniej postępował i prośby stron o wstrzymanie egzekucyi załatwiał możliwie pomyślnie, co do kwoty, która stanowi podwyższenie wymiarów ponad kwotę przez opodatkowanego w jego fasyi zeznaną“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje wniosek IV. Komisyi.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta)

IV. Wzywa się c. k. Rząd o polecenie wykonawczym organom władz skarbowych, ażeby przepisy nowej ustawy podatkowej co do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, stosunkowo w tych samych ramach jak dotychczas ustawą z 27. grudnia 1880, — w wątpliwych zaś wypadkach przyznawano tym stowarzyszeniom ulgi ustawowe, w słusznem uwzględnieniu odrębnych stosunków naszego kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p, Abrahamowicz

P. **Abrahamowicz.** Po nader wyczerpującej zajmującej a dodam i nader informującej dyskusyi mam sobie przedewszystkiem za obowiązek zapewnić Wys. Izbę, że będę krótkim i treściwym. Zapisałem się do głosu w spóźnionej porze i już przy pewnem znużeniu, uczyniłem to jednak z uwagi, że w przemówieniu JE. p, Mamiestnika nie znalazłem wyjaśnień, których oczekiwałem nie bez pewnego uprawnienia. Przemawiać będę nie przeciw wywodom Jego Ekselencyi, lecz wyrażę żal że Ekselencya nie mówił o tem, co było oczekiwanem, a mianowicie o skargach towarzystw zaliczkowych z powodu wymiaru tymże padatku.

Zanim więc do omówienia przedmiotu, o którym z lekka tylko wspomniał JE. p. Namiestnik przystąpię, niech mi wolno będzie ze względu, że mówię przy ustąpie 2, uczynić kilka uwag ogólnych o sprawie, która przedewszystkiem zajęła Wys. Izbę podczas dyskusyi dzisiejszej.

Gdy w r. 1896 przystąpowaliśmy do sfinalizowania wielkiej reformy podatkowej, powtarzam wielkiej, bo na tę reformę składało się 30 lat ciągłych skarg i żądań jej niezliczona ilość oświadczeń rządowych, a wreszcie pięciokrotne przedkładanie całego kompleksu projektów rządowych. Wtedy to podnoszono obawy, czy reforma podatkowa o której zupełnie słusznie powiedział JE. pan namiestnik, iż nie przyniosła szkody krajowi sfinalizowana ustawodawczo z końcem roku 1896 da się wprowadzić w życie z dniem 1. stycznia 1898. czy w tym krótkim czasie przeprowadzoną zostanie w duchu i w myśl intencyi tych, którzy ją uchwalili, przeświadczeni, że może ona przyczynić się w wielu kierunkach do poprawy ówczesnych stosunków. Otóż jak powiedziałem, podnoszono obawy, ażali termin do wprowadzenia nowej ustawy, jaką jest ustawa o podatkach osobisto dochodowym, nie była za krótkim zwłaszcza wobec okoliczności równocześnie z wprowadzeniem podatku osobisto dochodowego, połączona była reforma podatku zarobkowego, wprowadzenie nowego podatku tak zwanego rentowego, a dalej zupełna zmiana podatku dziś zarobkowego, a dawniejszego dochodowego od Towarzystw obowiązujących do składania publicznych rachunków, czy ów termin wejścia w życie to jest 1 stycznia 1898 przy sfinalizowaniu ustawy z końcem 1896 r. nie okaże się wręcz niewystarczającem.

Imieniem Rządu oświadczono, że Rząd gotów jest poddać się woli parlamentu, ale nie tai pewnych wątpliwości, czy ten wielki kompleks reformy podatkowej da się w tym krótkim czasie tak przeprowadzić, jakby z pewnością tego pragnął.

Parlament życzył sobie uajprędszego wejścia w życie tej ustawy. Stało się po jego woli, ustawa weszła bardzo szybko w życie bo z dniem 1, stycznia 1898 r.

W tym stanie rzeczy należy z pewną wyrozumiałością i pobłażliwością .oceniać działalność władz skarbowych, a należy to uczynić o tyle więcej, o ile, że władze skarbowe były obciążone jeszcze jednem zadaniem doniosłem t. j rewizyą podatku gruntowego.

Jeżeli więc z jednej strony administracya skarbowa na pewną wyrozumiałość zasługuje, to z drugiej strony mamy prawo domagać się od niej i pełnej wzajemności, a więc wyrozumiałości i szczególnej względności tam, gdzie administracya ta sama wie, iż w krótkim czasie przeprowadzone ustawy, a dodam nieraz gorączkowo już tem samem nie zawsze dokładnie a co już pewne z należytą znajomością ducha ustawodawcy w życie mogły, być wprowadzone.

W tym więc razie brak uwagi na opodatkowanego, a jedynie trzymanie się ślepo przepisów ogólnych o ściąganiu podatków, wyradza wprost bezwzględność, a nierzadko najdalej idącą niesprawiedliwość,

Administracya skarbowa zapominać tu nie może, że nakaz płatniczy na podatek osobisto dochodowy, przeciw któremu rekurs wniesiono, stanie się prawomocnym dopiero po załatwieniu przez komisyę rekursową odwołania.

Że następnie ta komisya rekrsowa, nie z winy opodatkowanych rozstrzygać będzie dopiero w lecie tego roku o podatku za rok 1898.

Że więc przepisy ogólne orzekające, iż rekurs nie wstrzymuje terminu płatności, zastosowane w wypadku, o którym mowa, zmieniają się w bezwzględność, której unikać, w pierwszym rzędzie obowiązaną jest administracya państwowa.

Skargi więc w tym kierunku podniesione w tej Wys. Izbie, znajdują usprawiedliwienie, a mam tego przykład i na sobie.

Oto fasjonowałem mój dochód osobisty pewnie uczciwie i dokładnie, zapłaciłem podatek, który od tego dochodu fasjonowanego przypada, a mimo to otrzymałem nakaz płatniczy i zagrożenie egzekucyą na ową zwyżkę, którą mi komisya, nie organa rządowe najnieprawniej nałożyła, a od której już dzisiajza nim komisya rekursowa się zebrała, jestem wolny na podstawie sprostowania zaszłej omyłki.

Więc tu mamy prawo domagania się ze strony władz skarbowych wyrozumiałości i oględności, pełnego zrozumienia różnic jakie zachodzą między zaległościami w podatkach dawno już istniejących a owych idealnych zaległościach, w podatku osobisto dochodowym, których matką nie zawsze była znajomośc ustaw a które to zwyżki nie w jednym wypadku okażą się idealnymi.

Jakoż Koło polskie w Wiedniu widziało się spowodowanem, skargami licznemi z kraju, interwenjować u Rządu, by przy ściąganiu podatku osobisto-dochodowego oszczędzano jak najbardziej kontrybuentów, póki nakazy płatnicze nie staną sią prawomocnymi.

A teraz przystępuję do rzeczy, o której przedewszystkiem mówić postanowiłem. Zdarza się często w administracyi skarbowej austryackiej. że wywołuje ona wprost zdumienie co do treści ustaw, które administracya ta przeprowadza.

Nie raz też podnoszonem bywa pytanie „któż pisał tę lub inną ustawę?“ a pytaniu temu towarzyszą najrozmaitsze epitety. Tymczasem ci, którzy nadają a raczej uchwalają ustawy, zadają sobie z pewnością pracę, i są przejęci najlepszym duchem, nie zawsze jednak są w stanie przewidzieć, że nad duchem ustawy zapanuje w praktyce czcza forma.

Że historyczny biurokratyzm austryacki a więc panowanie formy nad treścią nawet weźmie górą tam, gdzie intencye ustawodawcy wykluczają z góry wątpliwości nadużyć a raczej poświęceniu treści formie, mamy do zawdzięczenia, że instytucye dobroczynne mające znaczenie ogólne narażone ze względów ściśle formalnych na niepospolite szykany ze strony władz skarbowych.

Mam tu na myśli towarzystwa zarobkowe i zaliczkowe. Wiadomo panom dobrze, jakie intencye przewodniczyły tej Wys. Izbie, gdy Bank krajowy zakładano wiadomo, że bank ten chcąc rozwinąć swą działalność, musiał się o pewne stowarzyszenie oprzeć. Tymi stowarzyszeniami były towarzystwa zaliczkowe i zarobkowe. Stowarzyszenia te opierając się na postanowieniach ustawy z r. 1873, są związkami dla samopomocy, stowarzyszeniami, których cel i znaczenie z r. 1873 jak również pomniejsze pod względem ekonomicznym i społecznym nie zapoznawało.

Cóż jednak się dzieje?

Bank krajowy te towarzystwa zaliczkowe i zarobkowe nazwał swoimi zastępstwami dla poszczególnych spraw, leżących szcze-

gólnie w interesie włościan, bo jak panom wiadomo udzielenie pożyczek hipotecznych na posiadłości włościańskie dlatego jest w ogóle trudnem, gdyż wyrobienie pożyczki względnie przeprowadzenie tego wszystkiego, co tę pożyczkę przeprowadza, połączonem jest z ogromnymi kosztami.

Otóż chcąc włościanom uczynić tanią pożyczkę hipoteczną w Banku krajowym co do kosztów przy jej uzyskaniu, wszedł Bank krajowy z towarzystwami zaliczkowymi i zarobkowymi w stosunek ułatwiający wyrabianie pożyczek hipotecznych dla włościan, potrzeba tej organizacyi była o tyle większą, gdy (mam dowody w ręku) jak w pewnym wypadku pożyczka na posiadłość włościańską wynosząca 600 zł. obciążona była rachunkiem zastępcy prawnego w wysokości 130 zł. podczas gdy taka sama pożyczka za pośrednictwem towarzystwa zaliczkowego zaciągnięta, kosztuje pożyczającego od 8 do 12 zł. Towarzystwa więc zaliczkowe, względnie zarobkowe występują w tym razie wobec banku krajowego jako zastępcy członka swego czyli uczestnika stowarzyszenia.

Okoliczność jednak, że z powodu tej pośredniczącej akcyi pomiędzy stowarzyszeniami a Bankiem krajowym, otrzymały towarzystwa zaliczkowe i zarobkowe nazwę Zastępstw Banku kraj. doprowadziła administracya skarbu do tej konkurencyi, że dobrodziejstwo zawarte w paragrafach 84 i 85 ustawy z października 1896 o ulgach w podatku zarobkowym, nie mogą być rozciągnięte na te towarzystwa, które mają zastępstwo Banku krajowego, albowiem przez przyjęcie zastępstwa Banku krajowego tracą one formalnie znaczenie samopomocy, względnie stają się częścią składową Banku krajowego. Innymi słowy postawiono te zastępstwa na równi z filiami innych instytucyi jak n. p. Zakładu kredytowego, lub Banku austro-węgierskiego.

Jak wielka różnica przez takie pojmowanie zakresu działania towarzystw zaliczkowych i zarobkowych zachodzi w opodatkowaniu, łatwo zrozumieć gdy się zważy, że podatek od towarzystw, które na samopomocy nie polegają, czyni $10^1/_2\%$ podczas gdy ustanowiony podatek dla towarzystw zarobkowych ma najpierw pewną kwotę zysków zupełnie wolną od podatku a następnie wzrasta progresywnie w miarę wysokości zysków.

Nie zważając przeto na istotny cel w mawie będących towarzystw, nie bacząc na ich istotny zakres działania — uczepiła się administracya skarbowa nazwy — a więc formy, by korzyści przyznane z ustawy podatkowej 896, towarzystwom zaliczkowym i zarobkowym wprost odebrać. Lecz nie koniec na tem, uznano również reeskont jako niedopuszczalny a już wprost incasso na rzecz Banku krajowego — jako wręcz wykluczone z zakresu tych towarzystw.

Tu więc zwrócę się do tego, co JE. p. namiestnik powiedział, że towarzystwa zaliczkowe, które poważnie reeskontują, są wyjęte z pod dobrodziejstwa ustawy, o której wspomniałem niejednokrotnie już, a więc towarzystwa te, które nic przeważnie reeskontują, te będą korzystać z ulg. Do jakiej konkluzyi to prowadzi? Że subjektywne zdaniem jednego urzędnika będzie decydowało, czy towarzystwo jedno lub drugie będzie opłacało podatek jak banki, czy tak jak go oznaczył ustawodawca z myślą, że na zadania i cele stowarzyszenia.

Jaka właściwie jest czynność zastępstw Banku krajowego przy inkasowaniu jego wierzytelności w kilku słowach da się określić. Reeskontowany przez towarzystwo zaliczkowe weksel na rzecz Banku krajowego spłaca akceptant za pośrednictwem tego towarzystwa nie zaś w Banku krajowym we Lwowie, jest to proste ułatwienie w niczem nie zmieniające celu lub zakresu działania stowarzyszenia, nie dające temu ostatniemu żadnych korzyści — a więc akcya nie łamiąca w niczem zadania istoty towarzystw zaliczkowych.

Co się zaś tyczy incassa, to nie masz słowa w ustawie, któreby czynność tę kwalifikowało jako usuwającą się z zakresu działania towarzystw zaliczkowych lub zarobkowych, którym ulgi podatkowe dano.

Znajduje się jedynie postanowienie wydane właśnie w interesie towarzystw zaliczkowych i zarobkowych, które interpretowane in Contrario dało powód do decyzyi władz skarbowych, zdaniem mojem sprzeciwiającej się wręcz intencyom ustawodawcy.

Oto w §. 85. ustawy z października r. 1896. ad. b. zawarte jest następujące postanowienie:

Wenn Creditgenossenschaften die Haftung von Nichtmitgliedern zum Zwecke der Rechtsbefestigung für von Mitglieder gegebenen darlehen annehmen oder für ihre Mitglieder das Incasso von fordermegen bei Nichtmittgliedern vornehmen.

Otóż jak już powiedziałem ustawodawca rozszerzając prawa dla tych towarzystw przyjął te postanowienia; ale co z nich wysnuła administracya?

Oto, że jeżeli zachodzi wypadek przeciwny, a contriario, wtedy towarzystwa tracą prawa do ulg.

Jeżeli towarzystwo zaliczkowe powołane jest przez Bank krajowy do ściągnięcia od swego członka należytości na rzecz Banku,

wtenczas wedle tej interpretacyi a contrario, towarzystwo to traci korzyści z §. 84. i 85. wynikającej. Gdyby zaś towarzystwo to dla swoich członków ściągnęło należytości od osób trzecich, wtenczas korzysta z tego prawa. Czy ustawodawca mógł przewidzieć, że ta rzecz tak wykręconą będzie? Ale na to, najłatwiejsza byłaby rada. Bank krajowy stał się członkiem wszystkich towarzystw zaliczkowych, z któremi jest w związku. W tedy niewątpliwie tłumaczenie §. 85. a contrario nie będzie mogło być zastosowane.

Już to samo, że Bank krajowy przez włożenie do każdego towarzystwa zaliczkowego 10 zł. i wejście doń jako członka uchyla to całe postanowienie przez administracyę błędnie interpretowane, już to samo dowodzi, że skoro można to całe postanowienie obejść, w ten nie wielkiego sprytu wymagający sposób, to ustawodawca z pewnością nie miał tej intencyi, jaką mu Władza skarbowa przepisuje.

Po tem wszyskiem, co powiedziałem, uważam za rzecz konieczną, aby rezolucyę trzecią uzupełnić następującym dodatkiem, a przypuszczam, że p. sprawozdawca ten dodatek łaskawie przyjmie. Dodatek ten opiewa: (czyta):

Dodać po słowie „Kraju“ zawartem na końcu punktu powyższego w szczególności;

a) by towarzystwa zaliczkowe i zarobkowe podpadające niewątpliwie pod postanowienia §§. 84. i 85. ustawy z $^{25}/_{10}$ 1896 r., z uwagi, iż pośredniczą one wyłącznie przy zaciągnięciu pożyczek hipotecznych przez własnych członków w Banku krajowym, lub zastępują rzeczoną instytucyę wobec członków własnych przy realizacyi wierzytelności nie traktowane były mylnie jako filję Banku krajowego, której to instytucyi nie są częścią składową.

b) by o ile przy wymiarze podatku zarobkowego towarzystwa zaliczkowe i zarobkowe z tytułu zastępstwa Banku krajowego, z pod dobrodziejstw §§. 84. i 85. ust. $^{25}/_{10}$ 1896 wyjęte zostały, wymiar ten z urzędu zrektyfikowany był.

A teraz jeszcze jedno słowo w sprawie czysto osobistej. W ciągu dzisiejszej dyskusyi jeden z szanownych mowców omawiając opodatkowanie duchowieństwa powiedział między innymi: „a gdzież byli zastępcy kraju naszego, kiedy ustanowiono podatek osobisto-dochodowy dla księży.

Otóż mam zaszczyt zameldować, że zastępcy kraju byli wtedy w Wiedniu, i że właśnie zastępcom kraju tego udało się wprowadzić zmianę postanowienia w ustawie, a mianowicie postanowienia §. 202. i 206. które ma przedewszystkiem na oku duchowieństwo wogóle. Wedle tych postanowień jako podstawa do wymiaru podatku osobisto-dochodowego przy płacach kongrualnych duchowieństwa, służą te same obliczenia, które służyły do wymiaru kongruy. A więc nie mogą być pozostawione dowolnemu obliczaniu inspektorów, względnie komisyi szacunkowych.

Co się tyczy dochodów innych, mszalnych lub t. zw. iura stolae, to wyraźnie ustawodawca w §. 206. powiedział, że dochody te mają być obliczone na podstawie normy, które dawniej wydały w porozumieniu z biskupstwami odnośne władze polityczne.

Zdaje mi się, że upominając się o te postanowienia z pewnością duchowieństwo nasze bez różnicy obrządku tak będzie traktowane, jak stanowisko, które ono zajmuje tego wymaga.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Abrahamowicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Czy żąda kto głosu?

P. **Skałkowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. **Skałkowski.** Do uwag p. Abrahamowicza o tak niesprawiedliwym interpretowaniu ustaw o ile się to odnosi do towarzystw zaliczkowych, muszę dodać to, w jaki fałszywy sposób jest interpretowane znaczenie reskontu wekslowego. Ustawa wyraźnie zaznacza, że zabezpieczenie obowiązków członków nieprzeszkadzają ulgom. Tymczasem na podstawie tej interpretacyi, że ustawa wekslowa solidarnie wszystkich dłużników traktuje, Władze podatkowe wszystkich dłużników, którzy są podpisani jako solidarni na wekslu i jako korzystających bezpośrednio z korzyści towarzystw od ulg usuwają. Słowa któreśmy słyszeli, że Władza od czasu do czasu ma decydować, muszą niepokojem każdego napawać. Zatem dodatek p. Abrahamowicza jest bardzo potrzebny i nie wątpię, że Władze skarbowe przyjdą do przekonania, że interpretują nie właściwie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Leowenstein.** Przyjmuję ten dodatek p. Abrahamowicza.

Marszałek. Kto przyjmuje IV. wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Abrahamowicza, która brzmi:

Dodać posłowie „Kraju“ zawartem na końcu punktu powyższego w szczególności:

a) by towarzystwa zaliczkowe i zarobkowe podpadające niewątpliwie pod postano-

wienia §§. 84. i 85. ustawy z $^{25}/_{10}$ 1896 r., z uwagi, iż pośredniczą one wyłącznie przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych przez własnych członków w Banku krajowym, lub zastępują rzeczoną instytucyę wobec członków własnych przy realizacyi wierzytelności, nie traktowane były mylnie jako filję Banku krajowego, której to instytucyi nie są częścią składową.

b) by o ile przy wymiarze podatku zarobkowego towarzystwa zaliczkowe i zarobkone z tytułu zastępstwa Banku krajowego, z pod dobrodziejstw §§. 84. i 85. ust. z d. $^{25}/_{10}$ 1896 r. wyjęte zostały, wymiar ten z urzędu zrektyfikowany był, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Leowenstein** (czyta): V. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przeprowadził reformę ustawodawstwa o należytościach prawnych.

Tem samem załatwia się petycyę Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych do L. s. 913 i Albina Arciszewskiego i towarzyszy do L. s. 1608.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto podaję do głosowania punkt V. wniosków komisyi. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Jest jeszcze rezolucya p. Męcińskiego, którą podam pod głosowanie. Kto przyjmuje rezolucyę p. Męcińskiego, która brzmi:

„Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby polecił c. k. Władzom skarbowym, przy wymiarze należytości prawnych uwzględniać z urzędu te przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru kontrybuentom przypisanego“. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Następuje tedy z porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Barwińskiego w sprawie objęcia na etat krajowy szkoły wydziałowej żeńskiej z ruskim językiem wykładowym we Lwowie. **(All. 251)**.

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 251).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Wojciech **Dzieduszycki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przeznacza się dla szkoły wydziałowej żeńskiej z językiem wykładowym ruskim, założonej we Lwowie przez „Ruskie Towarzystwo pedagogiczne“, w r. 1899 jednorazową subwencyę w kwocie 800 zł. w. a.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 8 członków Wydziału galic. Kasy Oszczędności. **(All. 252.)**

Sprawozdawca p. **Vayhinger**. Zwracam uwagą panów, że jest mały komplet i jeżeli panowie będą opuszczali salę, to kompletu nie będzie i sesya przeciągnie się do jutra. Więc upraszam, aby panowie zechcieli komplet utrzymać.

Proszę panów zająć miejsca, gdyż muszę obliczyć komplet. (Posłowie zajmują miejsca). [Po obliczeniu] Komplet jest. Do skrutynium zapraszam pp. Dzieduszyckiego Karola, Ochrynowicza, Białoskórskiego i Średniawskiego. Proszę pp. skrutetorów zbierać kartki.

Zwracam uwagę Panów, że głosujemy analogicznie, tak jak na członków Rady nadzorczej Banku krajowego, to znaczy, że jeśli panowie raczą przekreślać nazwiska kandydatów i jeżeli który nie uzyska większości, to Wydział krajowy przedłoży propozycyę ponownie. (Po zebraniu kartek przez skrutatorów). Czy wszyscy już oddali? (Nikt się nie zgłasza).

Następnie jest na porządku dziennym wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

P. **Barwiński**. Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Barwiński.

P. **Barwiński**. Koły prychodyło do wyboru członiw Wydiłu krajewoho, ruski posły wyskazuwały życzenie aby ne łyszeń oden z członiw z pomeż ruskich ałe także i oden zastupeć człena buw wybranyj. Koły ja tohdy upomynaw sia w kompetentnych sferach o se, skazały szczom sia opiznyw, ałe pry najbłyższoj nahodi ta sprawa bude połahodżena. Otże teper nadaje sia uchwałyty i prosymo aby Wysoka Pałata zwołyła widdaty hołos na p. Zajaczkiwskoho a w cili porozuminia zwołyt p. Marszałok pererwaty posidżenie na kilka chwyl.

Marszałek. P. Barwiński stawia formalny wniosek przerwania posiedzenia na kilka minut. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nie, to podaję pod głosowanie, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść.

(Większość). Jest przyjęty. Odraczam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie).

Posiedzenie zawieszone otwieram na nowo. Przystępujemy do głosowania, a do komisyi skrutacyjnej zapraszam tych samych pp. Dieduszyckiego Karola, Ochrymowicza Średniawskiego i Białoskórskiego. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów.

Sekretarz p. Andrzej **Potocki** (czyta spis posłów, a ci oddają kartki).

Marszałek. Proszę Panów skrutatorów przedewszytkiem obliczyć kartki i skonstatować, czy jest komplet, bo w przeciwnym razie wybór byłby nieważny.

P. Karol **Dzieduszycki.** Wszystkich kart oddanych jest 84.

Małszałek. A zatem komplet jest. Obecnie posiedzenie odraczam do godziny gół do ósmej wieczorem. Na wieczornem posiedzenie podam rezultat obu wyborów.

Przerwa posiedzenia o godz. 3. minut 30 po południu.

(Po przerwie).

Ciąg dalszy posiedzenia o godzinie 8. wieczorem.

Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Przed przystąpieniem do porządku dziennego głos ma Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger w celu odpowiedzi na interpelacyą.

Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger** (czyta):

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelacyę posła A hr. Potockiego i tow. z 21. marca r. b. w sprawie 200.000 zł. z fundacyi pamiątkowej galic. kasy oszczędności, przeznaczonej na budwę muzeum przemysłowego we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 21. marca 1899 wniósł poseł Andrzej hr. Potocki i tow. następującą interpelacyę do Wydziału krajowego.

W sprawozdaniu w przedmiocie udzielenia poręki kraju za wkładki w galic. Kasie oszczędności we Lwowie umieścił Wydział krajowy na podstawie dat udzielonych mu przez doradców urzędującego c. k. Komisarza rządowego jako pokrycie możliwych strat między innemi pozycyę możliwe utrzymanie wypłaty fundacyi pamiątkowej 200.000 zł.

Gdy na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej lwowskiej miały się podnieść głosy, domagające się wypłaty reszty sumy 400.000 zł. dla tej fundacyi przyrzeczonej, a p. prezydent miasta miał według doniesień dziennikarskich zapewnić, że nie dopuści, aby kasa oszczędności użyła na inne cele funduszu na fundacyę pamiątkową, przyrzeczonego zapytują podpisani.

1. Czy Wydział krajowy przed wniesieniem sprawozdania o Kasie oszczędności zapewnił się, że owe 200.000 zł. będą mogły być obrócone na pokrycie ewentualnych strat a jeżeli nie:

2. Jakie kroki Wydział krajowy zamierza w tym celu przedsięwziąć.

Z powodu powyższej interpelacyi odniósł się Wydział krajowy do Zarządu galic. kasy oszczędności o wyjaśnienie stanu rzeczy i otrzymał następującą odpowiedź:

„Uchwałą Walnego Zgromadzenia gal. Kasy oszczędności z dnia 22. marca 1886 przeznaczono na cele oświaty i dla podniesienia przemysłu krajowego sumę 400.000 zł. na wzniesienie budynków w mieście Lwowie celem pomieszczenia muzeum przemysłowego i szkoły przemysłowej.

Aktem fundacyjnym dnia 10. października 1888, przez gal. Kasę oszczędności zeznanym, przez reprezentacyę miasta Lwowa przyjętym a przez c. k. Władzę fundacyjną zatwierdzonym — przytoczoną powyżej treść uchwały Walnego Zgromadzenia dosłownie stwierdzono, a zarazem oznaczono miejsce, na którem budynki dla miejskiego muzeum przemysłowego i państwowej szkoły przemysłowej wniesione być mają.

Tenże akt fundacyjny postanawia, że budowę gmachów przeprowadzić ma Kasa oszczędności w porozumieniu z Reprezentacyą gminy.

Stosownie do tego postanowienia wybraną została przez Radę miejską i Zarząd kasy oszczędności wspólna komisya, która ów fundusz 400.000 zł. rozdzieliła w ten sdosób, że na szkołę przeznaczyła 150.000 zł. a na Muzeum 250·000 zł. w. a.

Magistrat miasta Lwowa odezwą z dnia 15. sierpnia 1890 L. 42.179 do galic. Kasy oszczędności przesłaną skonstatował, że owa suma 400.000 zł. w sposób powyżej przytoczony rozdzieloną została, żądając zarazem wypłaty kwoty 150.000 zł. przeznaczonej na budowę szkoły przemysłowej.

Żądaniu temu stało się zadość i kwota 150.000 zł. w całości do kasy miejskiej na budowę rzeczonej szkoły wpłynęła.

Wprawdzie Magistrat żądał, aby kasa oszczędności pokryła także resztę wydatków na budowę tej szkoły w kwocie 147.802 zł. w. a. — lecz Dyrekcya kasy pismem z dnia 12. lutego 1895 przesłanem do Reprezentacyi

gminy miasta Lwowa żądaniu temu odmówiła zaznaczając wyraźnie, że narosłe odsetki od sumy na fundacyę przeznaczonej są własnością kasy oszczędości.

Pozostała przeto po wypłacie owych 150.000 zł. na budowę szkoły, jeszcze kwota 250.000 zł. na budowę muzeum.

Wprawdzie Dyrekcya gal. Kasy oszczędności uchwaliła dnia 29. stycznia 1897, przeznaczyć na tę budowę, oprócz objętej aktem fundacyjnym kwoty 250.000 zł. — jeszcze narosłe odsetki od całej sumy fundacyjnej, które przedstawiały wówczas kwotę przeszło 165.000 zł. — lecz ta uchwała Dyrekcyi nie została zatwierdzoną ani przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa gal. kasy oszczędności. ani też przez c. k. Rząd, — a jest sprzeczną z aktem fundacyjnym.

Dlatego urzędujący obecnie w gal. kasie oszczędności komisarz rządowy oznajmił Reprezentacyi miasta Lwowa, że oprócz przeznaczonej aktem fundacyjnym kwoty 250.000 zł. żądna dalsza kwota na budowę muzeum przemysłowego z funduszów kasy oszczędności wypłaconą być nie może.

Zarazem zawiązał c. k. komisarz rządowy obszerniejszy i ściślejszy komitet budowy rzeczonego muzeum i zasuspendował dalszą czynność mianowanego przez tenże komitet kierownika budowy.

Zauważyć jeszcze należy, że z owej kwoty 250.000 zł. przeznaczonej na budowę muzeum wypłaciła już kasa oszczędności kwotę 129.041 zł. 88 ct.

Z tego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że galic. kasa oszczędności jest według treści aktu fundacyjnego obowiązaną tylko do wypłaty sumy ściśle tym aktem oznaczonej zatem do wypłaty 400.000 zł. na szkołę i muzeum a względnin 150.000 zł. na szkołę i 250.000 zł. na muzeum, — że zatem narosłe odsetki, wynoszące blisko 200.000 zł. są własnością gal. kasy oszczędności i mogą być użyte na pokrycie ewentualnych strat.

Z powyższego więc wyjaśnienia sprawy wynika, że wypłata reszty kapitału fundacyi pamiątkowej na budowę muzeum przemysłowego nie jest zaprzeczoną, natomiast wypłata narosłych od kapitału 250.000 zł. odsetek nastąpić nie może, stanowi bowiem własność kasy, mimo przeciwnego oświadczenia pana Prezydenta miasta, odsetki te zatem mogą być użyte na pokrycie ewentualnych strat kasy.

Marszałek. W celu ogłoszenia wyniku wyborów na 8 członków Wydziału gal. Kasy oszczędności i 1 zastępcę członka Wydziału krajowego głos ma p. Ochrymowicz.

P. **Ochrynowicz.** Głosujących było 82 obsolutna większość 42 głosów. Z tych otrzymali na członków Wydziału gal. Kasy oszczędności: Ks. Lubomirski Andrzej 82, Dr. Kułaczkowski Jarosław 71. Dr. Lilien Adolf 80, Niezabitowski Stanisław 81, Pierożyński Eugeniusz 82, Dr. Piętak Leonard 82, Dr. Sołowij Tadeusz 82, Schulz Jan 82.

Marszałek. Ci za tem Panowie zostali wybrani.

P. **Ochrynowicz.** Na zastępcę członka Wydziału krajowego głosowało posłów 84, absolutna większość 43, P. Dąmbski otrzymał 50, p Zajączkowski 31, 3 kartki były próżne.

Marszałek. Wybrany więc został p. Dąmbski. Przystępujemy do porządku dziennego. Uchwała finansowa na rok 1899.

Sprawozdawca poseł Biliński ma głos.

Sprawozdawca p. **Biliński.** W porównaniu cyfr, jakie komisya w pierwszym wniosku proponowała Wysokiemu Sejmowi nastąpiła pewna zmiana, a ta zmiana pochodzi z uchwały Wysokiego Sejmu przy kilku pozycyach. Mianowicie uchwalił Wysoki Sejm 5.000 zł. na subwencyę fabryk drenarskich w Rubr. XIII., podwyższył dla szkoły polskiej w Białej z 1500 zł. na 4000 zł. tj. o 2 500 zł. w Rubr. VII. dla zakładu św. Heleny 100 zł. a na dzisiejszem posiedzeniu dla ruskiej szkoły żeńskiej we Lwowie 800 zł., to znaczy w porównaniu z wnioskiem komisyi budżetowej uchwalił Wysoki Sejm więcej o 8.400 zł. tak, że ta nadwyżka, która wynosiła według rachunku komisyi budżetowej 8.990 zł. spadła na 500 zł. Należy mieć nadzieję, że to na 9 a właściwie na 12 miesięcy, bo do przyszłego marca wystarczy. Wskutek tej zmiany, czyli raczej wskutek tych uchwał, które wymagają pokrycia o 8.400 zł. wyższego, suma wszystkich wydatków w funduszu krajowym z projektowanych 9,677.306 zł. wzrosła na 9,685:706 zł. Dochody zaś własne zostają te same jakie były preliminowane. Prostuję także omyłkę druku a mianowicie w punkcie II. w drugim wierszu z góry zamiast posłowie „ust." cyfry „I." ma być cyfra „II." w pierwszym wierszu z góry punktu III. zamiast cyfry „1890" ma być cyfra „1899," w pierwszym wierszu z góry przy lit. c. punktu III. zamiast słów „pozycami 171" mają być słowa „pozycyami 171" w trzecim wierszu z dołu punktu IV. po słowie „od" zamiast słowa „dochodów" ma być słowo „dodatków", a w pierwszym wierszu ust. III. zamiast „pozycych" ma być „pozycyach".

Mam zaszczyt w imieniu komisyi budżetowej prosić o uchwałę następujących cyfr. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Na r. 1899 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 9,685.706 zł.,

a dochody własne funduszu tego w sumie 3,030.902 złotych.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajewego w r. 1899 pobierany będzie dodatek do podatków bezpośrednich państwowych, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i do 5%-ego podatku od domów wolnych, w wysokości 60 centów od każdego złotego w. a. całej przepisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwdwych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z dnia 25 października 1896, Dz. ust. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 centów od każdego złotego w. a. całej pszepisanej należytości tych podatków;

c) opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ust. II. ad a) wymienionych, w wysokości 49 ct., zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych 55 ct. od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków.

III. Kwoty przyzwolone na rok 1899 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, nie mniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszym znaczeniu:

a) w rubryco I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyami 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a,) b,) c,) d,) pozycyi 24;

c) w rubryce X między pozycyami 166 i 167 tudzież między pozycyami 171, 172 i 173;

d) w rubryce XV. między pozycyami 266 i 267, tudzież między pozycyami 282 i 283, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie i szkoły ogrodniczej w Tarnowie, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XVI. między pozycyami 289 do 335 — między 338 i 389 — między pozycyami 399 i 402 — między pozycyami 396 i 403 — wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warstatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarzu na r. 1900 przeprowadził wszelkie możliwe oszczędności celem zapobieżenia znaczniejszemu podwyższeniu dodatków do podatków bezpośrednich, a nadto jak najrychlej przedsięwziął studya i przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w tym celu, by już w preliminarzu na r. 1900 zapewnionem zostało krajowi nowe źródło dochodów, niezawisłe do podatków bezpośrednich a wystarczające na pokrycie nieuniknionego wzrostu potrzeb cywilizacyjnych i ekonomicznych kraju.

V. Sejm wydaje polecenie, by na przyszłość wnioski budżetowe komisyj fachowych były mu przedkładane tylko w porozumieniu z komisyą budżetową i za jej zgodą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszą o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

I. Na rok 1899 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 9,685.706 zł., a dochody własne funduszu tego w sumie 3,030.902 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje, punkt I. zechce rękę podnieść. (Wększość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca czyta:

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1899 pobierany będzie dodatek do podatków bezpośrednich państwowych, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i do 5%ego podatku od domów wolnych, w wysokości 60 centów od każdego złotego w. a. całej przypisanej należytości tych podatków:

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z dnia 25. października 1896, Dz. ust. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 centów od każdego złotego w. a. całej przypisanej należytości tych podatków;

c) opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ust. II. ad a) wymienionych, w wysokości 49 ct., zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych 55 ct. od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

III. Kwoty przyzwolone na rok 1899 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, nie mniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyami 8 i 10;

b) w rubrybe II. między literami a,) b,) c,) d,) pozycyi 24;

c) w rubryce X. między pozycyami 166 i 167, tudzież między pozycyami 171, 172, 173;

d) w rubryce XV. między pozycyami 266, i 267, tudzież między pozycyami 282 i 283, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie i szkoły ogrodniczej w Tarnowie, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XVI. między pozycyami 289 do 335 — między pozycyami 338 i 398 — między pozycyami 399 i 402 — między pozycyami 396 i 403 — wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warstatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punt III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarzu na r. 1900 przeprowadził wszelkie możliwe oszczędności celem zapobieżenia znaczniejszemu podwyższeniu dodatków do podatków bezpośrednich, a nadto jak najrychlej przedsięwziął studya i przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w tym celu, by już w preliminarzu na r. 1900 zapewnionem zostało krajowi nowe źródło dochodów, niezawisłe od dodatków do podatków bezpośrednich a wystarczające na pokrycie nieuniknionego wzrostu potrzeb cywilizacyjnych i ekonomicznych kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

V. Sejm wydaje polecenie, by na przyszłość wnioski budżetowe komisyj fachowych były mu przedkładane tylko w porozumieniu z komisyą budżetową i za jej zgodą.

Marszałek. Rozpraws otwarta.

P. **Stadnicki.** Proszę o głos

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Prosiłem o głos przed uchwaleniem uchwały V-ej, ponieważ chciałbym, aby Wysoka Izba zechciała tej uchwale nam proponowanej trochę bliżej się przypatrzeć, a potem zgodnie ze mną za nią głosować. Oświadczam, że na myśl przewodnią, którą w niej znajduję musi się zgodzić cała Wysoka Izba, i żałuję tylko, że lat temu szereg w stecz nie spotkaliśmy się z taką uchwałą. Mówię o uchwale V-ej. Wprawdzie stylizacya tej uchwały nie jest zupełnie jasną, dlatego tem bardziej trzeba ją bliżej wyjaśnić i poddać interpretacyi. Pozwolę sobie tę uchwałę odczytać. (czyta):

V. Sejm wydaje polecenienie, by na przyszłość wnioski budżetowe komisyj fachowych były mu przedkładane tylko w porozumieniu z komisyą budżetową i za jej zgodą.

Otóż te ostatnie słowa mogłyby być może źle zrozumiane przez szereg innych komisyj. Dodatek ten „i za jej zgodą“ wyglądałby na rodzaj aprobaty ze strony komisyi budżetowej, a może nie zawsze i nie wszędzie byłoby to możliwe, Ja sobie tę rzecz tłómaczą tak, że komisye fachowe na podstawie zbadania stanu rzeczy powinny swoje fachowe zdania o rzeczy przedstawić komisyi budżetowej, która ze stanowiska finansowego powiedzieć ma czy to ze względu na stan kasy jest możliwe, czy nie. Oczywiście niemożebność nie może być w ten sposób pojmowana, by komisya odmówiła najważniejszych wydatków. Cel zatem tej uchwały jest jak mi się zdaje, ten, by do budżetu nie wkradły się wydatki, które nie zawsze są konieczne. A, że tak nieraz było na to mamy dowody. To były wydatki, które już albo Wydział krajowy w budżet wstawiał, które bez porozumienia w pojedyńczych fachowych komisyach były Wysokiej Izbie przedstawiane przez komisyę budżetową, albo wydatki nadzwyczajne, które pojedyńcze komisye fachowe Wysokiej Izbie przedstawiały, a wreszcie takie, które się z inicyatywy posłów lub z powodu jakiejś petycyi do Izby dostawały. Najniebezpieczniejsze były tego rodzaju wnioski, które nie kończąc się jakąś cyfrtą, proponowały po prostu rzecz, której koszta mo-

gły się nakładać na cały szereg lat następnych, i bardzo często powiedziawszy **a** musimy powiedzieć **b**, **c**, **d**, a ostatecznie cały alfabet. Te wnioski ukryte i motywowane dokładnie, w przyszłości mogły ogromny zamęt wywołać w budżecie.

Ale na jednę rzecz muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, rzecz, która jest historyczną przez cały szereg lat. Nieraz toczy się tu dyskusya i spór długi o drobną jakąś kwotę, 100, 500 lub 1000 zł. podczas gdy czasem całe sumy tysięcy i miliony uchwalamy bez najmniejszej dyskusyi. Mówię tu głównie o wydatkach na cele melioracyjne, które są może bardzo potrzebne i wskazane, ale przy których możnaby nie jedną dość znaczną kwotę zaoszczędzić.

Otóż proszę Panów, cel dla którego ja dziś tę sprawę poruszyłem i to w ostatnim dniu dzisiejszej sesyi, aby w przyszłej sesyi praktyczne rezultaty osiągnąć. Tu chodzi o wskazanie drogi w jaki sposób ma się dojść do osiągnięcia rezultatu.

Dotychczas porozumienie między komisyami istniało, ale jakie? To były prywatne pogadanki, często bardzo na korytarzach sejmowych pomiędzy referentem komisyi budżetowej a referentem innej komisyi. Kto tam przewagę miał wśród referentów, ten wpływał na sprawę i ostatecznie sprawę w ten sposób załatwiono. Czasem rozstrzygała nawet prośba jakiego wpływowego posła i w ten sposób sprawa przechodziła w komisyi budżetowej.

Sądzę, że w przyszłości trzeba wejść na drogę oficyalnego porozumienia się między komisyami, t. j. między prezesem komisyi budżetowej a prezesami innych komisyi, które są skłonne do czynienia większych wydatków n. p. komisya gospodarstwa krajowego, drogowa, szkolna, sanitarna i t. d. i t. d. Otóż mnie się zdaje, że po takiem porozumieniu się prezesów obu komisyi, referent komisyi budżetowej mający pewną sprawę w swym dziale, był na posiedzeniu odnośnej komisyi fachowej. Nie mogę sobie inaczej tłómaczyć, aby referent komisyi budżetowej bez usłyszenia tych wszystkich argumentów w komisyi fachowej mógł sobie wyrobić zdanie, czy wydatek jest potrzebny, czy nie. Mnie się zdaje, że taki referent usłyszawszy zdanie fachowe mógłby przedstawić je swojej komisyi budżetowej, którаby orzekła, czy wydatek aprobuje i umieszcza go w funduszu wydatków krajowych.

Dlatego zwróciwszy przez swoje przemówienie jedynie uwagę na tę kwestyę, którą uważam za rzeczywiście wielkiej wagi, gdyż przewodnia myśl tej uchwały jest bardzo ważną; witam z wielką radością tę uchwałę, a pomówiwszy o niej już dziś — wstąpimy na rzeczywiście realną drogę w roku przyszłym zaraz z początkiem sesyi.

Potrzebna jest jedna rzecz i aby komisye fachowe, nie tak, jak to do pewnego stopnia tego roku się działo, ale raźno wzięły się do roboty, aby komisya budżetowa mogła dość wcześnie o tych nadzwyczajnych, ale kasę krajową dotykających wydatkach się dowiedzieć. Na tych kilku uwagach skończyłem.

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. **Abrahamowicz.** Podziękować należy poprzedniemu mowcy, że sprawę tę poruszoną wnioskiem komisyi budżetowej starał się wyjaśnić wedle głównych pojęć, aby w tej kwestyi z chwilą zamknięcia Sejmu nie istniała wątpliwość i pewna dyrektywa przyświecała co do przyszłości.

Komisya budżetowa proponując Wysokiemu Sejmowi ten wniosek do uchwały, nie miała i nie mogła mieć na myśli pewnej supremacyi komisyi budżetowej ponad jakąś drugą komisyę. Mniemam, że komisya budżetowa przedewszystkiem miała na myśli ograniczenie zakresu czynności każdej komisyi wedle istoty działalności, jaka w każdej komisyi się koncentruje.

Otóż jeżeliby pewne nadużycie było ze strony komisyi budżetowej, wchodzące w zakres czynności komisyi gospodarstwa krajowego lub szkolnej, to temsamem prawem musi się domagać, aby to, co stanowi czynność finansową, gospodarczą kraju było skoncentrowane w jednym roku, mianowicie w komisyi budżetowej. W których wypadkach koncentracya ta jest potrzebna? O ile chodzi o cyfrę przez Wydział krajowy proponowaną lub przez pojedyńczą komisyę, to nie ma wątpliwości, bo komisyi budżetowej do rozstrzygnięcia i sfinalizowania budżetu służy wyłącznie preliminarz przedłożony przez Wydział krajowy.

O ile te cyfry dotyczą działalności pojedyńczych komisyi, spór między komisyą budżetową a inną fachową jest z góry wykluczony. Chodzi jednak o to, aby komisye poszczególne, nawet w razach wielce usprawiedliwionych, nie stawiały Sejmowi wniosków, które nie mieszczą się ani w preliminarzu Wydziału krajowego, ani częstokroć zmieścić się mogły w owych funduszach, które każdocześnie Sejm ma do dyspozycyi, aby nie dojść do niespodzianek, do których prowadzi każde gospodarstwo rozstrzelone po rozmaitych komisyach, a które nie wiedząc o sobie, dochodzą w końcu do deficytu. Tak, a nie inaczej jest rzecz pojęta.

Mniemam, że Szanowny sprawozdawca, który kierował finansami państwa wnioski

takie przedłożył komisyi budżetowej, starał się przedewszystkiem o to, aby to, co w gospodarstwie krajowem jest konieczne, ująć we formę najłagodniejszą, bo jeżeli porównamy ten wniosek z gospodarstwem państwowem i z formą, jaką to gospodarstwo zajęło, to przekonamy się, że to, czego żąda sprawozdawca, jest tak minimalne w stosunku do tego, co istnieje w gospodarstwie państwowem, że mniej żądać niepodobna. Doskonale Panom wiadomo, że w gospodarstwie finansowem austryackiem komisya budżetowa nigdy z inicyatywy własnej nie podniosła wydatku państwowego, a jeżeli decyzya zapadła na podniesienie pojedyńczej pozycyi w wydatkach państwowych, komisya budżetowa wzywa Rząd, aby z odpowiednem przedłożeniem wszedł do Izby.

Otóż komisya budżetowa zawsze stała na stanowisku prawa nieograniczonej redukcyi wydatków państwowych, o ile ograniczała się sama dobrowolnie pod względem podnoszenia wydatków i to też czyniła i co do innych komisyi fachowych, jako od lat 18 poseł do Rady państwa nie przypominam sobie, by kiedy która komisya powzięła uchwałę obciążającą budżet, bo to jest z góry wykluczone.

Chodzi więc o to, aby nie przez kompromisy osób, ale przez gospodarstwo finansowe w rozmaitych komisyach załatwiano sprawy i aby nie doprowadzono do nieładu w gospodarstwie krajowem, aby komisya budżetowa miała specyalnie możność stawania przed Wysoką Izbą z cyframi, na które jest pokrycie i przy wstawianiu tych cyfr miała na oku całość gospodarstwa krajowego.

To zdaje się była główna myśl, która przyświecała wnioskom komisyi budżetowej.

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Małachowski ma głos.

P. **Małachowski.** Słuchałem z uwagą przemówienia pp. Stadnickiego i Abrahamowicza, ale przemówienia te w zupełności mnie nie uspokoiły. Proszę mnie sprostować, jeżeli mylnie interpretuję postanowienie wniosku V., zdaje mi się jednak, że jest ono tego rodzaju, że jeżeli komisya fachowa uważa że względów fachowych, że jakiś wydatek jest potrzebny, to przedewszystkiem Sejm wydaje polecenie, aby ten wniosek co do wydatku był odesłany do komisyi budżetowej. Zdaje się, że na to zgoda jest powszechna, że każda rzecz, która potrzebuje wydatku, powinna być odesłaną do komisyi budżetowej.

Dalej jest postanowienie, że wnioski tych komisyi fachowych (nie wiem dlaczego mają być wyłączone wnioski posłów) nie mogą być przedłożone Sejmowi w tym wypadku, jeżeli komisya budżetowa na to się nie zgodzi, to znaczy komisya budżetowa może powiedzieć, „ja zabraniam, aby ten wniosek danej komisyi fachowej był przedłożony Sejmowi“. Skoro jest powiedziane, że wnioski wszystkich komisyi mają być przedłożone Sejmowi tylko w porozumieniu z komisyą budżetową i za jej zgodą, to jeżeli komisya budżetowa nie zgodzi się, aby pewien wniosek był przedłożony Sejmowi, to on nigdy nie przyjdzie na porządek dzienny obrad Sejmu. W takim razie pytam się, czy to nie jest może odebraniem części władzy, która przysługuje Sejmowi i przelanie jej na komisyę budżetową wyłącznie. Na to naturalnie można mieć odpowiedź tę, że może każdy poseł zainterpelować, cóż się stało z moim wnioskiem; na to odpowie referent komisyi budżetowej, iż komisya budżetowa nie zgodziła się na to, aby ten wniosek był przedłożony Sejmowi. Na tem ma się to raz skończyć według tego postanowienia. Przynajmniej tak to rozumiem.

Prosiłbym p. referenta o wyjaśnienie, czy to tak ma być rozumiane, jak ja tę rzecz postawiłem, czy taką jest tendencya tego wniosku, a jeżeli tak, to możeby to ostatnie słowo: „za jej zgodą“ można zastąpić wyrazami: „w porozumieniu z komisyą budżetową i razem z jej opinią“ wtedy Sejmowi będzie z jej strony przedłożona opinia komisyi fachowej, a z drugiej strony opinia komisyi budżetowej, jeżeli komisya budżetowa powie, że wydatek byłby korzystny pożyteczny, ale fundusze nie pozwalają, nie wątpię, że Izba w takim wypadku pójdzie za zdaniem komisyi budżetowej, ale tego rodzaju veto, zakazać z góry, że nad tem nie wolno Sejmowi nawet rozprawiać, jest zdaniem mojem nieuzasadnionem.

Może Szanowny referent na tę poprawkę się zgodzi, to byłaby stylizacya odpowiedniejsza, w każdym razie warowałaby prawa Sejmu.

Prawa Sejmu nie mogą być naturalnie taką uchwałą wprost zniesione, ale mógłby ktoś powiedzieć: Sejm zrzeka się tego prawa na rzecz komisyi budżetowej. Jeżeli to zdanie ma być uznane, to kwestya znowu, czy zapatrywanie przeciwne mogłoby mieć zupełne uzasadnienie, iż Sejm nie może się zrzec praw statutem mu przyznanych. A dalej, czy to jest praktyczne? Jeżeli komisya fachowa się zgodzi, a komisya budżetowa nie zgodzi na ten wniosek, wtedy powstanie debata nad tem, czy wniosek ma być postawiony na porządku dziennym Sejmu, czy nie wobec dyferencyi między komisyą fachową a komisyą budżetową? Taka będzie debata, jeżeli który poseł tego zażąda. Ostatecznie więc zamiast, żeby była jedna debata, będą dwie, bo jedna nad wnioskiem posła, aby ta sprawa weszła

na porządek dzienny i przypuszczać trzeba przecież, że nieraz Sejm powie, że chce słyszeć argumenta komisyi fachowej i budżetowej i będzie się debatować kilka godzin nad tem, czy ta kwestya ma wejść na porządek dzienny czy nie, debata, która będzie tylko przedwstępną debatą, do głównej drugiej, meryterycznej rozprawy nad samym wydatkiem.

To nie jest więc uproszczenie, i dlatego stawiam wniosek, żeby Wysoka Izba zechciała te wyrazy „za zgodą“ uchylić i przyjąć stylizacyę: „w porozumieniu z komisyą budżetową i razem z jej opinią.“

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. **Biliński.** Niewymownie jestem wdzięcznym pierwszym dwom mowcom, którzy byli tak uprzejmi i dobrze i słusznie interpretowali wnioski komisyi budżetowej.

Nie byłbym Wysokiej Izby zatrzymywał, gdyby nie wywody ostatniego posła, który walczył za rzeczą bardzo chwalebną, to jest za interesem Wys. Sejmu.

Chodziło mu o to, żeby komisya budżetowa nie chciała eskamotować praw tego Sejmu, i to takim podstępem, że Wysoki Sejm miałby sam uchwalić, że eskamotuje swoje prawa. Ja nie mam tak wielkich obaw. Szanowny poseł te rzeczy trochę drastycznie przedstawił. Proszę nie mówić o supremacyi, bo ten wyraz źle brzmi, idzie o to, że w sprawach finansowych komisya budżetowa powiedziała o 1%, więcej musi mieć do mówienia niż inna komisya.

To nie jest nic tak strasznego, tylko proszę tak drastycznie tego nie przedstawiać, że komisya budżetowa miałaby coś zabraniać. A, gdzieżby się odważyła, nigdy w świecie!

O cóż się rozchodzi?

Rozchodzi się o porozumienie, a potem o zgodę. Między zgodą, a zabronieniem jest wielka różnica.

Proszę sobie przedstawić, jak te rzeczy będą szły praktycznie. Może się rozchodzić o bardzo rozmaite wypadki.

Przedewszystkiem są dwa zasadnicze wypadki.

Komisya jakaś fachowa uchwala wydatek wyższy niż preliminowany przez Wydział krajowy, ale w pozycyi, który Wydział krajowy proponuje.

Numer drugi. Komisya fachowa proponuje całkiem nowy wydatek, który nie znajduje miejsca w jakiejś pozycyi budżetu, tylko wymagałby nowej pozycyi.

Otóż przedewszystkiem trzeba powiedzieć, że w interesie prostego porządku budżetowego, trzebą, żeby choć parę dni przedtem, komisya budżetowa o tem wiedziała. Ale to jeszcze za mało.

Komisya budżetowa czasami, jak teraz bywało wiedziała o takich podwyżkach, ale nie wolno jej było oficyalnie o tem wiedzieć.

Przypominam tu wypadek z 5.000 zł., które komisya gospodarstwa krajowego na melioracye uchwaliła. Nasz referent rubryki XIII jest zarazem członkiem komisyi gospodarstwa krajowego. Na komisyi budżetowej nam oświadczył, że tych 5.000 zł. przyjdzie, nam jednakowoż nie wolno było tych 5.000 zł. wstawić i ja, kiedy przedstawiłem Wys. Izbie projekt budżetu, powiedziałem, że nie ma 8.000 zł. nadwyżki, bo 5.000 zł. będzie tymczasem uchwalone.

Ale daleko gorzej jest, jeżeli na taki większy wydatek nie ma wcale pokrycia. Niech panowie sobie nie przedstawiają, że komisya budżetowa będzie dla jakiejś sympatyi lub antypatyi orzekała, że czegoś zakazuje, tylko komisya budżetowa prosi, żeby miała sposobność porozumieć się z komisyami fachowemi i wyrzeczenia swego zdania i zapewnienia tej lub owej komisyi, że np. w tym a w tym wypadku nie ma pieniędzy na ten cel.

Byłby możebny wypadek, że komisya fachowa żąda większego wydatku, że komisya budżetowa dowodzi cyframi najdokładniej, że nie ma na to pokrycia, a komisya fachowa tak jest przekonana o pożyteczności tego wydatku, że go mimoto żąda, zdaje się, że w takim razie powinno nastąpić to, co Szanowny poseł nazywa zabronieniem. Właściwie powinna w jednej instancyi decydować komisya budżetowa bo ona powiada, że nie ma pieniędzy.

Obawia się szanowny poseł, że to przed Sejmem będzie trzymane w tajemnicy. Mnie się zdaje, że nie, bo naprzód komisya budżetowa nie będzie potrzebowała robić sekretu, bo referent sam napisze w sprawozdaniu, że taki wypadek zaszedł, a powtóre i prezesowi i referentowi komisyi fachowej wolno będzie tutaj powiedzieć, że taka, a taka stała się krzywda.

Dlaczego to ma być tak strasznie rozwlekłem, jak to szanowny poseł przedstawia, nie wiem.

Doświadczyłem tego roku, że daleko nieprzyjemniejsza była sprawa, kiedy chodziło o zakład sadowniczy, bo wtedy komisya budżetowa musiała walczyć przeciw komisyi gospodarstwa krajowego. Wprawdzie komisya gospodarstwa krajowego uznała, że istotnie byłoby to ze stanowiska finansowego nie bardzo korzystne, nie broniła się i poszła za

wnioskami komisyi budżetowej, sądzę jednak że daleko przyzwoiciej ta rzecz wygląda, jeżeli przedtem w komisyach referenci i przewodniczący się porozumieją.

A potem, niech panowie uwzględnią, że tego roku mieliśmy jeszcze taki przykład:

Jest rozdane sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, w którem napisano (czyta):

„Sejm ponownie wzywa Wydział krajowy, aby prowadził dalsze rokowania celem utworzenia rzezalni z targowicą na bydło i upoważnia go, aby na ten cel w razie potrzeby wstawił do preliminarza roku 1900 kwotę do wysokości 10.000 zł.

To jest rzecz naturalnie pożyteczna, ale ponieważ komisya budżetowa wie, że w przyszłym roku będzie budżet nadzwyczaj obciążony, a dziś nie wiemy, czy będą większe nowe dochody otwarte dla gospodarstwa krajowego, więc gdybyśmy dzisiaj mieli sposobność o tem w komisyi budżetowej mówić, bylibyśmy bardzo przestrzegali komisyę przed angażowaniem Sejmu z wydatkami na rok przyszły.

Otóż ja zapewniam, że o sekaturze i nieprzyjemnościach dla innych komisyi mowy nie ma. Rozchodzi się o to, żeby oficyalnie wiedzieć wzajemnie o wydatkach projektowanych, żeby komisya budżetowa miała sposobność stwierdzić w sprawozdaniu, że ten wydatek będzie zrobiony i żeby komisya budżetowa miała sposobność innym komisyom przedstawić, że w danym razie wydatku takiego robić nic można, bo nie ma pieniędzy.

Komisya budżetowa w pierwszym rzędzie ma czuwać nad tem, dlatego wyraz „zgoda“ w tym względzie zupełnie nikogo razić nie powinien i dlatego proszę Wysokiego Sejmu, by nie przyjął poprawki p. Małachowskiego, tylko przyjął wniosek komisyi w pierwotnem jego brzmieniu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisyi opiewa: (czyta):

„Sejm wydaje polecenie, by na przyszłość wnioski budżetowe komisyj fachowych były mu przedkładane tylko w porozumieniu z komisyą budżetową i co do tego ustępu niema odmiennego zdania. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następnie komisya proponuje słowa: „i za jej zgodą“, p. Małachowski zaś proponuje tu słowa: „razem z jej opinią“. Podaję naprzód wniosek p. Małachowskiego do głosowania. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jast przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Barwińskiego, która brzmi brzmi: (czyta): »Polaca się Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej przedsięwziął studya celem konwersyi hipotecznych długów na amortyzujący się dług rentowy, nie wypowiedzialny ze strony wierzyciela“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rekę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały finansowej w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę finansową w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnięść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Czecza w sprawie tępienia zarazy świń. **(Al. 253.)**.

Sprawozdawca poseł Cecz ma głos.

Sprawozdawca p. **Czecz** (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 253.).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd, aby ustawę o tępieniu zarazy (pomoru) świń jak najrychlej w życie wprowadził.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie 29 petycyj, wniesionych przez jedenaście zawodowych i siedm innych lwowskich stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych o utworzenie we Lwowie c. k. Sądu przemysłowego. **(Al. 254.)**.

Sprawozdawcy poseł **d'Abancourt** ma głos.

Sprawozdawca p. **d'Abancourt** (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 254.).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść.

Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **d'Abancourt** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża opinię, że Sąd przemysłowy dla miasta Lwowa jest potrzebny i wzywa c. k. Rząd, by sąd taki we Lwowie bezzwłocznie utworzył.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy i w których miastach kraju, prócz miasta Lwowa, utworzenie Sądu przemysłowego byłoby pożądane i aby w myśl §. 2. ustawy z dnia 27. listopada 1896 l. 218 Dz. p. p. odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. **Rotter.** Ponieważ z miasta Krakowa nadeszło na moje ręce kilkanaście petycyi, które tylko z powodu spóźnienia nie zostały objęte tą samą uchwałą komisyi prawniczej, a warunki, w których sądy przemysłowe są pożądane, zupełnie podobne są w Krakowie jak we Lwowie, proszę, aby Wys. Sejm we wniosku pierwszym komisyi po słowach „dla miasta Lwowa“ dodał słowa: „i Krakowa“ a w trzecim wierszu dodał po słowie „we Lwowie“ słowa „i w Krakowie“. Drugi ustęp wniosku zmianie prócz dodatku słowa „Krakowa“ nie uległby.

Wobec tego byłyby załatwione i petycye, które się odnoszą do miasta Krakowa.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Rottera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **d'Abancourt.** Imieniem komisyi nie mogę się oświadczyć stanowczo, jednak muszę zaznaczyć, że na komisyi była ta kwestya poruszona, ponieważ w petycyach rzemieślników lwowskich jest wzmianka, że należałoby takie sądy utworzyć i dla miasta Krakowa. Otóż jednogłośnie prawie uznano potrzebę założenia takiego sądu w Krakowie.

Jeżeli do wniosku ta propozycya nie weszła, to raz dlatego, żeśmy jeszcze nie mieli petycyi Krakowa. Warunki są i gdyby petycye o których mówił p. Rotter były znane komisyi, byłaby z wnioskiem takim wystąpiła.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Ponieważ wniosek komisyi i p. Rottera są podobne więc podaję do głosowania w brzmieniu komisyi wraz z dodatkami p. Rottera. Pierwszy wniosek będzie tedy brzmiał. (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża opinię, że Sąd przemysłowy dla miasta Lwowa i Krakowa jest potrzebny i wzywa c. k. Rząd, by sąd taki we Lwowie i Krakowie bezzwłocznie utworzył.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje drugi wniosek: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy i w których miastach kraju, prócz miasta Lwowa i Krakowa, utworzenie Sądu przemysłowego byłoby pożądane i aby w myśl §. 2. ustawy z dnia 27. listopada 1896 l. 218 Dz. p. p. odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożył, zechce rękę podnieść. (Większośc). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1897 i o preliminarzu tego funduszu na r. 1899. **(Al. 225.)**.

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 225.).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z czynności za r. 1897 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szwed.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Szwed ma głos.

P. **Szwed.** Ponieważ licytacja dochodów propinacyjnych odbywa się wielkimi okręgami tak, że nie mogą do niej mieć teraz przystępu ani Kółka rolnicze, ani mniejsi przedsiębiorcy i wskutek tego majętni spekulanci zyskują na tem, bo poddzierżawiają prawo mniejszym szynkarzom, więc ja w celu uchronienia tych mniejszych przemysłowców a zwłaszcza Kółek rolniczych od wyzysku, stawiam wniosek aby Sejm uchwalił następującą rezolucyę (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił c. k. Dyrekcyi propinacyjnej ściśle stosować się do przepisów ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 w tym kierunku, ażeby wydzierżawienie dochodów propinacyjnych, odbywało się

mniejszymi okręgami po jednej, lub kilka mniejszych gmin, i aby o rozpisanej licytacyi odnośne gminy były powiadomione".

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. Rezolucyę p. Szweda mogę tylko poprzeć bo specyalny paragraf ustawy nawet wypowiada zasadę, żeby była możność okręgami nie wydzierżawiać.

Marszałek. Podaję naprzód do głosowania wniosek komisyi, kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje rezolucyę p. Szweda, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1897 przyjmuje Sejm do wiadomości i rachunki te zatwierdza.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przychodzimy do budżetu galic. funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1899. Proszę o odczytanie pozycyi dochodów.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchalić następujący budżet dochodów i wydatków galic. funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1899.

Dochody.

Pozycya 1. czynsze propinacyjne 3,810.000 zł.

Poz. 2. opłaty szynkarskie 187.000 zł.

Poz. 3. opłaty od zakładania gorzelń — zł.

Poz. 4. grzywny 3.100 zł.

Poz. 5. ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów 20 zł.

Poz. 6. odsetki zwłoki 10.000 zł.

Poz. 7. subwencye rządowe 891.123 zł.

Poz. 8. odsetki z lokacyi 10.000 zł.

Poz. 9. rozmaite 1.000 zł.

Razem 4,912.249 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Proszę o odczytanie pozycyi wydatków.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wydatki.

Poz. 1. wypłata wylosowanych obligacyj 1,903.500 zł.

Poz. 2. wypłata kuponów 1,876.436 zł.

Poz. 3. Prowizye bankowe 3.200 zł.

Poz. 4. należytości stemplowe 2.790 zł.

Poz. 5. podatek rentowy 187.644 zł.

Poz. 7. bonifikacya dla funduszu krajowego i funduszów powiatowych 158.948 zł.

Razem 4,344.430 zł.

Nadwyżka dochodów 567.819 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje: budżet galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1899.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Dochody.

Poz. 1. odsetki 109.386 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: III. Budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1899.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Dochody.

Poz. 1. odsetki 267.237 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta)

Wydatki.

Poz. 1. płace urzędników 32,332 zł.

Poz. 2. płace sług 1.139 zł.

Poz. 3. adjuta 800 zł.

Poz. 4. dyurna 14.793 zł.

Poz. 5. ryczałt do Skarbu Państwa za utrzymanie kasy 10.000 zł.

Poz. 6. czynsz najmu 2.500 zł.

Poz. 7. koszta administracyi powiatowej 27.000 zł.

Poz. 8. dyety i koszta podróży Dyrekcyi 1.000 zł.

Poz. 9. potrzeby kancelaryjne 3.000 zł.

Poz. 10. koszta zarządu 1.000 zł.

Poz. 11. koszta sądowe 600 zł.

Poz. 12. remuneracye, zapomogi i nieprzewidziane 10.000 zł.

Razem 104.164 zł.

Nadwyżka dochodów 163.073 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje po-

zycye wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje: Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Skałkowskiego w sprawie dalszego przedłużenia mocy obowiązującej ustawy państwowej z d. 26. grudnia 1893 r. Nr. 209. Dz. u. kr. o ulgach należytościowych przy konwersyi długów. **(All. 256)**.

Sprawozdawca p. Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 256.)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zachce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zawczasu wyjednał przedłużenie mocy obowiązującej ustawy z dnia 26. grudnia 1893 r. Nr. 209. Dz. pr. p. o ulgach należytościowych przy konwersyi długów na szereg dalszych lat

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi budżetowej o ogólnym stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka w r. 1898. **(All. 257)**.

Sprawozdawca p. Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 257).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków

Sprawozdawca p. **Rotter**. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za rok 1898.

2. Sejm z uznaniem podnosi dostarczenie dat, odnoszących się do wychowanków i wychowanek po ich wyprawieniu z zakładu i wyraża życzenie, by rubrykę tę stale utrzymywać, a to i przez umieszczanie dat nowych, jak i uzupełnianie ich wedle możności datami z lat dawniejszych.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkiego dołożył starania w kierunku uporządkowania stosunków w 6-klasowej szkole pospolitej w Zakładzie Drohowyskim tak, ażeby szkoła ta zadość czyniła wymaganiom organizacyi szkolnej i nie była narażoną na utratę prawa publiczności.

4. Sejm, uznając obsadzenie w szkole rzemiosł w Drohowyżu obu posad, t. j. tak nauczyciela rysunków technicznych, jak i naczelnika warstatów za rzecz konieczną i dla należytego rozwoju szkoły niezbędną, wyraża zarazem życzenie, ażeby Wydział krajowy rozpoczętą wraz z krajową Komisyą przemysłową akcyę zorganizowania szkoły rzemiosł w Drohowyżu i poddanie jej pod ściślejszy nadzór kraju starał się możliwie rychło doprowadzić do skutku.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby dążył do ostatecznego, możliwie szybkiego załatwienia zmian w statutach i instrukcyach fundacyjnych i przytem na zasadniczem swojem dotychczasowem stosunku wytrwał, tak, ażeby stosowna tych dokumentów modyfikacya zapewniła naczelniej Władzy kontrolującej w celu dodatniego działania dla dobra fundacyi wpływ skuteczny.

6. Sejm, uznając czynności Wydziału krajowego w kierunku zmniejszenia zaległych należytości, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal z całą dla dalszego pożytecznego istnienia fundacyi konieczną bezwzględnością nalegał na uregulowanie finansów fundacyi, przedewszystkiem w kierunku ściągnięcia bardzo jeszcze wysokich zaległości wszelkiego rodzaju, nadto zaś, ażeby straty, któreby z niedbałego pełnienia obowiązków kuratoryi lub innego funkcyonaryusza dla fundacyi wynikły, poszukiwał natychmiast na majątku winnego.

W końcu Komisya budżetowa przekonana, że Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu operatu lustracyjnego — doraźnie i nie czekając przyszłego Sejmu, przedsięweźmie wszystko, czego potrzeba w interesie zabezpieczenia substancyi majątku fundacyjnego, szczególniej w kierunku gospodarki leśnej, — wnosi:

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w najbliższem sprawozdaniu o stanie fundacyi Skarbkowskiej przedłożył Sejmowi dokładną relacyę o zarządzeniach, jakie wydał na podstawie dokonanej lustracyi dóbr fundacyjnych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Żąda kto głosu.

P. **Soleski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Soleski.

P. **Soleski.** Wysoki Sejmie! Sprawy fundacyi skarbkowskiej, już od szeregu lat są przedmiotem trosk i obaw w tej W. Izbie.

Nieprawidłowości w zarządzie administracyi przybierają co raz to inne formy;

zamiast prawidłowego rozwoju i udoskonalenia widzimy coraz bujniejsze zachwaszczanie wszelkich działów administracyi fundacyjnej.

Z jednej strony oszczędność posunięta aż do nierozumnego skąpstwa, gdzie chodzi o należyte wyposażenie zakładu starców a przedewszystkiem wychowanków, z drugiej strony zagadkowa nieopatrzność w dziale zarządu gospodarczego a czasem narażanie dobra i majątku fundacyjnego w powolnem lub w niezbyt przezornem ściąganiu wierzytelności.

Po nad tem wszystkiem góruje prawie jawna tendencya, by ta fundacya zamiast być chlubą dla kraju i przynosić zamierzony przez św. pamięci fundatora a przez nas wszystkich spodziewany pożytek, coraz bardziej szczuplała, celowała wszelkiemi brakami, i zbliżała się coraz w szybszym pochodzie do zupełnej desorganizacyi i ruiny.

Zaledwie przyciszyły się zatargi, insynuacye a jak się tamtego roku okazało i inwektywy, rzucane przez kuratoryę na drohowyzki fachowy zarząd, zaledwie zrobiono jaki taki krok w kierunku zmniejszenia wierzytelności i ściągnięcia dłużnych kwot u dzierzawców i innych kontrahentów, a już występują wrogie usiłowania w nowej formie ale w rezultacie ze starą tendencyą, aby podkopać grunt istnienie najważniejszego działu fundacyi.

Zrobiono wciągu tego roku formalny zamach na tamtejszą szkołę.

Robota ta pejoracyjna znana jest W. Izbie ze sprawozdania komisyi budżetowej nam przedłożonego. Określa ją dosadnie reskrypt Rady szkolnej kraj., który na stronie 4. powiada (czyta):

Badając rozkład zajęć personalu nauczycielskiego dochodzi się łatwo do źródła, z którego wynikają te niekonsekwencye i odstępstwo od normalnego planu naukowego. Jest niem bezprzykładne obarczanie personalu nauczycielskiego, który jest zupełnie nie wystarczający. Sześcioklasowa szkoła powinna mieć oprócz katechetów 6 nauczycieli stałych, z których każdy udzielałby prawidłowo po 30 godzin tygodniowo. Tymczasem szkoła zakładowa ma tylko 5 sił stałych, które są zatrudnione nie tylko w szkole, ale i na kursach praktycznych, a z tego wynika mimo przydzielenia niektórych godzin dorywczo przydzielanym i często zmienianym dozorcom lub nawet nieukwalifikowanym osobom — monstrualne obarczenie stałych nauczycjeli. W 2. półroczu r. szk. 1897/8 mieli oni po 37 godzin tygodniowo.

„C. k. Rada szkolna krajowa niejednokrotnie zwracała uwagę Szanownej Rady administracyjnej na potrzebę zasilenia personalu nauczycielskiego szkoły stosownie uzdolnionemi siłami i ponawia obecnie swe uwagi, prosząc o stosowne zarządzenia“.

W końcowym ustępie znowu Rada szkolna krajowa mówi o ewentualnem odjęciu prawa publiczności tej szkoły. Zanim jednak Rada szkolna kraj. zdecyduje się odnieść z wnioskami ujemnymi dla dobroczynnej fundacyi do Ministerstwa wyznań i oświaty, udaje się jeszcze raz Rada szkolna do Wydziału krajowego, prosząc o użycie stanowczych środków, ażeby szkołę tę wyprowadzić z chaosu spowodowanego przez zarządzenia, podkopujące jej ład i porządek, uniemożliwiającego utrzymanie ciągłości nauki i stojącego w sprzeczności z zasadniczymi podstawami prawidłowej organizacyi szkolnej.

Tak dosłownie powiada reskrypt Rady szkolnej.

A więc szkole, która mogła stać się wzorem dla innych zakładów tej kategoryi grozi odjęcie prawa publiczności.

A zatem nauka w tej szkole rzekomo sześcio-klasowej zamiast rozwijać się, potężnieć i dostrajać do jak najlepszej formy, zanika; schodzi do rzędu szkółek pokątnych prawie chajderów gdyż nie ma potrzebnych sił nauczycielskich, gdyż przedmioty i wymiar godzin dla nich dowolnie się zmienia, a pozostałe resztki sił nauczycielskich obciąża nieludzko po nad siły i obowiązujące ogólne przepisy szkolne.

Takie stosunki panują w szkole pospolitej sześcio-klasowej. Nielepsze stosunki napotykamy we fachowej szkole rzemieślniczej. Od kilku lat, jak to mówią, jak Marek po piekle tłucze się sprawa w formie ciągłego kołatania do nadzoru szkolnego przemysłowego, ba, nawet komisyi budżetowej i uchwał sejmowych, że trzeba tam dać koniecznie fachowego nauczyciela do rysunków.

Do dziś niema nauczyciela, a naukę rysunków udziela jeden z prebendaryuszów, którzy ponoś pojęcia o rysunkach nie ma.

Pod takiemi auspicyami przygotowują się wychowankowie na przyszłych rzemieślników! Zapytam tedy szanownego p. sprawozdawcę, czy na podstawie rozpraw w komisyi budżetowej i rewelacyach tam niewątpliwie czynionych ze strony Wydziału krajowego, można nabyć uspokojenia, że zarządzenia zawarte w rezolucyi 3 i 4. wystarczą i nauki szkolnej nie narażą na zupełne zaprzepaszczenie.

Ja z przytoczonych usiłowań w akcyi uzdrowienia szkoły rzemieślniczej widzę rozpaczliwe położenie Wydziału krajowego, czyni bowiem uwagi, wyraża życzenia, wykazuje niezbędną potrzebę tego lub owego, wszystko jest daremne — bo bez skutku.

Aby moje twierdzenie miało jakie takie uzasadnienie pozwoli Wysoka Izba, że znów posłużę się dosłownem przytoczeniem rokowań między Wydziałem krajowym a zarządem fundacyi.

3. lutego 1898. Sejm każe przyspieszyć sprawę nauczyciela rysunków technicznych jako sprawę niezmiernie ważną.

1. marca 1898. Wydział krajowy poleca kuratorowi usprawiedliwić brak pozycyi budżetowej roku 1898.

Kurator milczy.

22. marca 1898. Wydział kraj. wznawia powyższe zlecenie.

5. kwietnia 1898 Kurator odpowiada, że po czeladniku ślusarskim oddał tę czynność czeladnikowi stolarskiemu. Kwotę na nauczyciela rysunków zaoszczędzono. Gdyby zaś był koniecznie potrzebny, wstawi się rzecz w budżet r. 1899.

20. maja 1898. Wydział krajowy poleca bezzwłocznie poczynić kroki w celu obsadzenia tej posady.

26. maja 1898. Kurator odpowiada, że trudno o osobę; skoro ją znajdzie, przedłoży sprawę Radzie administracyjnej.

31. maja 1898. Wydział krajowy poleca bezzwłocznie rozpisać konkurs, zaznacza brak naczelnika warstatów (o którego jeszcze trudniej, przyp. sprawozd.) i tem większą doniosłość nauczyciela rysunków, radzi nie szczędzić grosza i posadę tę, dobrze dotowaną, obsadzić koniecznie od 1. września.

3. września 1898. Kurator donosi, że powierzył naukę rysunków technicznych prebendaryuszowi Kruszyńskiemu, który ma kwalifikacye i Wydział kraj. się uspokoił.

Nie będę cytował dalszych cytatów, ale uchylając nieco żartobliwość tej korespondencyi, trzeba się zapytać, czy nie najwyższy czas przyszedł, aby ktoś inny się tu wmięszał i zaprowadził porządek.

Tamtego roku ja nie ośmieliłem się tej rzeczy bardzo wysuwać, ale dziś, kto wie, czy już dziś nie zapóźno wprowadzać ład.

Nie chciałbym, aby sprawozdanie to przeszło w formie przyjęcia do wiadomości, ale chciałbym, aby Wys. Izba uspokoiła się z dość energicznie stylizowanymi rezolucyami, które jak doświadczenie nas poucza na nic się nie przydadzą i w przyszłym roku.

Na tem kończę co do sprawy szkolnej.

Ośmielam się jeszcze zapytać p. sprawozdawcę o informacye w dwóch kwestyach.

Na str. 11 napotykamy kwotę 1.583 zł. 27 ct. i przytoczone jest objaśnienie, że w tej sumie mieszczą się pretensye nieściągalne z powodu przedawnienia.

Ponieważ już tamtego roku miałem zanadto wiele dowodów, że zbyt wielkie kwoty wiszą i czekają na przedawnienie, a nawet może energiczne wzięcie się do rzeczy tak poskutkowało, że jeszcze w czasie sesyi dano nam dokumentami uspokojenie, że część zaległości już jest uporządkowana. Otóż obawiam się, czy oczekiwanie w nieskończoność aż do nieściągalności odniesie zamierzony skutek.

Pytam się więc, jakiego rodzaju jest ta kwota, czy może jest brak energii w prowadzeniu sprawy, z jakiego powodu ona zalega.

Miałbym jeszcze jedną prośbę w formie zapytania. W jaki sposób powstały wogóle zaległości, kiedy jak powszechnie wiadomo, tu z dalszego ustępu na str. 11. ust. 2. państwo Skarbkowie wszelkie pod tym względem kredytowania poręczyli?

Bo sądzę, że jeśli ktoś na seryo poręczy, to nie powinien wykazywać zaległości.

Z jednej strony zaległości, z drugiej bardzo pewne i uspokajające poręczenia, są dla mnie nie zrozumiałe.

P. **Okuniewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. **Okuniewski.** Wże moi peredbesidnyki predstawyły stan fundacyi skarbkowskij w Drohowyży. Ja z własnoho doświdczenia bilsze znaju okołyciu Żabioho, ałe nim pryjdu do predstawłenia gospodarki z tamtij okołyci pozwolu sobi powernuty szcze do Drohowyża i na pidstawi toho szczo wże naszi dnewnyky popidnosyły predstawyty stan fundacyi ze wzhladu na ruski dity, ruskych ubohych starciw.

Pidczerkuju tut, szczo wełykodusznyj fundator w swoim testamenti okazaw ridki słowa na nyniszni czasy: „Poneże dochody z moich dibr pochodiat z ruskoj zemli, dlatoho żadaju, aby w Drohowyżu uwzhladniowano odnakowo i polski i ruski dity i polskich i ruskich starciw.

P. referent Rotter tam buw, to potwerdyt myni może to szczo tam na 400 ditej łedwe 30 ruskich, a starciw ani odnoho a i tych 30 ditej ne majut możnosty nawit Otcze nasz nauczytyś.

Jakijś stareńkij świaszczennyk, kotryj figuruje w spysi jako uczytel emigrant z Chołmszyny widprawlaje raneńko wid czasu do czasu służbu bożu, i na tim koneć, w świata ruskie robyt sia — świat ruskych ne szanuje sia i mymo szczo piśla dokumentiw fundacyjnych maje buty kapelan ruskij porocz połskoho, — ruskoho kapelana fundacija ne ustanawlaje.

A teper powernu do tych obraziw, kotri ja na własni oczy perehladaw czerez ci-

łyj misiać w Żabińskij okołycy. Znajszow ja tam ślidujuczyj stan.

W połonyni Popadynci wyrubano szcze pered 15. rokamy około 100 morgiw lisa i do teper nikto ne dbaje o nowyj zasiw, ałe zarjad wypuskaje zrub na pasowysko. Tak samo w połonyni Łostun rubano około 500, Rotuaduł 200, Bałaryniw około 400 morgiw, w Czywczyni 120 morgiw, a zwertaju uwahu szczo toj Czywczyn, de fundacya maje swij majetok, to dawnijsza majetnist kasztelanowoi Kossakowskoji, de szcze tamtoho stolitia srebło kopały, sehodnia wsio to zasypane.

Najkrassze predstawlaje sia połonyna Kiernycznyj.

Koły pered kiłkoma rokamy Zariad fundacyjnyj dowidaw sia, szczo inspektor lisowyj; Stanisław Dobruckij maje pryichaty szczob pryhlanuty sia gospodarci lisowij w tij okołycy tohdy skazaw — szczob inspektora prosto oszukaty i jemu gospodarku łuczszow, jak ona w dijstnosty je predstawyty zasijaty z dołyny nad Czeremoszom $^1/_3$ czast' hory mołodnykom a tymczasom ciła werchna czast' dwa razy bilsza czast' propadaje i doszczy społokały, a krim toho sonce operuje tak, szczo zabawki oden grehot ne bude tam wydnyj.

Ne uwiryłybyśte, w ciłyj okołyci 5.000 ha lisu, znajete pid jakim dozorom? Pid dozorom dwoch pobereźnykiw, ani odnoho liśnyczoho i dlatoho ne dywujte sia panowe, jak ta gospodarka wyhadlaty musyt.

Jeszcze pered kilkoma rokamy zdobuw sia zaryad pid natyskom czy Wydiłu krajewoho czy kohoś inszoho powiryty ciłyj dodohlad nad exploatacijeju lisiw nimeckim akcijnym towarystwom zawidatełewy dibr kameralnych w Jawirnyku Paculi.

Buło to w poru, koły nimeckie towarystwo akcyjne postanowyło eksploatowaty lisy w tij okołyci i poneże ne buło żadnoho dohladu zi storony fundacyi i tož treba buło komuś tak ważnu sprawu powiryty i powireno jeji kameralnomu zawidatelowy. Zawidatel toj p. Pacuła pryjszow, ohlanuw zruby i pokazało sia, szczo nimeckie akcyjne towarystwo zistawyło na placu na zrubach 80.000 klociw II. sorty, kotri piśla umowy powynno buło akcijne towarystwo wziaty a mymo toho wziaty ne chotiło, bo ono wyberało łyszeń klocy I. sorty, t. z. podwijni klocy, kotri pry 10 metrach dowżyny wynosiat w tonszim kincy 12 caliw. Odnym słowom Nimci pozwalały sobi zi zrubu zaberaty łyszeń 15% derewa a wsiu resztu łyszały szczob hnyło na miscy.

Informujuczy sia w tim wzhladi lisnykiw i dowidawjem sia, szczo takie połyszuwanie na miscy ne obłupłenoho straszne złe wpływaje na lisy, bo zapłodniuje sia kornyk, kotryj może znyszczyty uweś lis. Ne śmije sia także na stokach hir otweraty wid razu lisa w prostorony, bo operujucze sonce wraz z opadamy atmosferycznymy znyszczyt na hori i sprowadyt' na dołynu uweś humus a łyszyt sia sam kamiń.

Fundacija hr. Skarbka pry takych poriadkach ne postarała sia do teper oto, szczoby tysiaczy hnijuczych klociw w swoich lisach jak bud' zużytkowaty.

Oto prosyt fundacya hr. Skarbka o koncesiju na spławlowanie derewa Czeremoszom. Prawytelstwo niby to dochodyt toi sprawy rozpysuje oferty perewodyt akta z instancyi do instancyi i tak mynaje — słuchajte Panowe — ciłych 3 lita na kotri koncesya maje buty dana. Tym czasom Zariad fundacyjnyj tycheńko robyt z nimeckim towarystwom zdiełku i widstupuje to fiktywne prawo pławaczki Nimciom. Nimci majut w horach swoi klauzy puskajut wodu dwa razy na tyżdeń spławlajut jakby Boh zna mały jakie do toho prawo. Starostwo Kosinkie mowczyt, ba nawit hrozyt jak chto ważyt sia szcze derewo spławlaty. Żandarmerija udaje, szczo niczoho ne znaje i tak tysiaczi kłociw rozbywaje berehy i nyszczyt carynky a w starostwi Kosiwskim wse każut, szczo akta w Namistnyctwi!

Ta ne konec na tim i chtoby z Paniw jichaw do Burkutu zobaczyw by nedałeko wże wid żereła burkutskoho jakieś rumowysko — jakijś zawałenyj dach szerokij na jakimś rumowysku. Szczo to je? To tartak fundacijnyj, za kotryj Nimci płatiat — ne znaju wże czy torisznoho szczob ne robyty konkurencyi nimeckym tartakom, czy za szczoś inszoho jakijś szwaiggeld czynsz ricznyj baczu szczoś 1000 zł.

W kontrakti z Nimciamy stoit baczu szczo po skinczeniu eksploatacyi kontraktom zastereżenoi Nimci majut fundacyi widbudowaty tartak. Zwertaju uwahu tak Włastej szczoby seho dopyłnuwaty!

Szcze odna ricz. Kto zahlane w ti okołyce kożdyj diznast pryhnublajuczoho czutia szczo toj dar bożyj, kotroho tak wsim potribno — czudowe nasze derewo hirskie smereka, jołyna, buk itd. łeżyt tam pusto hnyje, porochnije a nichto nawit ne dumaje o tim, szczoby toj dar bożij żużytkowaty.

Zaraz za horor na druhim boci, wże w Uhorszczyni pry dorozi do Russ-Polany bude tartak hr. Teleky teper baczu firmu Deutsch i Has z Pesztu, hde wyrablajut pudła fortepianowe, krużki na sita, patyczki na zapałki — wsio to Węgier a teper żyd robyt. A u nas pożal sia Boże wse hnyje — wse hnyje tam

hde szcze w tamtim stolitju, kołyś śribło kopały.

Po mojemu odyn lik na to wsio. Poneże doteperiszna kuratorya dała aż nadto dokazu na to, szczo ona ne sposibna zawesty chod'by jakij ład w swoich dobrach, poneże zahrożene milionowe dobro publyczne należyt zrobyty to szczo w podibnim słuczaju w 850 rokach zrobyw hr. Gołuchowskij, jako Namistnyk Hałyczyny.

Nim zaprowadyw komisara prawitelstwennoho i zaweł poriadok tohdy pobudowano zakład w Drohowyżu a wid tohdy czeres jakij takij czas buw poriadok. Meni sia zdaje, szczo i teper jedyna doroha, na kotrij można rezultat osiahnuty, otże ja stawlaju rezolucyu: (czyta)

„Sejm wzywa Rząd, ażeby dla fundacyi hr. Skarbka zaprowadził komisarza rządowego, któryby objął zarząd fundacyi, aż do zupełnego uporządkowania takowej.“

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Okuniewskiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. **Bojko.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Kiedy co roku słyszę w tej Izbie rozprawy nad fundacyą skarbkowską tak szerokie, tak nadzwyczaj ciekawe, to mimowoli nasuwa mi się pytanie dlaczego się Izba trudzi tak długiem słuchaniem tych rozpraw, na co Sejm pisze i uchwala tyle rezolucyi do kuratora tej fundacyi, kiedy on sobie widocznie z tego kpi. Nie chcę tu wdawać się obszernie w tę sprawę bo już ją poprzedni mowcy omówili, prosiłbym tylko p. sprawozdawcę o wyjaśnienie dwóch niejasnych rzeczy.

Mianowicie na str. 15. jest powiedziane że 20 mil granic jest zupełnie nieoznaczonych w państwie Żabiu, z czego wynikają niebezpieczeństwa, uszczuplenie posiadłości i szkody przechodzące miarę. Radbym się dowiedzieć, jaką miarę? Dalej na str. 13. pod poz. 4 powiada komisya, że powierzchni 2157 ha dotychczas nie przepisano w tabuli. Otóż pytam, od kiedy się to datuje?

Wereszczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wereszczyński.

P. **Wereszczyński.** Ze sprawozdania komisyi można powziąć przekonanie że Wydział krajowy z całą ścisłością przystąpił do wykonania wszystkich rezolucyi.

Mam obowiązek wyjaśnić nie całkiem słuszny zarzut, mianowicie co do nauczycieli rysunków. Przebieg był rzeczywiście taki, jak przedstawił Wydział krajowy i jak to opisał p. Soleski. Jednak p. Soleski konkluzyę z tego wyciągnął, że kurator nie chciał się zastosować do polecenia Wydziału.

To nie: raczej trzeba przypuścić, że nie mógł. W tym wypadku widzimy potrzebę nauczyciela rysunków i mieliśmy zamiar pójść dalej, aniżeli służy prawo Wydziałowi krajowemu.

Jednak przyznać muszę, że ukwalifikowanego nie znalazłem; pytałem, gdzie można znaleść i byłem skłonny dać ile potrzeba. To jest jeden z tych faktów, które umniejszają znaczenie zarzutów, gdzie i tak ich jest dosyć.

Co się tyczy ilości ruskich dzieci, to mogę zapewnić, że przez cały szereg lat nawet gdy przyjmują sierotę nie pytają go jakiego jest obrządku.

Co się tyczy stanu lasów, to nie jestem w stanie dać Wysokiej Izbie odpowiedzi pewnej, a to z tego powodu, że po odbytych tam z polecenia Wydziału krajowego lustracyach sprawozdanie z lustracyi odebrałem podczas Sejmu, a chcąc, aby komisya budżetowa o nim nabrała wiadomości, dałem jej zaraz i nawet go nie widziałem.

Ale jeszcze jedna wzmianka. Czasy rządów komisarza rządowego nie były tak świetne; z dochodów żadnego rezultatu nie było; cały rezultat — to fundamenta pod środek traktu i jeden boczny. A gdzie szły pieniądze? Na utrzymanie teatru niemieckiego. Na tem kończę.

P. Zdzisław **Skrzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skrzyński.

P. Zdzisław **Skrzyński.** Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do głosu są zapisani pp. Bernadzikowski, Soleski i Żardecki. P. Bernadzikowski będzie mówił za wnioskiem?

Bernadzikowski. Tak, ale chciałbym dodać moje uwagi.

Marszałek. A p. Soleski za wnioskiem?

P. **Soleski.** Za, ale mam tu do sprostowania...

Marszałek. A p. Żardecki za wnioskiem?

P. **Żardecki.** Za wnioskiem, lecz muszę się poinformować u posła referenta.

Marszałek. Zdaje mi się, że każdy z Panów chciałby mówić osobno, więc jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, to nie zarządzę wyboru jeneralnego mowcy. Głos ma p. Bernadzikowski.

P. **Bernadzikowski.** Wobec krótkości czasu będę się starał jak najzwięźlej rzecz przedstawić, a ułatwi mi to ta okoliczność, że poprzedni mowcy prawie wszystkie momenta, które chciałem podnieść, już poruszyli. Przedewszystkiem muszę wyrazić zdziwienie, że tak ważna sprawa jak obecna, tak późno weszła na porządek dzienny, gdy przeciwnie wniosek taki, jak zmiana regulaminu sejmowego znalazła wcześniej miejsce.

Sprawozdanie komisyi budżetowej zawiera wiele momentów, które słusznie napawać mogą obawą — jak to powiedział p. Soleski — że fundacya tak olbrzymia i mogąca być tak pożyteczną dla kraju, chyli się co raz więcej do upadku.

Mimo to jednak zdaje mi się, że szan. p. referent nie przedstawia stanu rzeczy tak jakby należało. I tak na stronie 17 czytamy: (czyta).

„Wreszcie należałoby dla trwałości dochodów lasowych wykluczyć wszelkie zmniejszanie kapitału leśnego, uszczuplanie substancyi leśnej i spożywanie tejże pod pozorem dochodu“.

Co mają znaczyć słowa „spożywanie tejże pod pozorem dochodu„? Tego p. referent bliżej nie tłómaczy. Dalej w 3im ustępie jest znowu powiedziane: (czyta).

„Jeżeli się przeto zważy, że z całego obszaru lasów fundacyjnych w ilości 49.689 morgów, gospodarstwo na 31.362 morgach tj. na 67°/₀ całej przestrzeni jest nieprawidłowe i że skutkiem tego dochody fundacyjne z lasów przez długi szereg lat będą dotkliwie zmniejszone, to smutne się otwierają widoki dla przyszłośći zakładu Drohowyskiego“.

Jest to również ogólnik, który znowu nic nie wyjaśnia. Dlatego pragnąłbym usłyszeć z ust p. referenta bliższe szczegóły a mianowicie o ile i na jak długo mniej więcej będą zmniejszone dochody z lasu. Sądzę że w interesie Wysokiej Izby leży żądać tych wyjaśnień, ażeby poznać dokładnie stan fundacyi drohowyskiej.

Chować zaś pod korzec sprawę tak ważną uważam co najmniej za niewłaściwe.

Marszałek. Głos ma p. Soleski.

P. **Soleski.** Wysoki Sejmie! Powiedzenie członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego muszę uzupełnić a poniekąd sprostować. P. Wereszczyński twierdził w swem przemówieniu, że nie można było pozyskać nauczyciela do rysunku fachowego, że sam czynił w tym kierunku starania, ale bezskutecznie.

Tak przynajmniej słowo jego sobie zanotowałem. Mogę do pewnego stopnia uzupełnić ale i sprostować to jego powiedzenie. Kandydaci byli, i nawet wcale ukwalifikowani, a żaden nie chciał pójść do Drohowyża. Rozmawiałem sam z kilkoma i w razie potrzeby mógłbym nawet wymienić ich nazwisko, bo nie było pod tym względem restrykcyi.

A jeden z nich motywował tę swoją niechęć pójścia do Drohowyża temi mniej więcej słowami: „Jabym poszedł i przystałbym może na warunki, ale pod żądy kuratoryi obecnej nikt szanujący się pojść nie może. Tam nie kierują się potrzebą ani zasadą dyktowaną fachowością, ale fantazyą pańską, kaprysem, a przedewszystkiem tendencyą, żeby zakład zniszczyć. Wśród takich warunków nikt tam na stałe ani chleba ani zajęcia szukać nie może?

To są słowa człowieka nie zbyt młodego, który wśród fachowych zajęć innego rodzaju nawet kręcił się w okolicy, a zdaje się mieć z pierwszej ręki dokładne informacye, bo się sam wiele innych rzeczy jeszcze od niego dowiedziałem, które na razie moją wyłącznie własnością pozostaną. Otóż tyle w uzupełnieniu słów członka Wydziału krajowego. Dostać c z t e r e c h można było, ale trzeba inne stworzyc warunki, ażeby chcący pracować. rzeczywiście mógł tam pracować. Tych warunków tam niema i niestety kraj cały o tem wie.

Marszałek. Głos ma p. Żardecki.

P. **Żardecki.** W sprawozdaniu komisyi budżetowej dopatrzyłem się pewnych sprzeczności. Mianowicie jest tam mowa, że ogólna cyfra zaległości z dóbr ziemskich z końcem roku 1897 wynosiła 69.947 zł. natomiast zestawiłem te zaległości sam i dochodzę do cyfry 23.902 zł. 77 ct., więc o 40 kilka tysięcy zł. jest różnica. Radbym dalej wiedzieć, czy kwotę 70 kilka tysięcy zł., o której w ubiegłym roku kuratorya wspomniała, że miała na zaległości wpłynąć, czy rzeczywiście wpłynęła i czy została uwzględnioną w sprawozdaniu komisyi.

Proszę szan. p. referenta o wyjasnienie, jaki jest rzeczywisty stan owych zaległości.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter.** Wysoki Sejmie! Wszystkie pytania, wszystkie wątpliwości i zarzuty, które się podniosły przeciw sprawozdaniu, mogłyby mnie wprawić w położenie nader trudne, w danym wypadku, a względnie odpowiedź na nie może być łatwą w warunkach obecnych. Bardzo trudną mogłaby być odpowiedź wtedy, gdybym był poprzestał na drukowanem sprawozdaniu Wydziału krajowego, którem rozporządzała komisya budżetowa.

Na sprawozdaniu tem ostatecznie poprzestać mogłem bez narażenia się na zarzut formalny.

Byłbym jednak wtedy na poruszone tu zapytania i wątpliwości najniezawodniej odpowiedzieć nie umiał i skutkiem tego zawstydzony zejść musiał z trybuny referenta jako nie poinformowany o tem, cobym wiedzieć powinien.

Łatwą jednak w istocie będzie dla mnie odpowiedź dlatego, żem się nie zadowolnił sprawozdaniem Wydziału krajowego, lecz przeczytał najprzód wszystkie dotyczące akta Wydziału kraj. z całego roku, a nadto sprawozdanie obu komisyj lustracyjnych, o których wspomniał także p. Wereszczyński. Dla usunięcia zaś pewnych jeszcze wątpliwości, które sprawozdania lustracyjne mi nasuwały, zażądałem wprost z dyrekcyi dóbr pewnego zestawienia, które mam w ręku, które zatem równie jest autentyczne. Na tej podstawie zamierzam zbudować odpowiedź, która żądaniom szanownych kolegów może po części uczynić zadość.

Jednego atoli z posłów interpelujących zadowolnić prawdopodobnie nie będę umiał t. j. pana kolegę Okuniewskiego, gdyż o rzeczach o których on mówił, które sobie pokrótce wynotowałem, w aktach, które dla mnie w tej chwili były dostępne, wzmianki niema.

Rzeczy te oczywiście mogłoby się znaleść tylko w aktach specyalnych. Niektóre wyjaśnienia n. p. co do owych 10.000 zł. „Schweiggeldu" i t. d., możeby można znaleść w rachunkach zarządu leśnego w Żabiu. W zamknięciach rachunkowych fundacyi z roku 1897 specyalnych rachunków z zarządu rewirów leśnych nie było, dlatego na znaczniejszą część pytań p. Okuniewskiego odpowiedzi nie będę umiał udzielić. Na zadane mi zresztą pytania odpowiadać będę nie całkiem w tym porządku, w jakim je uczyniono, ale może co do treści dostatecznie.

Otóż p. Bojko zapytuje, co to znaczy „dwadzieścia mil granic nie ubezpieczonych, z czego płyną szkody, które mogą miarę zwykłą przechodzić". Co to jest „miara zwykła" pyta się szan. poseł. Otóż na to mogę dać odpowiedź, ale zastrzegam się, że odczytam szan. Panom tę odpowiedź dosłownie ze sprawozdania lasowej komisyi lustracyjnej. Jeżeli na tem sprawozdaniu się oparłem to oczywiście dla tego, że uważać je muszę za równie wiarogodne (jakkolwiek się ono o stanie gospodarstwa leśnego w całości nie korzystnie wyraża), jak za wiarygodne uznaje i uznać musi każdy sprawozdanie drugiej komisyi lustracyjnej, które się odnosi do gospodarstwa na folwarkach i dobrach, które o tem gospodarstwie wyraża się dobrze.

Zresztą zdaje mi się, że osoby podpisane na jednem i drugiem sdrawozdaniu, wiedząc, że to jest akt urzędowy i że drukowany dostanie się do wiadomości Wysokiego Sejmu, z pewnością nie pisałyby nic takiego, za co nie mogłyby wziąć na siebie całej odpowiedzialności.

Co do owych tedy szkód, które „zwykłą miarę przechodzą", znajduję w sprawozdaniu tem wyjaśnienie, które w części streszczam, większy zaś ustęp odczytam dosłownie, abym czasem nie skrzywił myśli na korzyść lub niekorzyść.

„Przesiębiorca pewien zakupiwszy w roku 1895 drzewo na ekwiwalencie, graniczącym z lasami funducyjnymi, wrąbał się (z powodu nieubezpieczonych granic) w las fundacyjny i wyrąbał nie mniej nie więcej jak 116 morgów (wesołość) ściął około 3.800 sztuk pni przydatnych na drzewo użytkowe i to wszystko zdołał uczynić, zanim się administracya o tem dowiedzieła.

(Głosy: Bardzo ładnie).

Wobec zupełnie nieuregulowanych granic, proces, który miał być wszczęty, nie rokował powodzenia. A teraz czytam dosłownie, aby nie skrzywić niczego.

Ponieważ zaś nazwisko, które tu odczytam będzie drukowane, więc je odczytam także (czyta):

Milczewicz zakupiwszy w r. 1895 drzewo na ekwiwalencie, należącym do Ebera Glasera, a graniczącym z lasem fundacyjnym, zajął przy wyrębie drzewa w tym ekwiwalencie także około 116 morgów lasu fundacyjnego i wyrąbał na tej przestrzeni w przybliżeniu około 3800 sztuk pni, przydatnych na drzewo użytkowe, zanim administracya dowiedziała się o zaszłym fakcie. W obec zupełnie nie uregulowanej granicy nie można było z widokiem na pomyślny rezultat, wdrożyć kroków sądowych. Milczewicz mógł bowiem rzeczywiście sądzić, że tak daleko właśnie przebiegają granice ekwiwalentu Glasera, jak daleko on rozciągnął się z cięciem. Postanowiono zatem załatwić sprawę ugodowo w ten sposób, że Milczewicz złożywszy kaucyę 200 zł. i zadatek 500 zł. zobowiązał się zakupić wyrąbane przez siebie drzewo po cenach wyższych aniżeli fundacya otrzymałaby od Towarzystwa akcyjnego, z którem ma kontrakt na eksploatacyę drzewa w lasach Żabiowskich. Na podstawie tej ugody Milczewicz powyciągał drzewo z lasu nad Czerenosz, gdzie je poskładał w stosy, ażeby je następnie spławić. Zarząd miejscowy drzewo to odmierzył i obrachowawszy masę sześcienną na 2831.46 m³. obliczył cenę kupna na 5.593 zł. 73 ct. Milczewicz po odebraniu drzewa, część tego bezzwłocznie spławił, nie uściwszy ceny kupna w skutek czego wytoczono mu i Towarzystwu akcyjnemu, które

od niego to drzewo nabyło, spór prowizoryalny. Ponieważ wynik tego sporu był wątpliwy, a w każdym razie proces przeciągnąć się mógł tak długo, że mogła zachodzić obawa, że drzewo tymczasem się zepsuje, przeto załatwiono sprawę znów ugodowo na nieco zmienionych warunkach. Ponieważ Milczewicz zarzucał, że między odebranem drzewem było wiele drzewa nie pozyskanego w lesie fundacyjnym, ale na zakupionym przez niego ekwiwalencie Glasera, przeto zgodzono się, że masę drzewa obliczy się przez obustronnych delegatów przez pomierzenie suchych pniaków na zrębie — poczem miał dyrektor dóbr fundacyi zadecydować w tych dwóch granicach o wysokości żądać się mającego odszkodowania.

Fundacya wysłała autoryzowanego geometrę, który zajętą przez Milczewicza do wyrębu przestrzeń lasu fundacyjnego na gruncie oznaczył i pomierzył, tudzież adjunkta lasowego, który wspólnie z delegatem Milczewicza, miał dokonać pomiaru pniaków i obliczenia wyrąbanej masy drzewa. Obliczenie to wydało rezultat 5.502 m^3 drzewa, za które według cen przyjętych przez Milczewicza wyrachowano odszkodowanie 10.383 zł. 58 ct. Obliczenie to przekonało Milczewicza, że pierwotny odbiór drzewa gotowego i nad Czeremosz dostawionego nie był przesadny i że pomiędzy tem drzewem nie było drzewa z ekwiwalentu, złożył przeto kwotę 5.000 zł. do dyspozycyi fundacyi na pokrycie swych zobowiązań.

Z drugiej strony obliczenie to miało służyć za podstawę do obliczenia wysokości odszkodowania od Milczewicza. Uznano jednak, że obliczenie masy drzewa na podstawie pniaków jest pomimo wszelkiej dokładności z jaką się je starano przeprowadzić, bardzo niepewne, że przeto należy oprzeć swoje pretensye na obliczeniu zarządu, doliczając do masy drzewa nad Czeremosz wywiezionej, masę sześcienną wierzchów i nie wyrobionych lub w zrębie bez powodu przez Milczewicza pozostawionych kloców, tudzież wartość drzewa zużytego przez niego na koliby i opał dla drwali w lesie. Obliczono w ten sposób masę drzewa na 3.637. 13 m^3 a pretensyę fundacyi do Milczewicza na 6.565 zł. 11 ct. — Odliczywszy złożoną przez Milczewicza wraz z doliczeniem kaucyi, kwotę 5.770 zł. okaże się nie pokryta pretensya 865 zł. 11 ct. o której wyrównanie fundacya dotychczas się nie postarała i którą najprawdopodobniej utraci, gdyż Milczewicz zbankrutował. Oprócz tego uregulowanietej sprawy t. j. koszta wysłania geometry i urzędnika lasowego, tudzież koszta pomiaru drzewa i wierzchów, pozostałych w zrębie, wyniosły 900 zł, które Milczewicz obowiązany był ponieść w połowie.

W roku 1896 wynikł analogiczny zatarg graniczny przez wyrębanie drzewa w lesie fundacyjnym graniczącym z ekwiwalentem Hawryszczuka na Foratyku, gdzie jednak wyrąbano nieprawnie nieznaczną ilość drzewa bo tylko wartości 400 zł.

Pieniądze za to drzewo złożone są w depozycie aż do wyniku sporu sądowego, który wdrożono. Sprawy te przytaczamy w tym celu, ażeby na przykładach z własnej praktyki administracyjnej fundacyi wykazać, na jakie dotkliwe straty i niemiłe procesy narażaną jest przez zaniedbanie uporządkowania i ubezpieczenia granic. Za wydatki i straty na Milczewiczu możnaby było kilkanaście i więcej kilometrów granic ubezpieczyć. Zaniedbanie pod tym względem nie da się usprawiedliwić, choćby z tego powodu, że w planie gospodarczym, sporządzonym w roku 1889 bardzo trafnie opisano stan granic i niebezpieczeństwa, na jakie fundacya z tej przyczyny jest narażoną i przepisano jako najpierwsze żądanie gospodarcze systematyczne utrwalenie i ubezpieczenie a następnie utrzymanie granic.

A więc szkodę obliczono na przeszło 10.000 zł. O tem tedy właśnie sprawozdanie się wyrażać, że ta rzecz w skutek nieuregulowanych granic przyniosła szkodę „miarę zwykłą przenoszącą“. Dla czego nie napisałem tego w sprawozdaniu? Bo sprawozdanie musiałoby było przyjąć rozmiary olbrzymie. Zaznaczam jednak i powołuję się na członków komisyi budżetowej, żem o tem wycięciu stu kilkunastu morgów na posiedzeniu komisyi wspomniał.

Zapytał szan. p. Bojko o Rożniatowie, od kiedy to datuje się czas nie uwidocznienia w tabuli i w ewidencyi gruntów zamiany przeszło stu morgów za grunta przedsiębiorstwa naftowego i torfowego. Informowałem się, obierając drogę zdaje mi się lojalną w samej dyrekcyi gdzie się dowiedziałem, że od roku 1888 a więc od lat 11 zamiana do skutku faktycznie doszła, ale — niezatwierdzona — w tabuli i w ewidencyi gruntów uwydatnioną nie jest.

Przechodzę do zapytania p. Żardeckiego, mianowicie o ile w zamknięciach rachunkowych ra rok 1897 uwidocznione są owe 70.000 zł., o których zeszłego roku wskutek petycyi kuratora w Sejmie mówiono.

Otóż pod koniec zeszłorocznej sesyi sejmowej kurator wniósł petycyę, w której się tłómaczy, że część zaległości z czynszów z dóbr weszła, a to razem w kwocie około 70.000 zł. Wskutek tego wyrażano się, że Sejm powinien sprawę fundacyi traktować łagodniej aniżeli to czynił przedtem.

Otóż Wysoki Sejm uchwalił wskutek tej petycyi w roku zeszłym, co następuje:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zajrzeniu do kontraktów i po zobaczeniu, czy i o ile liczne odpisania (bo ich było dużo) wobec tychże kontraktów są uzasadnione, zdał o rzeczy tej sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi, a to z okazyi zamknięcia rachunkowego za rok 1897".

W zamknięciu tem nie znalazłem nic o owych 70.000 zł. Widziałem natomiast, że czystego dochodu z dóbr spodziewano się w roku 1897 103.000 zł., a było istotnie 77.000 zł., a więc o 26.000 zł. mniej, zaległości zaś z dóbr o 12.000 zł. więcej, niż w roku poprzednim. „Co do owych, jak zeszłoroczna petycya kuratora twierdzi, zapłaconych 70.000 zł., znajduję w aktach, że rzecz ta niejasna, gdyż dołączony do petycyi kuratora wykaz, obejmujący spłacone owe 70.000 zł. zaległości, kuratorowi zwrócono.

„Gdy się zaś później o wykaz ten, dla zastosowania się do uchwały Sejmu, upomniano, odpowiedział kurator, że pisma tego, do niego nie adresowanego, nie był obowiązany protokołować i zachować".

O ile tedy cyfry tym wykazem objęte, mogły się znaleść w zamknięciu rachunkowem, nie wiem, bo wykaz się gdzieś zapodział. Znajduje się jednak w aktack Wydziału krajowego ustęp dalszy, (w streszczeniu), który brzmi: „Zaległości z czynszów wyrównano opustami. Koszta podróży w sprawach „ryb" „torfu" pokrywa fundacya, tak, że należytego obrazu wynikłości gospodarki w tych artykułach nie ma".

W niektórych bowiem dobrach założono stawy rybne i urządzono exploatacyę torfu, lecz kosztów podróży w celach owego przedsiębiorstwa nie pokrywa administracya centralna z funduszów tych przedsiębiorstw, lecz z ogólnych funduszów fundacyjnych, tak, że rachunkowego obrazu o doniosłości tej gospodarki w rachunkach nie ma.

Zeszłego roku jak sobie przypominam, podczas podobnej jak dziś dyskusyi, spotkał mnie ze strony niektórych członków tej Wysokiej Izby zarzut mniej lub bardziej wyraźny że sprawozdawca kieruje się do pewnego stopnia jakąś animozyą, bo ton sprawozdania (o treści nie mówiono) jest nieżyczliwy i Panom tym się nie podobał. Otóż chciałbym, aby tego roku i tonowi temu nic nie można zarzucić, bo treści dotąd nikt zarzutów nie uczynił. Otóż Komisya lustracyjna, która lustrowała folwark, wydała, jak już zaznaczyłem, orzeczenie korzystne. Cchiałem jednak z pierwszej ręki dowiedzieć się o c z y s t y c h dochodach, jakie dają fundacyi folwarki dobrze zagospodarowane.

I tak z wykazów oryginalnych przekonałem się, że majątek o 1460 morgach, którego gleba jest dobra, dał w roku 1898 czystego dochodu 8.015 zł., to znaczy 5 zł. 50 ct. czystego dochodu od morga.

Dochód brutto z morga wynosił 10 zł. 27 ct.

Nie znam się na gospodarstwie, więc nie wiem, czy ten czysty dochód dla właściciela z morga gruntu dobrego, czy to dużo, czy mało. Przedmiotowo tylko przedstawiam sprawę na podstawie cyfr, a czy dużo to, czy mało, zostawiam ocenieniu tych którzy się na tem znają.

Włożono zaś w budynki majątku tego w latach 1889—1897 około 9.000 zł.

Wszystko to przedstawiam według wykazu dyrektora dóbr i wykazu komisyi lustracyjnej; a akta które zostaną w Wydziale kraj. ewentualnie potwierdzą to o czem mówię. W innym majątku, lichym powiada komisya wyraźnie, złożonym z 680 morgów, dochód brutto 6 zł. 75 ct., dochód netto 2 zł. za morg, a więc odstęp między tym dobrym a złym majątkiem bardzo wielki i zapewne usprawiedliwiony. Włożono zaś w ten lichy majątek, niezawodnie słusznie, bo tak powiada komisya lustracyjna, w czasie od 1891 do 1897 razem około 16.000 zł. w budynki.

Dalszy majątek, o którym sprawozdanie wspomina, składa się z 1.080 morgów łąk, pastwisk i stawów.

Łąki mają być w wielkiej części dobre, aczkowiek mokre. Z tego wypada od morga brutto 8 złr. 80 ct., zaś netto, po potrąceniu rozmaitych małych dochodów dzierżawy, opustów wkładów etc. 1 zł. 10 ct. od morga.

Podnieść warto przytem w sprawozdaniu komisyi lustracyjnej ustęp drugi, który mówi, że przy tym majątku znajduje się obszar 1.100 morgów łąk i pastwisk, które jako nie należące do majątku wydzierżawia się włościanom za 12.825 zł. Brutto dochód 11 zł. 60 ct. podczas gdy brutto z tamtych dóbr jest 8 zł. 80 ct, a więc prawie o 3 zł. mniej. Nie znam się na tem nie mam nic do powiedzenia, gdy panowie, którzy się na tem znają lepiej i powiedzą że to w porządku, bo chcę rzecz przedstawić przedmiotowo i wiernie.

Włożono w ten majątek w czasie od 1889—1897 przeszło 20.700 zł. w budynki.

Majątek dalszy złożony z pięćset kilkunastu morgów — z tego 150 morgów gruntów żyznych, reszta wymaga drenowania. Wypada czysty dochód od morga 1 zł. 52 ct.

W bydynki włożono 14.348 zł. Następny folwark 171 morgów, wykazuje 1 zł. 41 ct. czystego dochodu rocznego. A jeszcze w innym majątku wynosił dochód brutto 6 zł. 20 ct., netto zaś 3 zł. 38 ct. W budynki i melioracye włożono (1891—1898) kwotę przeszło 15.000 zł.

W majątku dalszym ciekawe nasuwa się spostrzeżenie. Oto 6 zł. 54 ct. wynosił dochód brutto z morga. Z tego majątku wzięto lichych łąk 40 morgów od dzierżawcy i zamieniono w stawy. Z tych odjętych 40 morgów przyznano dzierżawcy opust roczny w kwocie 20 zł. od morga. Jakkolwiek się na gospodarstwie nie rozumiem, przecież nasuwa mi się tu niejaka wątpliwość. Jeżeli bowiem dochód brutto od morga gruntu folwarku wydzierżawionego w całości wynosi 6 zł. 54 ct., a jeżeli liche łąki, od dzierżawcy wzięte, bonifikuje się po 20 zł. rocznie t. j, przeszło trzy razy więcej, to tego bez osobnego a bardzo przystępnego tłómaczenia mnie zrozumieć trudno. A nareszcie, żeby już ten wykaz skończyć, jeszcze jedno.

Powierzchnia folwarku 1550 morgów, brutto dochód 9 zł. 10 ct. w budynki włożono (1892—1897) 32.400 zł., netto dochód 5 zł. 54 ct. od morga.

Od 45 morgów łąk, które już przed początkiem dzierżawy t. j. przed rokiem 1892, miała zabrać woda, przyznano dzierżawcy w roku 1897 za ubiegłe lata naraz opust po 15 zł. od morga rocznie. (Brutto dochód wynosił, jak już wspomniałem 9 zł. 10 ct. od morga).

Pismo Wydziału kraj. bardzo ostro akcentuje, że z 45 morgów łąki, których już w 1892 r. nie było, odpisano w r. 1897 po 15 zł. od morga rocznie.

Wydział kraj. pyta się jak mogła fundacya dzierżawić rzeczy nieistniejące, a jak dzierżawca, który za rzeczy istniejące nie płacił, mógł przez 5 lat płacić za to, czego nie miał.

P. Bernadzikowski trochę z przekąsem wyraża się, że w sprawozdaniu są ogólniki które nie dają należytego obrazu rzeczy a dalej twierdzi, że światła swego pod korzec nie należy, że Wysoka Izba ma prawo wiedzieć, co się pod tymi ogólnikami kryje a referent jest od tego, aby rzecz wyjaśnił. Uderza p. Bernadzikowski na to, że tam jest mowa o uszczupleniu substancyi lasowej i spożywaniu jej pod pozorem dochodu, a dalej jeszcze jest i drugie pytanie co do umniejszających się dochodów z lasu, na które również odpowiem. Oprę się znowu na sprawozdaniu komisyi lustracyjnej o stanie lasów (strona 130).

Sprawozdanie to liczy 43 arkuszy, więc miałem się czem bawić. (Czyta:)

Zdarza się od czasu do czasu jak naprzykład w preliminarzu na rok 1899, że administracya dochody lasowe osiągnięte rzeczywiście ponad kwotę prelimowaną, lub też dochody z wyrębu przekraczającego etat roczny w masie drzewnej poszczególnych rewirów każe rachunkowo przeprowadzać jako depozyt na rok następny a nawet na szereg kilku lat. Postępowanie to dowodzi, iż sama administracya czuje i rozumie to dobrze, że właściwie nie ma prawa konsumować takich nadwyżek uzyskanych na karb przyszłości, ale sposób w jaki się tę czysto rachunkową i żadnej realnej wartości nie mającą sztuczkę buchalteryczną przeprowadza służy chyba do łudzenia samego siebie i wprost szkody przynosi.

Udowodni to kilka przykładów:

a) Drzewostan świerkowy i jodłowy w Smorzu i Klimcu, obejmujący według bardzo naciągniętego planu, etat 15 lat sprzedano w roku 1886 do wyrębu na lat 15. Kupiec jednak faktycznie wyrębał całą sprzedaną mu masę drzewa w 8 latach i w tym czasie cenę kupna zapłacił. Pieniądze uzyskane natychmiast zużyto, ale fikcyjnie figurują one na resztę lat w depozytach, tak jakby je rzeczywiście w jakich papierach wartościowych czy też w gotówce jako depozyt złożono.

Rewiry lasowe Smorze Klimiec preliminują kwotę 4.400 zł. co roku jako fikcyjny bo dawno już pobrany i skonsumowany) dochód ze sprzedaży owej kilka lat temu już wyrębanej świerczyny n. p. pod tytułem „13ta rata ceny kupna za drzewo od firmy Flossbach„. Skoro preliminarz zostanie zatwierdzony, n. p. w dniu 1. stycznia, urządza się następująca rachunkowa manipulacya:

1) z depozytów · odpisuje się kwota 4.400 zł. tak jakby ją rzeczywiście wyjęto.

2) na dochód rewiru Smorze i Klimiec zaciąga się kwotę 4400 zł. tak jakby rzeczywiście wpłynęła a tymczasem, kwota ta dawno została skonsumowaną a za tych fikcyjnych 4.400 zł. które według preliminarza wpłyną ze Smorza nie utrzyma nikt ani jednej sieroty nawet przez jeden dzień. Te pieniądze zjadły sieroty 5 lat temu.

Jak ułudne i szkodliwe są tego rodzaju sztuczki łatwo udowodnić. Przypuśćmy, że preliminarz Smorza i Klimca gdyby nie miał nadzwyczajnego i niespodziewanego dochodu z łaski burzy w dniu 30. czerwca 1898 i ograniczonym był na etatowe dochody tylko, opiewałby:

Dochody.

X. rata ze sprzedaży firmie Flossbach 4.000 zł., sprzedaż opału 300 zł., fur 200 zł pasza 1.000 zł. Razem 5.500 zł.

Rozchody.

Kultury 200 zł., budynki 200 zł., podatki 600 zł., administracya 2.000 zł. Razem 3.000 zł.

Dochód netto, mogący zatem służyć na cele zakładu Drohowyzkiego musi być preliminowany w kwocie 2.500 zł.

Wynik rzeczywisty.

Wydatki 3.000 zł.

Dochód z opału 300 zł., z fur 200 zł., z paszy 1.000 zł. Razem 1.500 zł.

Rzeczywisty deficyt 1.500 zł.

Rzeczywiście trzeba zatem dać za Smorze z innych funduszów.

1) dla zakładu preliminowanych ze Smorza 2.500 zł.

2) dla Smorza deficyt 1500 zł.

Razem 4.000 zł.

Znów więc pożyczka z wyższych nad preliminarz dochodów innych, które by miały być faktycznie zdeponowane. Ale to „utajona pożyczka“ bo rachunkowo dla Smorza istotnie 5.500 zł. dopiszą mu bowiem z depozytu 4.000 złr. więc pożyczki nie było na papierze. Była jednak rzeczywiście gdyż musiało się użyć dochodów z innych dóbr na lata przyszłe na przód pobranych.

b) W Żabiu uzyskano w r. 1898 ze sprzedaży drzewa 15.000 zł. więcej niż było preliminowane.

Tych 15.000 zł. zużywa się wprawdzie doszczętnie na bieżące potrzeby roku 1898, ale ponieważ takiej nadwyżki użyć nie wolno więc zapisuje się ją w depozyt na przychód, choć tych pieniędzy w depozycie nikt faktycznie nie złożył. I oto znowu w preliminarzu żabiowskim na rok 1899 dopisuje się do faktycznie spodziewanych dochodów kwotę 15.000 zł. jako przychód z fikcyjnego depozytu na 1. stycznia odpisuje się 15.000 z depozytów, wstawia się na przychód Żabiemu i rachunkowo rzecz załatwiona, dług jaki administracya zaciągnęła w depozytach Żabiego na opędzenie swych potrzeb w roku 1898 wyrównany.

Tu są jeszcze i dalsze przykłady, jednak poprzestaje na tem, bo sądzę, że daję dostateczny obraz tego, co było do przedstawienia.

Co do drugiego pytania, o ile zmniejszają się dochody, to zmniejszają się one w tym stopniu, że z Żabiego dawniej (w ostatniem dziesięcioleciu) rębano rocznie średnio drzewa za 20.524 zł. podczas gdy według planów gospodarczych rębać należało tylko za 11.466 zł. Skutkiem zaś tego przez 30 lat trzeba poprzastać na wyrębie drzewa wartości 6.185 zł. rocznie.

W porównaniu przeto z poprzedniem 10-leciem brakuje rocznie przeszło 14.000 zł.

Pyta jeszcze p. Soleski, kto winien, że są zaległości i przedawnienia? Nie chcę nużyć Wysokiej Izby, długimi wywodami, dlatego zaznaczę tylko, że dawniejszy syndyk w aktach swoich wykazuje, że nie miał od centralnej administracyi dóbr polecenia ściągać zaległości, więc on nie winien, centralna zaś administracya powiada, że regularnie polecenia wydawała.

Tak np. zaskarżono kwotę 433 zł. z r. 1888—1889 za dzierżawę propinacyi dopiero w r. 1896. Proces z powodu przedawnienia przegrany; fundacya zapłaciła koszta 9 zł. 30 ct.

Przykładów podobnych opartych na aktach przytoczyć mógłbym dużo.

Dzisiejszy syndyk bierze się do rzeczy inaczej, wogóle przekonałem się z aktów, że dziś sprawa fundacyi, o ile to zależy od syndyka, idzie nierównie lepiej.

Kto winien zaległość 14.000 zł. za drzewo, rzecz prosta; kurator zawierzył Bayerowi kredyt, na razie do małej, później do wielkiej wysokości, kredyt niczem nie usprawiedliwiony. Bayer zbankrutował, jednak hrabstwo Skarbkowie wystawili poręczenie na 14.000 zł., które obowiązali się zapłacić.

Dla charakterystyki przytoczę jeszcze ciekawe szczegóły z zamknięcia rachunkowego z r. 1897? Na czem też oszczędzono? Oto oszczędzono na odgraniczeniu gruntów dzierżawnych 100 zł., na zalesieniu 300 zł., stróżowi jakiemuś obniżono roczną płacę o 30 zł., na kosztach wykonania planu gospodarczego 224 zł. Przekroczono zato o kwotę 427 zł. rubrykę kosztów procesu o naruszenie granic. (Wesołość.)

Posłowi Okuniewskiemu już oświadczyłem, że mu nie mogę odpowiedzieć, bo nic o tem nie mam w aktach. Skorzystam jednak ze sposobności, ażeby, jeżeli na rok przyszły będę miał zaszczyt sprawę tę referować, rzecz zbadać dokładnie. Przeciwko wnioskowi zatem jego o powierzenie zarządu fundacyi komisarzowi rządowemu niemiałbym osobiście nic do zarzucenia, jako referent komisyi budżetowej jednak na to zgodzić się nie mogę. Nie mogę raz się zgodzić dlatego, że gdym w komisyi postawił rezolucyę dogodniejszą od p. Okuniewskiego, nie została ona przyjętą, więc niema chyba widoków ostrzejsza.

Jeżeli w przedstawieniu swojem powiedziałem więcej niż jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego, to wychodziłem z tego założenia, że choć mówiłem rzeczy, którychbyśmy woleli nie słyszeć, nie chciałem się narazić na zarzut, któryby mię przedewszystkiem dotknął, tj. na zarzut, że sprawozdanie moje, opierając się tylko na drukowanem sprawozdaniu Wydziału krajowego, rzeczy nie wyczerpuje, że zatem zadość czyniąc tylko formie, a chcąc uniknąć trudności, chciałem się, jak to mówią sianem wykręcić. Na to jednak ja się nie puszczam, jeżeli mam robotę, to wykonuję ją aż do końca porządnie gruntownie, tak żeby mi nikt zarzutu nie-

dbałości lub choćby wygody zrobić nie mógł. Zpewnością wolałbym referować tak, jakby to Wysokiej Izbie przyjemnem było, bo mógłbym się spodziewać oklasków, jakich dziś nie dostanę. Jestto jednak spełnienie obowiązku, do którego się poczuwam, choćby on miał być i twardy. (Liczne oklaski.)

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za rok 1898.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

2. Sejm z uznaniem podnosi dostarczenie dat, odnoszących się do wychowanków i wychowanek po ich wyprawieniu z zakładu i wyraża życzenie, by rubrykę tę stale utrzymywać, a to przez umieszczanie dat nowych, jak i uzupełnianie ich wedle możności datami z lat dawniejszych.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Okuniewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. **Okuniewski.** Ja dumaju, szczo moja rezolucya maje tu własne swoje misce, dla toho prosywbym, aby tu rezolucyu postawyty tut jako dodatek.

Marszałek. Ja jestem innego zdania. Wniosek p. Okuniewskiego żąda, aby komisarz rządowy wziął tę sprawę, a to przecież nie wyklucza innych wniosków. Ale nie chcę robić trudności i jeżeli szanowny poseł myśli, aby tu jego wniosek postawić, to ja nie mam nic przeciw temu.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, a p. sprawozdawca już się co do tego oświadczył, przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Okuniewskiego zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest 28 głosów, więc wniosek upadł.

Kto przyjmuje 2. wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkiego dołożył starania w kierunku uporządkowania stosunków w 6-klasowej szkole pospolitej w Zakładzie Drohowyskim tak, ażeby szkoła ta zadość czyniła wymaganiom organizacyi szkolnej i nie była narażoną na utratę prawa publiczności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

4. Sejm, uznając obsadzenie w szkole rzemiosł w Drohowyżu obu posad, tj. tak nauczyciela rysunków technicznych, jak i naczelnika warstatów za rzecz konieczną i dla należytego rozwoju szkoły niezbędną, wyraża zarazem życzenie, ażeby Wydział krajowy rozpoczętą wraz z krajową Komisyą przemysłową akcyę zorganizowania szkoły rzemiosł w Drohowyżu i poddania jej pod ściślejszy nadzór kraju starał się możliwie rychło doprowadzić do skutku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 4., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby dążył do ostatecznego, możliwie szybkiego załatwienia zmian w statutach i instrukcyach fundacyjnych i przytem na zasadniczem swojem dotychczasowem stanowisku wytrwał, tak, ażeby stosowna tych dokumentów modyfikacya zapewniła naczelnej Władzy kontrolująeej w celu dodatniego działania dla dobra fundacyi wpływ skuteczny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 5., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

6. Sejm, uznając czynności Wydziału krajowego w kierunku zmniejszenia zaległych należytości, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal z całą dla dalszego pożytecznego istnienia fundacyi konieczną bezwzględnością nalegał na uregulowanie finansów fundacyi, przedewszystkiem w kierunku ściągnięcia bardzo jeszcze wysokich zaległości wszelkiego rodzaju, nadto zaś, ażeby straty, któreby z niedbałego pełnienia obowiązków kuratoryi lub innego funkcyonaryusza dla fundacyi wynikły, poszukiwał natychmiast na majątku winnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. **Onyszkiewicz.** Zdaje mi się, że przy tym punkcie mogę na zarzuty niektóre odpowiedzieć a biorąc wzgląd na porę spóźnioną ograniczę się tylko do tych, które największe zrobiły wrażenie.

Szanowny sprawozdawca zarzuty swoje oparł na sprawozdaniu komisyi lustracyjnej lasowej. Co do krytyki powiem, że mogę

przemawiać tylko ze stanowiska członka fundacyi tej, w której nie jedno jest do poprawienia, jednak muszę przedewszystkiem w krytyce każdej żądać, aby była objektywna i ścisła. Otóż co do sprawozdań komisyi lustracyjnej jedną mógłbym zrobić uwagę. W jednej z tych lustracyi brałem ja sam udział i cała komisya i członkowie komisyi są zupełnie na tem sprawozdaniu podpisana.

Na sprawozdaniu lustracyjnem lasowem, o ile słyszałem, nie jest cała komisya podpisana, a zdaje mi się, że i prezes komisyi nie jest podpisany i zdaje mi się, że nawet list prezesa, dlaczego sprawozdania nie podpisał znajduje się w aktach.

Po tej krótkiej uwadze co do formy sprawozdania muszę się zwrócić tylko do dwóch szczegółów, które uczyniły wrażenie silniejsze. Szanowny sprawozdawca podniół, że w dobrach Żabie wskutek przerąbania po za granice wyrąbano 116 morgów lasu; administracya wiedziała o tem i nie przeszkadzała. Ale nie dodał szan. sprawozdawca, jakiej to sięga epoki, ani dlaczego tak się stało. Oto wskutek wydzielenia 25.000 morgów z całej przestrzeni lasów górskich za zniesienie serwitutów, włościanie dostali tytułem ekwiwalentu po kilkaset morgów; a komisya odgraniczyła ekwiwalent w ten sposób (bo trzeba wiedzieć, że lasy wówczas rozciągały się na granicy 40-milowej i nie miały prawie żadnej wartości). Oto została na skale pewna sosna oznaczona, jako punkt geometryczny a na innej skale druga sosna. Linia powietrzna między niemi stanowiła granicę.

W r. 1848, kiedy ta rzecz została przeprowadzona chłopi sąsiedzi mieli po kilkaset morgów lasu

(P. **Okuniewski**: Tak było w r. 1860.)

(Pozwalam się sprostować, bo tego dokładnie nie wiem.) Ale gdy właściciel takiego lasu sprzedał go, nikt nie znał granic, bo granice nigdy nie były oznaczone. A 40 mil granic zrobić, to koszta za wielkie jak na przedmiot, który żadnego dochodu nie przynosił.

W tej chwili należy to uważać za wielki wysiłek i za zasługę administracyi obecnej, że zdołała znaczną przestrzeń obecną dokładnie odgraniczyć kosztem wcale znacznym, który niesłychanie obciąża budżet fundacyjny.

Czy można w tej chwili czynić zarzut przerębania, który się wydarzył niewiadomo kiedy i w jakim czasie?

Drugiem zaniedbaniem ma być przerębanie przestrzeni lasowych; ale jest to las przestarzały, który się już przerastał.

Tu jest w czem innem wina oto, — że suma kapitału osiągnięta za ten las, została strwonioną w krótkim czasie, nie zaś w tem, że las, który tracił na wartości, został wycięty. Ale to wydano dawno, nie za czasów obecnej adminiztracyi, a z jakich powodów? Był brak pieniędzy. Tu leży głównie grzech i cała wadliwość fundacyi skarbkowskiej.

Ze względu na czas na tem się ograniczę.

P. Andrzej **Potocki**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Potocki.

P. Andrzej **Potocki**. Ja, dwa słowa powiem, a mianowicie: uderzyły mnie trochę w przemówieniu p. sprawozdawcy słowa, że sprawozdanie może się jednej części Sejmu podobać a drugiej nie. Przyznam się, że tego wyrażenia ja zrozumieć nie mogłem, bo sądzę, że sprawiedliwości i jasności wszyscy chcemy i dla tego bym bardzo p. sprawozdawcę prosił, ażeby jednej części Izby nie posądziło to, że może niechce prawdy wiedzieć, albo, że się jej prawda nie podoba.

Marszałek. Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter**. Ja wzorem moich poprzedników również będę mówił krótko, ale że coś powiedzieć muszę, to każdy zrozumie. Krytyka nie była objektywna i ścisła!

Mnie się zdaje, że kto własnego słowa od siebie nie wypowiedział, tylko czytał akta, ten się chyba znalazł objektywnie i ściśle.

Ale na tych aktach są podpisani ludzie, którym, skoro ich Wydział krajowy w porozumieniu z fundacyą delegował, nie można przecież przypisać, że świadomie szerzą fałsze, za które nawet w danym razie jako zaoszczerstwo mogliby pójść przed kratki sądowe. Czytałem, z aktów, więc byłem objektywny i ścisły, bom czytał dosłownie, tego przeto zarzutu p. Onyszkiewicza przyjąć nie mogę.

Drugie. W sprawozdaniu lasowem niema podpisów prezesa komisyi lustacyjnej. Prawda, ale list prezesa tego jest w aktach a w liście tym czytamy: „Sprawozdanie komisyi lustrującej lasy jako prezes nie podpisuję dlatego, że się z tonem jego niezgadzam i że w tem sprawozdaniu członkowie komisyi lustracyjnej przekroczyli swój zakres działania o tyle, że wytykają zarządowi błędy, które zrobił". Otóż to było w liście. Co do treści zaś nie zatrzega się pan prezes gdyż powiada wyraźnie, że nie był przy komisyi w lasach obecny i dlatego w treść nie wchodzi. Ten list miałem w aktach.

Teraz co do tych 116 morgów wyrąbanych, kiedy w jakim okresie to się stało? Powiedziałem w r. 1895.

Co zaś do owych 2.500 morgów ekwiwalentu, to nie chciałem poprostu narażać

cierpliwość szan. Panów na dłuższą próbę, choć są tu szczegóły bardzo ciekawe. Okazuje się bowiem, że dużo setek margów jest spornych i że przez lat wiele fundacya nic nie robiła, żeby je wydostać, czekała, aż je wyrąbią i teraz kiedy są zupełnie zdewastowane, wytacza proces. Sprawozdanie powiada, że dziś nawet nie warto już spór toczyć, bo to grunt tak doszczętnie wyjałowiony, że koszta sporne poprostu nie opłacą się za zysk.

Więc lepiej wypisać grunta te z tabuli, a przepisać na tych, co je wyniszczyli, ażeby fundacya przynajmniej podatku nie opłacała. Dziś bowiem rzecz tak się ma, że fundacya jeszcze za cudzy grunt musi płacić podatek.

O owych lasach w Żabiu, które niby nic nie warte.

Jakżeż to nic nie warte skoro na 10.000 złr. to drzewo z owych 116 morgów oszacowano? Więc musiała być wartość. Granice trudno zrobić.

Zapewne, jeżeli się w zamknięciu rachunkowem oszczędza na robienie granic 100 złr. rocznie, a przekracza rubrykę kosztów procesu o naruszanie granic.

Przerąbano zamiast w 15 latach w 8. Ja nie o tem mówiłem, choć to prawda tylko na zapytanie p. Bernadzikowskiego, w czem leży owo zjedzenie substancyi zaznaczyłem, co i szanowny członek Wydziału krajowego stwierdził, że pieniądze na drzewo zjedzono naprzód, tak że dalsze dochody zmniejszono

Teraz co do oświadczenia się p. hr. Potockiego. Ja imieniem włościan stanowczo zastrzegam się przeciwko temu, jakobym tendencyjnie chciał kogoś posądzić czy twierdzić, że jedna część Wys. Izby chce prawdy, a druga nie. Stanowczo się przeciw temu zastrzegam, bo nigdy niczego nie fałszuję

Wiem, że cała Izba prawdy chce, tylko mam uzasadnione z przeszłorocznego doświadczenia wątpliwości, co do tego, że nie wszystkim członkom komisyi i Wys. Izby usłyszenie tej prawdy jest również miłem. Powiedziałem, że wolałbym referować tak, aby wszystkim móc prawdę przyjemną powiedzieć. W tym kierunku też podtrzymuję to, com powiedział poprzednio, ale przeczę, jakobym twierdził, że ktokolwiek nie chce prawdy słyszeć i jakobym co do tego punktu robił jakąkolwiek różnicę. (Oklaski).

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek szósty komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku siódmego.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta).

W końcu Komisya budżetowa przekonana, że Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu operatu lustracyjnego — doraźnie i nie czekając przyszłego Sejmu, przedsięweźmie wszystko, czego potrzeba w interesie zabezpieczenia substancyi majątku fundacyjnego, szczególniej w kierunku gospodarki leśnej, — wnosi:

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w najbliższem sprawozdaniu o stanie fundacyi Skarbkowskiej przedłożył Sejmowi dokładną relacyę o zarządzeniach, jakie wydał na podstawie dokonanej lustracyi dóbr fundacyjnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek siódmy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Potoczka w sprawie ustanowienia przy Wydziale krajowym, krajowego Inspektoratu weterynaryi. (**All. 258**).

Sprawozdawca p. Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 258).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

Wniosek posła Potoczka o ustanowienie przy Wydziale krajowym krajowego Inspektoratu weterynaryi odstępuje się Wydziałowi krajowemu, po wysłuchaniu opinii stałej komisyi rolniczej, do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Okuniewskiego w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych. (**All. 259**).

Sprawozdawca p. Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 259.)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę pod-

nieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę pana sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta): „Nad wniokiem posła Okuniewskiego o zniesienie myt na drogach krajowych przechodzi się do porządku dziennego.

„Sprawozdaniem niniejszem uważa się petycye: Wydziału powiatowego w Jarosławiu l. 448, Reprezentacyi powiatu w Łuńcucie l. 476 i gminy miasta Halicza l. 565 za załatwione".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie
Komisyi kolejowej w sprawie zakupna akcyi zakładowych kolei Kraków-Kocmyrzów.

Sprawozdawca poseł Andrzej Potocki ma głos.

Sprawozdawca p. **A. Potocki.** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 260).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **A. Potocki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Uchwała Sejmu z dnia 8. lutego 1898 r. do L. s. 122/98 uchyla się w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać, jak następuje:

I. Budowę kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów uznaje się w myśl ustawy z dnia 17. lipca 1893 r. dz. u. kr. nr. 42. za użyteczną i potrzebną ze względu na interesa kraju.

II. Upoważnia się Wydział kraj. do zakupna imieniem kraju akcyi zakładowych kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów za kwotę 200.000 koron, wyraźnie dwieście tysięcy koron, a to po kursie emisyjnym 95 za sto, ustanowionym jako minimalny w protokole koncesyjnym z dnia 7. kwietnia 1898 r. i pod warunkiem, że Wydziałowi krajowemu zapewnione będzie prawo mianowania jednego członka Rady zawiadowczej Towarzystwa akcyjnego „Kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów", a to dopóty, dopóki kraj będzie mieć udział w rzeczonem przedsiębiorstwie kolejowem przez posiadanie objętych przez siebie, a nieumorzonych jeszcze akcyi.

III. Celem pokrycia wydatku pod p. II. niniejszej uchwały przewidzianego, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju z terminem umożenia najdalej do końca roku 1968 czteroprocentowej (4%) życzki w kwocie 200.000, wyraźnie dwieście tysięcy koron. Raty od tej pożyczki mają być pokrywane z funduszu kolejowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. A. **Potocki** (czyta)

I. Budowę kolei lokalnej Kraków - Kocmyrzów uznaje się w myśl ustawy z dnia 17. lipca 1883 r., dz. ust. kraj. nr. 42. za użyteczną i potrzebną ze względu na interesa kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca poseł Andrzej **Potocki** (czyta):

II. Upoważnia się Wydział krajowy do zakupna imieniem kraju akcyi zakładowych kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów za kwotę 200.000 koron, wyraźnie dwieście tysięcy koron, a to po kursie emisyjnym 95 za sto, ustanowionym jako minimalny w protokole koncesyjnym z dnia 7. kwietnia 1898 r. i pod warunkiem, że Wydziałowi krajowemu zapewnione będzie prawo mianowania jednego członka Rady zawiadowczej Towarzystwa akcyjnego „Kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów". a to dopóty, dopóki kraj będzie mieć udział w rzeczonem przedsiębiorstwie kolejowem przez posiadanie obiętych przez siebie, a nieumorzonych jeszcze akcyi-

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca poseł Andrzej **Potocki** (czyta):

III. Celem pokrycia wydatku pod p. II. niniejszej uchwały przewidzianego, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju z terminem umożenia najdalej do końca r. 1968 czteroprocentowej (4%)

pożyczki w kwocie 200.000, wyraźnie dwieście tysięcy koron. Raty od tej pożyczki mają być pokrywane z funduszu kolejowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi l. 1096 miasta Podgórza w sprawie założenia w Podgórzu targowicy bydła opasowego połączonej ze stacyą popasową i rzezalnią.

Sprawozdawca poseł **Wiśniewski** (zaczyna czytać sprawozdanie z all 261.)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Przed odczytaniem wniosków mam zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę, że w dniu wczorajszym, weszła petycya do Sejmu, tej samej prawie treści i w tym samym przedmiocie, petycya miasta Krakowa. Otóż komisya jest tego zdania, żeby z tą petycyą postąpić w ten sam sposób jak z petycyą miasta Podgórza. Więc jakkolwiek tego w sprawozdaniu niema, ale na podstawie uchwały komisyi dodam jeszcze i tę petycyę do wniosków, któreby w takim razie brzmiały (czyta):

1. Petycyę l. 1.096 miasta Podgórza i petycyę miasta Krakowa odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

2. Sejm ponownie wzywa Wydział krajowy, aby prowadził dalsze rokowania, celem utworzenia rzezalni z targowicą na bydło i upoważnia Go, aby na ten cel w razie potrzeby wstawił do preliminarza roku 1900 kwotę do wysokości 10.000 zł.

Marszałek. Przepraszam, ale nie mogę dopuścić takiego precedensu. Petycya miasta Krakowa nie jest w tej chwili na porządku dziennym, nie mogę więc zgodzić się, żeby petycya miasta Krakowa była w tej chwili przedmiotem obrad Wys. Izby. Naturalnie, że rzecz ta niema znaczenia, ale dla niestworzenia precedensu nie mogę się zgodzić, żeby Wys. Izba obradowała nad petycyą, co do której sprawozdanie nie jest na porządku dziennym.

Więc otwieram rozprawę nad wnioskami komisyi, tak, jak one w druku opiewają. Czy żąda kto głosu?

JE. p. **Biliński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Biliński.

P. **Biliński.** To jest właśnie przykład który przytaczałem w rozprawie o komisyi budżetowej, a który dowodzi, że komisya miała fachowe pobudki co do obciążenia budżetu przyszłorocznego, jakkolwiek wiem, że trudno to będzie przyprowadzić do skutku w granicach dochodów dzisiejszych. Mnie się zdaje, że nie będzie to uwłaczało celowi, ażeby o kwestyi tej wcale nie wspominać, o to tem bardziej, że wskutek petycyi, jaką wniosła gmina miasta Krakowa, uchwała druga może być wcale dobrze powzięta.

Uchwała druga może być całkiem dobrze powzięta i bez szkody dla sprawy będzie, jeżeli się powie (czyta) „Sejm ponownie wzywa Wydział krajowy, aby prowadził dalsze rokowania celem utworzenia rzezalni z targowicą na bydło“, a opuścić dalsze słowa. Wskutek tego stawiam wniosek, ażeby JE. Marszałek był łaskaw pozwolić, by przy głosowaniu nad punktem 2. rozdzielić te dwa ustępy i żeby było co do nich osobne głosowanie.

P. **Czecz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Czecz ma głos.

P. **Czecz.** Ośmielam się przypomnieć, że uchwała tegoroczna komisyi gospodarstwa krajowego jest wynikiem uchwały Sejmu z roku 1898. Jeżeli JE. Marszałek pozwoli, to tę uchwałę odczytam (czyta):

Sejm wzywa Wydział kraj., aby dołożył wszelkich starań w przeprowadzeniu pertraktacyj z kołami finansowemi celem utworzenia rzezalni z targowicą na bydło i upoważnia go aby na ten cel w razie potrzeby wstawił do pralimlnarza roku 1899 kwotę do wysokości 10.000 zł.

Zaznaczyć muszę, że na wniosek p. Mycielskiego Sejm zgodził się na to, że w interesie rolnictwa trzeba założyć rzezalnię z targowicą w zachodniej części kraju. Jeżeliby wszystkie te dezyderata rolnicze, o ile są skromnie zestawione w budżecie krajowym, zostały dokonane, toby jeszcze nie zaspokoiły wszystkich potrzeb.

Dodać powinieniem jeszcze dalej, że targowica taka ma cel czysto rolniczy, a nie jest przedsiębiorstwem, które przynieść ma korzyść pewnemu miastu lub powiatowi, ona ma zaspokoić potrzeby rolnicze przez eksport handlowy naszego bydła opasowego. Czy miejscem targowicy ma być Kraków, Podgórze, czy inna jaka miejscowość, to jest rzecz drugorzędna, ale koniecznie musi być zachodnia część kraju. Komisya oświadczyła się

za Podgórzem, a ja nie chcę stać na stanowisku posła pewnego powiatu, ale chcę stać na stanowisku, który ma na oku interes rolniczy szerszy.

Proszę więc o przyjęcie wniosków komisyi, by sprawa znajdująca się od trzech lat na porządku dziennym, ostatecznego załatwienia doznała.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Muszę generalnemu sprawozdawcy budżetu JE. Bilińskiemu odpowiedzieć, że uchwała ta jest wynikiem dwukrotnych uchwał Wysokiej Izby. I w sprawozdaniu tem jest powiedziane, że Sejm ponownie wzywa Wydział krajowy, bo uchwała ta opiera się na uchwale zeszłorocznej. Komisya tu niczemu nie przesądza, tylko zostawiła zupełnie wolne pole działania Wydziałowi krajowemu, aby w razie potrzeby do budżetu tę kwotę wstawił. Proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania wniosek pierwszy.

1. Petycyę l. 1.096 miasta Podgórza odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Do drugiego punktu p. Biliński postawił wniosek, aby drugą część tego wniosku „upoważnia Go, aby na ten cel w razie potrzeby wstawił do premiliminarza roku 1900 kwotę do wysokości 10.000 zł.“ opuścić kto przyjmuje pierwszą część wniosku w brzmieniu komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Kto przyjmuje drugą część, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną, kto jest przeciwnym, zechce powstać (Większość). Druga część wniosku 2. komisyi upadła.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprowozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych zakładów rolniczych, tudzież gorzelni i folwarku w Dublanach. **(All. 262).**

Sprawozdawea poseł Czecz ma głos.

Sprawozdawca p. **Czecz.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 262).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego za rok 1898 o krajowych zakładach naukowych, tudzież o stacyach doświadczalnych gorzelni i folwarku w Dublanach.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wybudowania w Dublanach mleczarni kosztem 3.700 zł. w. a.

III. Sejm zwiększa etat asystentów zajętych w stacyach doświadczalnych o 2 posady, a zarazem oznacza roczne wynagrodzenie dla 3 asystentów po 800 zł. dla każdego, dla dwóch zaś po 600 zł. dla każdego.

Nadto otrzymać ma każdy asystent wolne kawalerskie pomieszkanie z opałem, względnie odpowiednie relutum w gotówce.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by się ponownie udał do c. k. Rządu, celem uzyskania subwencyi państwowej na koszta utrzymania obu stacyi doświadczalnych w wysokości 50% kosztów.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wprowadził w plan nauk krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach obowiązkową praktykę rolniczą w szerszej mierze na folwarku i uczynił ją przedmiotem egzaminu głównego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego za rok 1898 o krajowych zakładach naukowych, tudzież o stacyach doświadczalnych gorzelni i folwarku w Dublanach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wybudowania w Dublanach mleczarni kosztem 3.700 zł. w. a.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

III. Sejm zwiększa etat asystentów zajętych w stacyach doświadczalnych o 2 posady, a zarazem oznacza roczne wynagrodzenie dla 3 asystentów po 800 zł. dla każdego, dla dwóch zaś po 600 zł. dla każdego.

Nadto otrzymać ma każdy asystent wolne kawalerskie pomieszkenie z opałem, względnie odpowiednie relutum w gotówce.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by się ponownie udał do c. k. Rządu, celem uzyskania subwencyi państwowej na koszta utrzymania obu stacyi doświadczalnych w wysokości 50% kosztów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p **Czecz** (czyta):

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wprowadził w plan nauk krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach obowiązkową praktykę rolniczą w szerszej mierze na folwarku i uczynił ją przedmiotem egzaminu głównego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia krajowej stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej z Dublan do Lwowa. **(All. 263.)**

Sprawozdawca p. Czecz ma głos.

Sprawozdawca p. **Czecz** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 263).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia kraj Stacyi botaniczno-rolniczej z Dublan do Lwowa.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeniesienia krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej z dniem 1. lipca 1899 z Dublan do Lwowa.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w kwocie 2.674 zł. na koszta przeniesienia Stacyi.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by się udał do c. k. Rządu, celem uzyskania subwencyi państwowej na koszta przeniesienia Stacyi botaniczno-rolniczej z Dublan do Lwowa w wysokości 50% kosztów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia kraj. Stacyi botaniczno-rolniczej z Dublan do Lwowa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeniesienia kraj. Stacyi botaniczno-rolniczej z dniem 1. lipca 1899 z Dublan do Lwowa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w kwocie 2.674 zł. na koszta przeniesienia Stacyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Czecz** (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by się udał do c. k. Rządu, celem uzyskania subwencyi państwowej na koszta przeniesienia Stacyi botaniczno-rojniczej z Dublan do Lwowa w wysokości 50% kosztów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 4, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku posła Klemensiewicza o potrzebie ustawy krajowej w sprawie organów nadzorczych do sprawowania policyi zdrowia i żywności. **(All. 264).**

Sprawozdawca rektor Kadyi ma głos.

Sprawozdawca p. rektor **Kadyi** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 264).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. rektor **Kadyi** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej w myśl §. 24. ustawy z dnia 16. stycznia 1896 Dz. p. p. Nr. 89 ustanowił dla Galicyi drugi państwowy Zakład dla badania środków spożywczych w połączeniu z Uniwersytetem lwowskich.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy obowiązujące ustawy krajowe zapewniają w sposób dostateczny, aby przy władzach autonomicznych były ustanowione osobne przysięgłe organa do sprawowania policyi zdrowia i żywności w myśl §. 2. i 3. ustawy z dnia 16. stycznia 1896 Dz. p. p. Nr. 89, albo czy w tym względzie zachodzi potrzeba wydania osobnej ustawy krajowej.

Stosownie do wyniku odnośnych badań, Wydział krajowy albo wyda odpowiednie rozporządzenia zapewniające należyte wykonywanie obowiązujących postanowień ustawowych, albo na najbliższej sesyi sejmowej wniesie projekt odpowiedniej ustawy krajowej.

Niniejszem jest załatwiona także petycya Prof. dr. Bujwida do L. s. 669.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt): Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. rektor **Kadyi** (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej w myśl §. 24. ustawy z dnia 16. stycznia 1896 Dz. p. p. Nr. 89 ustanowił dla Galicyi drugi państwowy Zakład dla badania środków spożywczych w połączeniu z Uniwersytetem lwowskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. rektor **Kadyi** (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy obowiązujące ustawy krajowe zapewniają w sposób dostateczny, aby przy władzach autonomicznych były ustanowione osobne przysięgłe organa do sprawowania policyi zdrowia i żywności w myśl §. 2 i 3. ustawy z dnia 16. stycznia 1896. Dz. p. p. Nr. 89, albo czy w tym względzie zachodzi potrzeba wydania osobnej ustawy krajowej.

Stosownie do wyniku odnośnych badań, Wydział krajowy albo wyda odpowiednie rozporządzenia zapewniające należyte wykonywanie obowiązujących postanowień ustawowych, albo na najbliższej sesyi sejmowej wniesie projekt odpowiedniej ustawy krajowej.

Niniejszem jest załatwiona także petycya Prof. dr. Bujwida do L. s. 669,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o prośbie Wydziału powiatowego w Cieszanowie w sprawie odpisania zaległego czynszu dzierżawnego za myto na drodze krajowej Jarosław-Bełzec w kwocie 1215 zł. 72 ct. **(All. 265)**.

Sprawozdawca p. Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Gnoiński** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 265).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków kzmisyi.

Sprawozdawca p. **Gnoiński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Nad petycyą Wydziału powiatowego w Cieszanowie o odpisanie reszty należytości funduszu krajowego za dzierżawę myt na drodze Jarosław-Bełzec, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Towarzystwa wzajemnej pomocy djaków dyecezyi Stanisławowskiej o uregulowanie płac djaków w drodze noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej. **(All. 266)**.

Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. **Hamorak.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 266.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. ks. **Hamorak.** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi stanisławowskiej, jakoteż i petycye komitetu dyaków i organistów całej Galicyi odstępuje się Wydziałowi krajowemu celem prowadzenia dalszych rokowań z c. k. Rządem w kierunku wskazanym w sprawozdaniu komisyjnem i uchwale Wysokiego Sejma z dnia 18. lutego 1898, rozciągając owe rokowania i na organistów.

Tą uchwałą załatwione są i petycye do LL. S. 1.630, 1.825, 1.833, 1.840, 1.872, 1.901, 1.902, 1.955, 1,956, 1.957, 1.958, 1 967, 1.986, 1.991 i 2.097.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w sprawie komisyj klasyfikacyjnych koni.

Sprawozdawca poseł Sanguszko ma głos.

Sprawozdawca p. **Sanguszko** (czyta):

Ls. 782/99.

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence ls. 782 w sprawie komisyi klasyfikacyjnych koni.

Wysoki Sejmie!

Petycyą tą użala się Wydział pow. w Horodence, poparty w tem petycyami Wydziałów powiatowych w Trembowli, w Cieszanowie, Żydaczowie, Sokalu, Staremmieście i Brodach, że sposób przeprowadzenia komisyi klasyfikacyjnych dla koni jest uciążliwy dla właścicieli tychże, a właściwie bezcelowym, gdyż okazałoby się, że 10% tych koni wykazanych jako ewentualnie użytecznych dla armii w rzeczywistości nie mogłoby pełnić służby. Dlatego domagają się te Wydziały powiatowe zniesienia rozporządzenia ministeryalnego z 18. marca 1891. Dz. ust. p. N. 35, do ustawy z 16. kwietnia 1872 Dz. ust. pań. N. 77. normującego działalność tych komisyi, a gdyby to było nie możliwem, zastąpienia dzisiejszej praktyki przez objazdy komisyonalne wszystkich gmin i zaczniejszych miejscowości porą zimową.

Powołane w potycyach rozporządzenie ministeryalne określa szczegółowo działalność komisyi klasyfikacyjnych, których zadaniem jest utrzymywanie w ewidencyi spisu koni. Spis ten jest częścią składową organizacyi mobilizacyjnej, mowy więc być nie może o jego zniesieniu. Zaprzeczyć się nie da, że tak samo jak cała organizacya mobilizacyjna, obowiązek dostawiania koni do tych komisyi jost ciężarem dla właścicieli tychże, jakkolwiek jest on ciężarem o wiele mniejszym, niż inne postanowienia tej organizacyi, komisya gospodarstwa krajowego stwierdza, że nie ze wszystkich stron kraju dają się słyszeć utyskiwania na sposób urzędowania tych komisyi.

Paragraf 5ty. wyż wymienionego rozporządzenia ministeryalnego ustanawia okres w granicach którego te komisye urzędować mają od 1. lutego do 15. czerwca każdego roku a ogranicza czas maksymalny trwania ich w jednej miejscowości do 8. godzin. Praktyka zaś utarła się w kraju taka, że tam odbywa się komisya, gdzie się zgromadzi co najmniej 80 koni.

Otóż władze mogą uwzględnić życzenie petentów w ten sposób jeżeli okres urzędowania komisyi byłby nieco rozszerzony, dalej jeśli będą baczne na to zwracać oko, by nie naznaczać tych komisyi na czas np. nagłych robót w polu, lub korzystnych dla właścicieli dostaw etc. wreszcie, jeśli będa czuwać nad tem, by rzeczywiście nie więcej jak przez 8 godzin był czas trwania tych komisyi na jednem miejscu.

W myśl powyższych uwag komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycye Wydziału pow. w Horodence l. 782, oraz petycye l. 1.212, 1.061, 1.868, 1.613, 1.744, 1.604, 1.976 i 2.119 odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Starem mieście o przywrócenie w gminie Topolnicy zwiniętej tamże stacyi ogierów rządowych.

Sprawozdawca poseł Sanguszko ma głos.

Sprawozdawca p. **Sanguszko** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi ls. 458 Wydziału pow. w Staremmieście o przywrócenie w gminie Topolnicy zwiniętej tamże stacyi ogierów rządowych.

Wysoki Sejmie!

W braku wszelkich danych, aby sobie mogła sąd o sprawie wyrobić, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. 458 Wydziału powiatowego w Staremmieście, Sejm odstępuje c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żńda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest pr·yjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy Ryczów i półwieś pow. Wadowickiego w sprawie budowy szkoły.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozpawca p. **Kramarczyk** (czyta):

L. s. 224/99.

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi gminy Ryczów i Półwieś pow. Wadowickiego w sprawie budowy szkoły po myśli art. 9. ustawy szkolnej z r. 1894.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. października 1893 została przeprowadzoną rozprawa konkurencyjna w celu wybudowania dwuklasowej szkoły w Ryczowie na podstawie więc powyższego zobowiązania stron konkurencyjnych postarała się c. k. Rada szkolna okręgowa o sporządzenie planów i kosztorysu do tejże budowy i rozłożyła koszta według ustawy szkolnej z r. 1873 wynoszące ogólną sumę 7.000 zł.

Ponieważ jednak strony konkurujące potrzebnego do budowy funduszu nie posiadały, wskutek tego budowa szkoły dotychczas rozpoczętą być nie mogła a strony konkurencyjne postąpiły o tyle, że nabyły plac pod budowę szkoły za kwotę 490 zł. i uiściły należytość za sporządzenie planów i kosztorysu i prócz tego — Wydział Rady powiatowej w Wadowicach wstawił tejże gminie do budżetu 40% dodatek do podatków stałych specyalnie na cel budowy tejże szkoły począwszy od roku 1896.

Ponieważ tak gmina Ryczów jako i Półwieś są gminami małemi a do tego bardzo ubogiemi i wobec sporządzonego kosztorysu byłyby narażone na przeszło 400% dodatków do podatków stałych spłacić na cele budowy szkoły, a wszystkie strony konkurujące wspólnie domagają się zwolnienia ich od przeprowadzonej pertraktacyi w r. 1893 o zezwolenie na przeprowadzenie budowy w myśl ustawy krajowej z d. 24. kwietnia 1794 Dz. u. kr. N. 49 dlatego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę gminy Ryczów oraz Półwieś w powiecie wadowickim odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania wraz z Radą szkolną krajową i postawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawę więc zamykam i podaję do głosowania. Kto przajmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy miasteczka Mielnicy o odpisanie prestacyi szkolnej w kwocie 1734 zł. 60 ct. Sprawozdawca p. Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (czyta):

Ls. 1.601/99.

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi gminy miasteczka Mielnicy powiatu borszczowskiego o odpisanie prestacyi szkolnej w kwocie 1.734 zł. 60 ct.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasteczka Mielnicy powiatu borszczowskiego wniosła do Wysokiego Sejmu prośbę o odpisanie prestacyi szkolnej, zaległej w kwocie 1734 zł. 60 ct. popierając swą prośbę następującymi motywami.

Kiedy w r. 1858 kreowano w temże miasteczku szkołę trywialną ludową zobowiązali się ówczesni pełnomocnicy gminni w akcie fundacyjnym do odstąpienia na ten cel względnie na płacę nauczyciela i obsługę szkolną oraz wydatek kancelaryjny złożyć funduszowi szkolnemu obligacyę gminną zapis długu państwa N. 28.266 z daty 1. października 1872 w wartości nominalnej 4.200 zł. mon. konw. pod warunkiem jeżeli tamtejsza gmina izraelicka także pewnemi zobowiązaniami przyczyni się do utrzymania szkoły tejże i jeżeli zobowiązania te co roku wypełniać będzie.

Stosownie więc do tego zastrzeżenia gmina izraelicka w Mielnicy przyjęła także na siebie obowiązek dostarczania tejże szkole opał oszacowany na 52 zł. rocznie, co też oba wyznania tak katolickie jako i izraelickie do roku 1874 wiernie obowiazki swoje względem tejże szkoły spełniały.

Gdy ale w roku 1874 szkoła tamtejsza przeszła na etat rządowy, natenczas gmina izraelicka od swego obowiązku nie wiadomo na jakiej podstawie uwolnioną została, gdyż obowiązku swego dopełniać przestała i do ostatniej chwili takowego nie spełnia. Wypadek ten dał tamtejszej gminie pochop do upomnienia się i dopełnienia zdeklarowanego przez izraelitów prawa, a gdy satysfakcyi nie znaleziono, odmówiła tem samem i gmina katolicka swojego pierwotnego zobowiązania do konkurencyi na płacę nauczyciela odsetkami od obligacyi N. 28.266 w wartości 4.200 zł. mon. konw.

Z powodu tego wynikł proces pomiędzy gminą miasteczka Mielnicy a c. k. Prokuratorya Skarbu we Lwowie imieniem szkoły tamtejszej a względnie funduszu szkolnego, który to proces wypadł we wszystkich instancyach na niekorzyść gminy i pociągnął za sobą wielkie koszta, a prócz tego naraził gminę na zwrot funduszowi szkolnemu kwoty 1.734 zł. 60 ct. jako urosłej zaległości prestacyjnej wskutek ciągnącego się latami procesu, który nie spowodowała gmina, ale zaprzepaszczenie zobowiązań szkolnych przez gminę izraelicką, jak na wstępie dokładnie określono.

Gdy oprócz tego miasteczko Mielnica jest biedną mieściną, bardzo zadłużoną a przeważnie na budowę nowej szkoły, której dla braku funduszu po dziś dzień dokończyć nie jest w stanie i buduje takową bez pomocy funduszu krajowego a na dodatki gminne dla powyższej zaległości c. k. Starostwo w Borszczowie nałożyło tejże gminie sekwestr czyli kondykt z powodu czego gmina ta jest w prawdziwie rozpaczliwem położeniu tak ze względu na pokrycie potrzeb preliminarzem gminnym, jako też i szkolnym objętych dlatego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy;

Petycyę gminy miasteczka Mielnicy odstępuje się Wysokiej c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i możliwego uwzględnienia:

a) w kierunku odpisania prestacyi szkolnych;

b) zarządzenia zniesienia kondyktu zawieszonego nad dodatkami gminnymi;

c) czy ewentualnie dlaczego tamtejsza gmina izraelicka nie uiszcza równych zobowiązań fundacyjnych na cele szkoły.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Lisku o przyznanie 75% subwencyi krajowrj na budowę drogi Lutowiska-Cisna.

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Lisku o przyznanie 75% subwencyi ua budowę drogi Lutowiska-Cisna.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Lisku podnosi w petycyi, że reskryptem Wydziału krajowego l. 51.638 przyznaną mu została subwencya krajowa na budowę drogi Lutowiska-Cisna w wysokości tylko 40% i uprasza o podwyższenie tej subwencyi na 75% rzeczywistych kosztów budowy.

Komisya drogowa przyznaje, że droga Cisna-Lutowiska ma dla powiatu ważne znaczenie — przyznaje również, że powiat Liski należy do tych powiatów, których żądania o nadzwyczajne t. j. wyższe jak 50% subwencye są uzasadnione, powiat ten bowiem jest to jeden z największych a najbiedniejszych w kraju, dróg krajowych niema, nie korzystał dotąd z funduszów krajowych, na subwencyonowanie dróg przeznaczonych.

Z uwagi jednak, że dopóki należytość powiatom z tytułu przyznanej subwencyi za lata ubiegłe, które blisko 500.000 złr. wynoszą, nie zostaną w znacznej części niszczone, tak długo komisya drogowa nie może Wysokiemu Sejmowi przedkładać wniosków na udzielanie powiatom na budowę dróg, nadzwyczajnych to jest wyższych jak 50% subwencyi.

Na podstawie powyższych wywodów komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm roczy uchwalić:

Petycyę l. 1.762 Wydziału powiatowngo w Lisku przekazuje się Wydziałowi krajowemu do przychylnego załatwienia w granicach postanowień okólnika Wydziału krajowego z 22 grudnia 1882.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi drogownj z petycyi gminy Żabie o budowę drogi krajowej Worochta-Żabie-Kossów.

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański.** (czyta).

Sprawozdanie

komisyi drogowej z petycyi gminy Żabie o budowę drogi krajowej „Worochta-Żabie Kossów".

Wysoki Sejmie!

Gmina Żabie w powiecie Kossowskim położona, wniosła petycyę do Wysokiej Izby o budowę drogi krajowej z Worochty do Żabiego a stąd do Kossowa, przy równoczesnem zaniechaniu dalszej budowy drogi gminnej prowadzącej z Kossowa do Jasienowa górnego. Zważywszy, że Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 15. marca b. r. odesłał wniosek posła Okuniewskiego, tej samej treści jak powyższa petycya, do Wydziału krajowego, komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Żabie o budowę drogi krajowej Worochta-Żabie-Kossów przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w przedmiocie budowy dojazdu do przewozu na Wiśle w Nadbrzeziu.

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w przedmiocie budowy dojazdu do przewozu na Wiśle w Nadbrzeziu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 29. grudnia 1898, odesłaną została do komisyi drogowej petycya Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w przedmiocie dojazdu do przewozu na Wiśle w Nadbrzeziu. W petycyi tej Wydział powiatowy uprasza Wysoki Sejm, o wezwanie c. k. Rządu, aby swym funduszem zbudował w r. 1899 a następnie utrzymywał dojazd około 300 metrów długi, prowadzący od placu cłowego w Nadbrzeziu do przewozu na Wiśle pod Sandomierzem.

Komisya drogowa badając tę petycyę przekonała się, że sprawa rekonstrukcyi wymienionego dojazdu poruszoną została w roku 18?0 i jest przedmiotem ciągłych rokowań między Wydziałem krajowym a c. k. Namiestnictwem, tak co do planu i kosztorysu, jak i kwestyi pokrycia kosztów rekonstrukcyi i konserwacyi dojazdu.

Ostatecznie przy odezwie z dnia 14. lipca b. r. l 42.873, c. k. Namiestnictwo przedłożyło operat dotyczący dojazdu, który obejmuje plan budowy drogi długości 294 metrów i kosztorys w wysokości 5.130 złr. W odezwie wyżej wymienionej c. k. Namiestnictwo oświadcza, że ze względu na potrzebę i ważność tej drogi dla ruchu handlowego, gotowe jest udać się do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, o jednorazowy zasiłek w kwocie 1.000 złr., jeżeli Wydział krajowy zechce z funduszów krajowych pokryć resztę powyższych kosztów t. j. 4.130 złr. a w końcu zauważa, że obowiązek utrzymywania tej drogi, nie można nałożyć na utrzymującego przewóz na Wiśle ze strony austryackiej, niema bowiem dotychczas koncesyonowanego przewoźnika.

Komisya drogowa przedkładając powyższe sprawozdanie przyznaje, że petycya Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu jest uzasadniona, a to z powodów, że przewóz na Wiśle w Nadbrzeziu pod Sandomierzem i dojazd do tego przewozu łączy dwa państwa i przyczynia się do wzrostu ruchu handlowego a tem samem wzrostu dochodu kolei państwowej Dębica-Nadbrzezie, słusznem jest zatem żądanie aby państwo dojazd zbudowało i utrzymywało.

Na podstawie powyższych wywodów komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby dojazd do przewozu na Wiśle w Nadbrzeziu zbudował i za państwowy uznał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia niektórych miejscowości do wyższych klas płac nauczycielskich, tudzież o petycyach w sprawie polepszenia płac nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Soleski ma głos.

Sprawozdawca p. **Soleski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie przeniesienia niektórych miejscowości do wyższych klas płac nauczycielskich tudzież o petycyach w sprawie polepszenia płac nauczycielskich w Czernichowie, Łobzowie, Przemyślu, Krowodrzy, na Grzegórzkach, Zamarstynowie, Zniesieniu, Kleparowie i Szczawnicy, wniesionych na bieżącej sesyi sejmowej.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę o odczytanie pnnktu I.

Sprawozdawca czyta:

I. Petycyę miast Stryja, Brodów, Podgórza, Bochni i Jasła w sprawie polepszenia płac nauczycielskich w powyższych miastach, niemniej sprawa przeniesienia Lipnika, Borysławia, Jaworzna, Knihynina, Grębowa, Niska, Szczakowy, Półwsia zwierzynieckiego i Winnik do IV klasy płac nauczycielskich objęta sprawozdaniem Wydziału krajowego skutkiem uchwały sejmowej z dnia 19. lutego 1898 r. zostały załatwione uchwałą sejmową ustawy o płacach nauczycieli, powziętą dnia 22 marca 1899 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca czyta:

II. Petycyę o polepszenie płac nauczycielskich, wniesione w czasie bieżącej sesyi sejmowej a mianowicie ze szkół w gminach: Czernichowie, Łobzowie, Przemyślu, Krowodrzy, na Grzegórzkach, Zamarstynowie, Zniesieniu, Kleparowie i Szczawnicy, zostały załatwione uchwałą sejmową ustawy o płacach nauczycielskich, powziętą dnia 22 marca 1899.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca czyta:

III. Petycyę mieszkańców miasta Budzanowa o przekształcenie szkoły 2 klas. na 3 klas. odstępuje się c. k. Radzie szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje punkt III., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach nauczycieli Romana Soniewskiego i innych o przyznanie lat służby do wymiaru emerytury. **All. 267.**

W zastępstwie sprawowzdawcy posła Rayskiego p. Cielecki ma głos

Sprawozdawca p. **Cielecki** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 267.)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się znim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Nad petycyami Romana Soniewskiego (111), Tomasza Żulińskiego (107), Józefa Dudziaka (148), Michała Zacharyasiewicza (226), Emila Winiarskiego (233), Jana Częstucha (263) i Piotra Stepki (237), przechodzi Sejm do porządku dziennege.

II. Petycye Maryi Jeżowskiej (104), Wilhelminy Lewickiej (262), Józefa Zielińskiego (189) i Filipa Ludkiewicza (276) przydziela Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z c. k. kraj. Radą szkolną i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta):

I. Nad petycyami Romana Soniewskiego (111), Tomasza Żulińskiego (107), Józefa Dudziaka (148), Michała Zacharyasiewicza (226), Emila Winiarskiego (233), Jana Częstucha (263) i Piotra Stepki (237) przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta):

II. Petycye Maryi Jeżowskiej (104), Wilhelminy Lewickiej (262), Józefa Zielińskiego (189) i Filipa Ludkiewicza (276) przydziela Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z c. k. kraj. Radą szkolną i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Porządek dzienny wyczerpany.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. p. Namiestnik hr. Leon **Piniński.** Na podstawie Najwyższego postanowienia zamykam sesyę Sejmu krajowego.

Marszałek. Protokół 23. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę p. sekretarza jeszcze o odczytanie interpelacyj. (Wesołość) i protokołu z dzisiejszego 24 posiedzenia.

Sekretarz p. Andrzej **Potocki** (czyta):

Ls. 2.341.

Interpelacya
do J.Wielmożnego p. c. k. komisarza Rządowego.

Przed kilkoma dniami dzienniki polityczne umieściły wiadomość, że c. k. Starostwo w Krakowie rozesłało okólnik do krakowskich szkół średnich zawiadamiający, że uczniowie szkół średnich palą na ulicach papierosy i że c. k. Policya otrzymała polecenie „uczniów dopuszczających się w przyszłości podobnych wykroczeń przytrzymywać, papierosy palące odbierać a w razie oporu, dalszym konsekwencyom policyjnym poddać. Dnia 25. b. m. gazeta urzędowa na podstawie rzekomego zaczerpnięcia informacyi

w sferach kompetentnych oświadczyła, że „powyższe doniesienia nie mają żadnej podstawy“. Ponieważ jednak istotnie c. k. Delegat Namiestnictwa w Krakowie dnia 14. marca 1899 do L. 221 wysłał okólnik do szkół tamtejszych średnich, w którym wzywa c. k. Dyrekcye, by ostrzegły uczniów tamtejszych szkół, że organa policyjne otrzymają polecenie odbierania palących papierosów lub cygar na ulicy uczniom w mundurkach“, a taka interwencya czynna ze strony stójkowego c. k. Policyi ze względu zasad pedagogicznych jest niedopuszczalną a w następstwach wprost nieobliczalną, ponieważ zdrowe zasady wychowania odbywały się bez tego czynnika pomocniczego, jakim czyni p. c. k. Delegat krakowski zwykłego stójkowego żołnierza.

Ponieważ dotąd szkoła sama spełniała nadzór i czuwanie nad karnością młodzieży szkolnej a co najwięcej pociągała do współudziału nad nadzorem młodzieży w czasie poza szkolnym rodziców i publiczność na ulicach i placach publicznych a więc rodziców a nigdy organów policyjnych;

Ponieważ wreszcie polecenia i okólniki, dotyczące spraw młodzieży szkolnej wychodziły dotąd i wychodzić na przyszłość powinny od Rady szkolnej a nigdy od władzy politycznej, podpisani zapytują c. k. Rząd:

1. Czy ów okólnik c. k. delegata w Krakowie wydany został za wiadomością i wolą c. k. Rady szkolnej?

2. Czy c. k. Rząd skonstantowawszy nieprawidłowe postąpienie c. k. Starostwa w Krakowie, uchyli owe rozporządzenia i pouczy władzę polityczną tamtejszą, że ingerencya bezpośrednia z jej strony w sprawie karności młodzieży jej nie przysługuje, i że na przyszłość to więcej powtórzyć się nie powinno.

Lwów, dnia 28. marca 1899.

Interpelant:

Dr. Bernadzikowski.

Styła, Krempa, Wójcik, Średniawski, Warzecha, Bojko, Romanowicz, Michalski, Weigel, Żardecki, Potoczek, Milan, Jahl, Słotwiński, Olpiński.

Marszałek. Interpelacę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

do JWgo Pana Komisarza rządowego!

Przed piętnastu laty, kiedy gminy wykupywały się od mesznego w gminie Besko pow. Sanok, zbierano także na opał tego mesznego raty w pewnych kwotach, jednak nie zebrano wszystkiego, jak się obecnie pokazuje z karty upominającej, którą urząd podatkowy tejże gminie w tych dniach wręczył, licząc sobie od dnia doręczenia po 3 zł. 50 ct. każdy dzień aż do dnia spłaty pretentowanej sumy 212 zł. 99 ct.

Że obecna zwierzchność gminna nawet o tem wcale nic nie wiedziała ani też w tym kierunku żadnych wykazów zaległości nie ma, jak załączona prośba tejże gminy wykazuje, że w tak krótkim czasie tego wykonać nie potrafi, dalej, że urząd podatkowy w Rymanowie zasekwestrował się na dodatkach do podatków tejże gminy, że egzekucya od karty upominającej dziennie po 3 zł. 50 ct. zniszczyłaby, trwając przez dłuższy czas, gminę:

Zapytują podpisani c. k. Pana Komisarza rządowego:

1) Czy raczy przychylić się do załączonej prośby tejże gminy;

2) Czy raczy uwolnić ją od tej ciężkiej, ekzekutywy na razie, dopokąd nie otrzyma środków do tego potrzebnych, jakoteż zarządzi uwolnienie od sekwestru dodatków do podatków gminy Besko w urzędzie podatkowym w Rymanowie.

Lwów dnia 28. marca 1899.

Interpelant:

G. Milan.

Średniawski, Styła, Krempa, Wójcik, Bojko, Niebyłowiec, Okuniewski, Nowakowski, Potoczek, Data, Warzecha, Żardecki, Bernadzikowski, Kramarczyk, Winniczuk, Ostapczuk.

Odpis pisma Zwierzchności gminnej Besko pow. Sanok z dnia 25. marca 1899 l. 173 do c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

C. k. gł. Urząd podat w Rymanowie w d. 24/3 1899 doręczył podpisanej Zwierzchności gminnej kartę upominającą do spłacenia reszty kapitału wykupna mesznego gr. kat. probostwa w Besku razem w kw. 212 zł. 99 ct. Ponieważ podpisana Zwierzchność gminna nie ma obecnie wykazów, kto i z jaką kwotą na powyższy cel zalega, nie może przeto zarządzić ściągnięcia zalegającej należytości. By z jednej strony można już raz załatwić w mowie będącą a nadto długo się przewlekającą sprawę wykupna wyż rzeczonego mesznego, a z drugiej strony, by podpisana Zwierzchność gminna z przyczyny zwłoki niektórych kontrybuentów nie była wprowadzoną w położenie kłopotliwe przez zajęcie dodatków gminnych lub t. p. podpisana zwierzchność gminna ma zaszczyt uprzejmie prosić Wysokie c. k. Namiestnictwo o łaskawe nadesłanie tu czemprędzej wykazu szczegółowego, którzy kontrybuenci i z jaką kwotą zalegają na rzecz wykupna mesznego gr. kat. probostwa w Besku? Tutejsza Zwierzchność gminna nie ma wykontowanych kwot spłaconego kapitału wykupna w mowie będącego mesznego, co atoli niezawodnie jest

uskutecznionem w aktach Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie lub Świetnego c. k. gł. urzędu podatkowego w Sanoku.

Zwierzchność gminna

Besko dnia 25. marca 1899.

Fidler w. r. wójt. (l. s.)

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Interpelacya
do JWPana c. k. Komisarza rządowego.

Gmina Bzianka i Trześniów, jako jedna parafia wniosła rekurs do c. k. Namiestnictwa w sprawie konkurencyi budowy kościoła w Trześniowie, gdzie obszary dworskie Bzianka i zakład głuchoniemych w Trześniowie nie chciały poddać się tejże konkurencyi i w tej to sprawie broniły się ile możności.

Starostwo Brzozowskie podtrzymywało więcej stronę obszarów jak stron mniejszych posiadłości, co dowodem jest to, że parafianie, ażeby wspomniane obszary przyciągnąć do datków konkurencyjnych, wnieśli rekurs, na rekurs do Namiestnictwa, przez ręce Starostwa Brzozowskiego, Starostwo jednak, chociaż sprawa była pilną, trzymało rekurs cały rok.

Parafianie Trześniowscy, nie mogąc się doczekać rezultatu, pojechali w deputacyi do Namiestnictwa, gdzie dowiedzieli się, że w tej sprawie żadnego rekursu w ręku niema w Namiestnictwie, pojechawszy przeto do Starostwa Brzozowskiego, prawie pod presyą wyekspedyowali tenże rekurs.

C. k. Namiestnictwo na mocy rekursu dało dwa pytania c. k. Starostwu w Brzozowie t. j.

I. Z jakiego powodu gmina Bzianka została obowiązaną do konkurencyi filialnego kościoła w Trześniowie, kiedy ona do tego czasu pozostaje prawie razem z obszarem dworskim Bzianki do kościoła macierzystego w Jasionowie.

II. z jakiego powodu uwolniono od ponoszenia datków konkurencyjnych obszar dworski w Trześniowie, kiedy od dawna należy prawnie do kościoła parafialnego w Trześniowie. Na to wykazano się kwitami i dano inne dowody.

Wykazano też, iż gmina Bzianka przeszło lat 30 nic nie dawała na reperacye jakoteż i na stawianie nowych budynków plebańskich, a nawet w czasie tym kiedy połowę kościoła pobudowywano i malowano, powodem tego było to, że komisya konkurencyjna na wyż wymienione koszta uwolniła gminę Bziankę od tychże datków. Kościół w Trześniowie już wybudowany kosztem około 10 tysięcy, które to tysiące uboga ludność wiejska z dwóch nielicznych gmin częścią złożyła a znaczna część na pokrycie jest wypożyczoną na dosyć wysokie procenta.

Obszary dworskie do tej sprawy niechcą przyłożyć ręki, ale wykręcają się jak mogą. Gminy zaś tak zubożały, że prawie pozostała im tylko Opatrzność i nadzieja w Bogu do wyratowania się.

Zapytują przeto podpisani c. k. komisarza rządowego:

Czy raczy przychylić się do tej sprawy jak najrychlej i czy raczy wniesiony rekurs przed trzema laty rozstrzygnąć a nieszczęśliwą parafię z więzów uwolnić.

Lwów, dnia 28. marca 1899

Interpelant:
Milan.

Warzecha, Okuniewski, Ostapczuk, Średniawski, Wójcik, Bojko, Krempa, Niebyłowiec, Potoczek, Data, Winniczuk, Nowakowski, Żardecki, Bernadzikowski, Kramarczyk, Styła.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Proszę p. sekretarza o odczytanie jeszcze protokołu dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. St. **Niezabitowski** (czyta protokół 24. posiedzenia sejmowego).

(Po odczytaniu tego protokołu).

Marszałek. Czy nie ma kto jakich zarzutów przeciw temu protokołowi. (Nikt). Gdy żadnych zarzutów nie wniesiono, uważam protokół z dzisiejszego posiedzenia za przyjęty.

Wysoki Sejmie!

Pomimo ogólnego i silnego przygnębienia wskutek znanych a smutnych wypadków, wśród których rozpoczęliśmy obrady bieżącej sesyi, dzięki gorliwej pracy całego Sejmu sesya ta bez pożytku dla kraju nie pozostała.

Uchwałami Wysokiej Izby stworzono na licznych polach, bądźto nowe podstawy dla pożytecznej pracy, bądź ulepszono i wzmocniono te, które już istniały. I skoro ja nie mogłem zupełnie milczeniem pominąć smutnych wypadków, o których wspomniałem, to niech mi będzie wolno, dać wyraz nadziei, że one się staną dla kraju bodźcem i ostrzeżeniem do przezorności, rozwagi, oszczędności, a przedewszystkiem do spełniania obowiązków na każdem polu. Ale obok stanowczego potępienia tego, co złe i tego co zgnite, gorąco pragnę, aby nie znalazł między nami stałego pobytu pessymizm, abyśmy nie tracili zaufania tam, gdzie nie ma do tego powodu, a może i nie mamy do tego prawa i abyśmy nie wstąpili na drogę, któraby nas prowadziła do apatyi, do gnuśności i do bezczynności, podczas kiedy jak sądzę powinniśmy poprzestać tylko na rozwadze i na ostrożności, bo apatyą i gnuśnością, stosunków na-

szych ekonomicznych z pewnością nie poprawimy. (Brawo).

Mamy więc nadzieję, że te smutne wypadki i bolesne wspomnienia wskażą nam tu nową drogę pracy ekonomicznej na zdrowych podstawach, ale, że będziemy się strzedz wygodnej może, ale z pewnością egoistycznej formułki, która mówi, że najbezpieczniej pozostawać w bezczynności, bo wtedy z pewnością nic nam nie grozi.

Nie chcę szczegółowo wymieniać wszelkich spraw, które były przedmiotem uchwał Wysokiej Izby, powiem tylko, że jednem z najpierwszych zadań Wydziału kraj. będzie przystąpić do organizacyi uchwalonej przez Izbę co do kas raifajzenowskich. (Brawo) I na losy tej sprawy, niestety smutne wypadki, o których wspomniałem, bez wpływu nie zostały. Ale z tem gorętszą prośbą zwracam się w tej chwili do całego kraju i społeczeństwa, aby to społeczeństwo popierało i dopomagało usiłowaniom Wydziału krajowego. A powiedzmy sobie, że dziś w obec uchwał daleko idących, przez Sejm powziętych i jeżeli to dzieło z takim zapałem rozpoczęte nie przyniosłoby rezultatów pożytecznych, nie będzie to winą niczyją, tylko naszą. Pamiętajmy o tem, a rezultat dodatni z pewnością nastąpi. (Brawa).

Wysoka Izba nie bez słusznego wahania i nie bez słusznych obaw przystąpiła do uchwalenia ustawy poprawiającej byt nauczycieli. Po dłuższem jednak wahaniu, — stwierdzam to z zadowoleniem, — uchwaliła tę ustawę niemal jednogłośnie, a dziś ma prawo oczekiwać rezultatów tej uchwały w gorliwości nauczycieli, którzy nietylko w tej ustawie znajdą polepszenie swego bytu materyalnego, ale znajdą ponowny, ważny i niezbity dowód, że tak, jak tylokrotnie, tak i tym razem, w tym Sejmie, i tylko w tym Sejmie znaleźli, tak jak i pierwiej znajdowali pomoc i uwzględnienie, jeżeli nie wszystkich, to w każdym razie najważniejniejszych swoich życzeń i żądań. Sprawy finansowe i przyszłość finansowa kraju były przez ciąg cały prac sesyi przedmiotem słuszych niestety, aż nadto uzasadnionych trosk tej Wysokiej Izby. Tak w uchwałach, jak i licznych przemówieniach jest życzeniem Wysokiej Izby, by Wydział krajowy nietylko starał się o pozyskanie nowych źródeł dochodów krajowych, ale nadto, by nietylko sam nie czynił propozycyi i wniosków, któreby mogły nadwerężyć równowagę budżetową, ale także, by bronił funduszu krajowego w obec wniosków z innej strony pochodzących.

Wydział krajowy spełnił życzenie Wys. Izby jakby je przeczuwając i spełnił je muszę to stwierdzić pierwej, nim ze strony tej Wys. Izby odpowiednie wskazówki otrzymał, jednak muszę dodać zarazem, że to pierwsze usiłowanie Wydziału krajowego nie zupełnie szczęśliwym zostało uwieńczone rezultatem. Pomimo tego Wydział krajowy stosując się do woli Wys. Izby ze stanowczością i energią i dalej w tym kierunku postępywać będzie a niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że znajdzie też poparcie u tej Wys. Izby, bo bez tego poparcia jak tegoroczna sesya dowiodła, nawet najbardziej stanowcze postanowienia Wydziału krajowego nie mogły być uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Uchwała zmieniająca regulamin, wczoraj powzięta, była powodem chwilowego nieporozumienia między mniejszością a większością tej Wysokiej Izby. Mam nadzieję i o ile to odemnie zależy, dołożę do tego starania, by w chwili, kiedy się tu zejdziemy nawet wspomnienie tegoż nieporozumnienia już nie istniało, a mogę jeszcze dodać jedno, że z pewnością z miejsca, które w tej chwili zajmuję bez względu na moją osobę, nie padnie nigdy słowo i nie zajdzie nic takiego, coby mogło być tłumaczone jako następstwo zmiany regulaminu. (Brawa). Przeciwnie, świadomość większych prac wkłada na każdego marszałka, a więc i na mnie obowiązek jak najbardziej stanowczy strzeżenia, by wszyscy posłowie tej Wysokiej Izby równych używali praw, a sądzę, że strzegąc praw każdego poszczególnego posła, każdy marszałek strzedz będzie tem samem najlepiej i praw naszego Sejmu. (Brawa).

Szczoby Hospod Boh zwoływ ochoronyty nasz kraj w sim roci wid elementarnych neszczastij tak szczobyśmo w oseny mohły zijty sia z swobidnym umysłom, wilnym wid pekuczoj żurby i sposibnym do praci dla publycznoho dobra. (Brawa).

Teraz zakończmy nasze obrady, (Posłowie powstają), dając wyraz temu nigdy nas nie opuszczającemu uczuciu:

Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!

(Izba trzykrotnie powtarza z zapałem ten okrzyk).

P. St. hr. **Tarnowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Tarnowski ma głos.

P. St. **Tarnowski**. Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Pozwolę sobie złożyć w imieniu Wysokiej Izby podziękowanie żywsze i gorętsze niż zwykle. Dlaczego? Takie, że aż prawie zbytecznie wskazywać.

Wspomniałeś sam w swojem przemówieniu, że zamknęliśmy tegoroczną sesyę sejmową wśród okoliczności bardzo przykrych. Z tych przykrości część największa, większa aniżeli na Sejm, spadła na Marszałka, który

z mocy swego stanowiska musiał przyjąć inicyatywę w skłanianiu Sejmu do postanowień, które łatwemi nie były. Jest to inicyatywa — i część największej odpowiedzialności także.

Ale złe i dobre chwile razem przybyte ścieśniają związki między ludźmi i także między sejmami i ich przewodniczącymi.

Dlatego, Panie Marszałku! — jeżeli po każdej sesyi sejmowej ja wyrażam Ci wdzięczność za doskonałe prowadzenie obrad, za wytrwałość prawdziwie niezrównaną i za bezstronność wielką obok stanowczości, gdzie jej potrzeba, to w tym roku czuję się podwójnie spowodowanym wyrazić Ci to, że powaga i ufność, jakiej używasz, wzrasta w stosunku prostym do czasu, w jakim zajmując swe stanowisko i do okoliczności, wśród których się znajdujesz.

Tego podziękowania część wielka należy się Najprzewielebniejszemu ks. biskupowi przemyskiemu, który niech raczy przyjąć wyrazy uznania i głębokiego uszanowania.

P. Namiestnik zaś niech pozwoli powiedzieć sobie to jedno słowo, że wiemy wszyscy, jakie na samym wstępie swego zawodu znalazł okoliczności szczególnie trudne i przykre i że wszyscy widzimy dobrze, jak w tych okolicznościach nawą tego kraju steruje; niech pozwoli sobie złożyć bardzo szczere i bardzo gorące życzenia i wyrazy poważania i to zaręczenie, że kiedy Sejm poleca jego opiece te uchwały, te potrzeby, te żądania kraju, z których tyle czeka od dawna na swoje spełnienie, to czyni to z zupełną świadomością i pewnością że władza i brzemię wynikające ze stanowiska są poparte, ożywione doskonałą znajomością potrzeb kraju a potem tą duszą wielką i obywatelską, którą wszyscy doskonale znamy. Brawa i oklaski.

P. Zajączkowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Zajączkowski ma głos.

P. Zajączkowski. W imeny ruskich posłiw maju czest zajawyty wełyku podiaku p. Marszałkowy za jeho bezstoronne i błahoskłonne prowadżenie obrad sej Wysokoji Pałaty. Jeho Ekscelencyi możemo pożełaty szczo społnyłyś jeho i naszi horjaczi bażania wzhladom organizacji selańskoho kredytu, jak takož szczo do polipszenia doli uczyteli ludowych. Jesły jaku nepryjemnist maw Ekscelencja, to chyba może z uchwały wczorasznoi szczo do obostrinia regulamina, z czoho J. Ekscelencja, jak nadijajuś nebude maw nahodu robyty użytok.

Do JE. namistnyka zwertajut sia ruski posły z usylnoju prośboju, aby win kotryj wsehda staw na stanowyszczu połnoj sprawedływosty, kotryj usuwaw wse szczo spyniaty mohło prawylnyj rozwij ruskoho naroda, także dołożyw swoich starań, aby pidwładni organy peresterihały toczno perepysiw wzhladom używania ruskoho jazyka.

Prosymo takož o to, aby zwoływ zwertaty uwahu na swobidnyj wybir hromadzkoi starszyny, aby łysz lude sowistni taj czestni na se stanowyszcze sia dostawały.

Marszałek. Mam zaszczyt wyrazić najgorętsze podziękowanie specyalnie p. Tarnowskiemu i całej Izbie za łaskawe słowa i mogę powtórzyć to, co przy innej sposobności już powiedziałem, że każde wystąpienie moje jest tylko obowiązkiem tak wobec kraju jak i Sejmu i proszę przyjąć oświadczenie, że obowiązków tych jestem zupełnie świadom.

Zarazem składam najszczersze podziękowanie także Wysokiej Izbie w imieniu JE. p. Namiestnika.

Posiedzenie zamykam a zarazem 4. sesyę VII. peryodu Sejmu galicyjskiego.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 55. o północy.

